KALENDARZ LUBELSKI

NA ROK PRZESTĘPNY

1880.

ROK DWUNASTY

LUBLIN

Nakładem i drukiem Wł. Kossakowskiego

Krakowskie-Przedmieście № 194.

ДОЗВОЛЕНО ЦЕНЗУРОЮ

Варшава 19 Августа 1879 года.





ROK 1880.

SUCHE DNI.

Pierwsze dnia 18, 20, i 21 Lutego.
Drugie dnia 19, 21 i 22 Maja.
Trzecie dnia 15, 17 i 18 Września.
Czwarte dnia 15, 17 i 18 Grudnia.

Cztery pory roku Astronomiczne.

Początek wiosny dnia 21 Marca.
Początek lata dnia 22 Czerwca.
Początek jesieni dnia 23 Września.
Początek zimy dnia 22 Grudnia.

ŚWIĘTA RUCHOME.

Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Niedziela Starozapust.	25	Stycznia
„ Mięsopustna	1	Lutego
„ Zapustna .	8	„
Popielec	11	„
Niedziela Wstępna .	21	Marca
Wielkanoc . . .	28	„
Zwiastowanie N.P.M.	5	Kwietnia
Krzyżowe dni .	3, 4, 5	Maja
Wniebowstąp. Pań.	6	„
Zesłanie Ducha Św.	16	„
Boże Ciało . . .	27	„
Niedziela 1 Adwentu	28	Listopad.

Подвижные дни Православной Церкви:

Недѣля Мыт. и Фар.,	10	Февраля
Мясопустная недѣля	24	„
Сыропустная недѣля	2	Марта
Вербная Недѣля . .	13	Апрѣля
Воскресен. Христова	20	„
Вознесеніе Господне	29	Мая
Сошествіе Св. Духа	8	Іюня
Недѣля Всѣхъ Святыхъ	15	„
1 день Петрова поста	16	„

Mięsopustu, rachując od Nowego Roku włącznie do Popielca, tyg. 7.

WYKŁAD ZNAKÓW KALENDARSKICH.

● Nów księżyca.
☽ Pierwsza kwadra.
○ Pełnia.
☾ Ostatnia kwadra.

ZAĆMIENIA W ROKU 1880.

W roku 1880 przypadają trzy zaćmienia słońca, a dwa księżyca, z których tylko dwa zaćmienia księżyca w naszych okolicach widzialne.

1-sze zaćmienie słońca cząstkowe dnia 12 Stycznia o godzinie 2 min. 24 rano, widzialne w krajach północnych.

2-gie zaćmienie słońca cząstkowe dnia 7 Lipca o godzinie 5 minut 54 rano, widzialne najbardziej dla wschodnich krajów Europy.

3-cie zaćmienie słońca cząstkowe dnia 31 Grudnia o godzinie 7 ut 25 wieczór, w naszych okolicach niewidzialne.

1-sze zaćmienie księżyca cząstkowe dnia 22 Czerwca o godzi- 10 minut 28 wieczór, widzialne.

2-gie zaćmienie księżyca całkowite dnia 16 Grudnia o godzi- ne 7 minut 24 wieczór, dla całej Europy widzialne.

EPOKI GŁÓWNE.

Rok 1880 Ery Chrześciańskiej,—jest:
6593 Perjodu Juljańskiego.
7388 Ery Byzantyńskiej.
1297/8 Ery Tureckiej, której początek dnia 28 Stycznia 1880 r.
5640/41 Ery Żydowskiej, której początek dn. 19 Września 1880 r.
2633 od założenia Rzymu, podług Xarsona.
2629 Ery Nabonassara.
1880 Kalendarza Gregorjańskiego, od 297 lat, to jest od roku 1582 dnia 4-go Października zaprowadzonego, zaczynający się dnia 1-go Stycznia n. s. Rok zaś 1880 podług kalendarza Juljańskiego zaczyna się w 12 dni później, to jest dnia 13 Stycznia n. s.

Rok 1011 od zaprowadzenia religji chrześcjańskiej w Rossyi
430 od wynalezienia sztuki drukarskiej.
407 od urodzenia Mikołaja Kopernika.
389 od odkrycia Ameryki przez Kolumba.
277 od założenia miasta St.-Petersburga.
61 od urodzenia Najjaśniejszego Cesarza ALEXANDRA II-go Mikołajewicza,
24 od wstąpienia na tron Najjaśniejszego Pana.

DNIE GALOWE DWORSKIE.

które należy obchodzić przez nabożeństwo i uwolnienie uczniów od lekcji.

Styczeń. Dnia 25 Grudnia (6 Stycznia) Pamiątka wybawienia Cerkwi i Państwa Ruskiego od najścia Gallów, a z nimi 20 języków. Dnia 1 (13) Nowy Rok Ruski, oraz rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Alexieja Alexandrowicza.*

Marzec. Dnia 19 Lutego (3 Marca) Pamiątka wstąpienia na Tron Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA. Dnia 26 Lutego (10 Marca) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. ALEXANDRA ALEXANDROWICZA Następcy Tronu.

Kwiecień. Dnia 17 (29) Rocznica urodzin Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i urodziny J. C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza.*

Sierpień. Dnia 22 Lipca (3 Sierpnia) Imieniny Jej Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszej MARYI ALEXANDRÓWNEJ i J. C. W. W. X. *Maryi Teodorównej* Małżonki Następcy Tronu. Dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) Rocznica urodzin Jej Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszej MARYI ALEXANDRÓWNEJ, oraz rocznica urodzin i imienin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Starszego, i imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młodszego.

Wrzesień. Dnia 26 Sierpnia (7 Września) Rocznica Koronacji Ich Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA i Najjaśniejszej MARYI ALEXANDRÓWNEJ.

Dnia 30 Sierpnia (11 Września) Imieniny Jego Cesarsko-Królewskiej Mości Najjaśniejszego ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA, J. C. W. W. W. X. ALEXANDRA ALEXANDROWICZA, Następcy Tronu, i J. C. W- W. X. *Alexandra Michałowicza.* tudzież rocznica urodzin Jej C. W. W. X. *Olgi Mikołajewnej*, Małżonki Jego Królewskiej Mości Króla Wirtembergskiego i Święto Orderu Ś-go Alexandra Newskiego.

Listopad. Dnia 14 (26) Rocznica urodzin Jej Cesarskiej W. W. X. *Maryi Teodorównej* Małżonki Następcy Tronu.

Które należy obchodzić tylko przez Nabożeństwo.

Styczeń. Dnia 22 Grudnia (3 Stycznia) Imieniny J. C. W. W X. *Anastazyi Michałówwnej.* Dnia 10 (22) Rocznica urodzin J. C W. W. X. *Piotra Mikołajewicza.*

Luty. Dnia 3 (15) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, oraz święto Orderu św. Anny. Dnia 4 (16) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynówwnej.*

Kwiecień. Dnia 25 Marca (6 Kwietnia) Urodziny J. C. W. W. X. *Ksieni Alexanrdówwnej.* Dnia 1 (13) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Alexandra Michałowicza.* Dnia 4 (16) Pamiątka szczęśliwego uratowania życia J. C. K. M. Cesarza ALEXANDRA II MIKOŁAJEWICZA. Dnia 10 (22) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Włodzimierzu Alexandrowicza.*

Maj. Dnia 23 Kwietnia (5 Maja) Imieniny J. C. W. W. X. *Alexandry Józefównej* małżonki J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i Jej C. W. W. X. *Alexandry Petrówwnej*, małżonki J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza.* Dnia 27 Kwietnia (9 Maja) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza.* Dnia 29 Kwietnia (11 Maja) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Sergjusza Alexandrowicza.* Dnia 2 (14) urodziny J C. W. W. X. *Andrzeja Włodzimierzowicza.* Dnia 6 (18) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Alexandrowicza.*

Czerwiec. Dnia 20 Maja (1 Czerwca) Imieniny J. C. W. W. X. *Aleksieja Alexandrowicza*, oraz J. C. W. W. X. *Aleksieja Michałowicza.* Dnia 21 Maja (2 Czerwca) Imieniny J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza* i Jego C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*, oraz rocznica urodzin Jej C. W. W. X. *Alexandry Petrówwnej.* Dnia 1 (13) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza.*

Lipiec. Dnia 26 Czerwca (8 Lipca) Rocznica urodzin Jej C. W. W. X. *Alexandry Józefówwnej*, Małżonki Jego C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza.* Dnia 27 Czerwca (9 Lipca) Pamiątka zwycięztwa pod Połtawą. Dnia 29 Czerwca (11 Lipca) Imieniny J. C. W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i J. C. W. W. X. *Piotra Mikołajewicza.* Dnia 5 (17) Imieniny J. C. W. W. X. *Sergjusza Alexandrowicza* i J. C. W. W. X. *Sergjusza Michałowicza.* Dnia 11 (23) Imieniny Jej C. W. W. X. *Olgi Fedorówwnej*, J. K. M. *Olgi Mikołajewnej*, Małżonki J. K. M. Króla Wirtembergskiego, i J. K. M. *Olgi*

Konstantynówny, małżonki J. K. M. Króla Helenów. Dnia 15 (27) Imieniny J. C. W. W. X. *Włodzimierza Alexandrowicza*. Dnia 16 (28) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Anastazyi Michałówny*.

Sierpień. Dnia 10 (22) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Konstantynowicza*. Dnia 11 (23) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*. Dnia 16 (28) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałówny*.

Wrzesień. Dnia 22 Sierpnia (3 Września) Rocznica urodzin J. K. M. Królowej Helenów i J. C. W. W. X. *Olgi Konstantynówny*. Dnia 8 (20) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Olgi Fedorówny*. Dnia 9 (21) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Konstantego Mikołajewicza*. Dnia 17 (29 Imieniny J. C. W. W. X. *Wiary Konstantynównej*.

Październik. Dnia 21 Września (3 Października) Rocznica urodzn J. C W. W. X. *Pawła Alexandrowicza* i imieniny J. C. W. W. X. *Dymitra Konstantynowicza*. Dnia 22 Września (4 Października) Święto Orderu Ś-go Równo-Apostolskiego X. Włodzimierza. Dnia 25 Września (7 Października) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Sergjusza Michałowicza*. Dnia 30 Września (12 Października) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Cyryla Alexandrowicza*. Dnia 4 (16) Rocznica urodzin J C. W. W. X. *Michała Michałowicza*. Dnia 5 (17) Rocznica urodzin Jej C. W. W. X. *Maryi Alexandrówny* małżonki J. K. W. X. Edymburgskiego. Dnia 13 (25) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza*.

Listopad. Dnia 6 (18) Rocznica urodzin J. C. W. W. X. *Mikołaja Mikołajewicza* Młodszego. Dnia 8 (20) Imieniny J. C. W. W. X. *Michała Mikołajewicza* i J. C. W. W. X. *Michała Michałowicza*, tudzież święto wszystkich Cesarsko-Rossyjskich orderów. Dnia 12 (24) urodziny J. C. W. W. X. *Borysa Włodzimierzowicza*.

Grudzień. Dnia 24 Listopada (6 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Katarzyny Michałówny* i święto orderu Ś-ej Katarzyny Wielkiej Męczenniczki. Dnia 26 Listopada (8 Grudnia) Imieniny J. C. W. W. X. *Jerzego Michałowicza*, J. C. W. W. X. *Jerzego Alexandrowicza*, i święto Orderu Ś-go Jerzego Wielkiego Męczennika. Dnia 30 Listopada (12 Grudnia) święto Orderu Ś-go Andrzeja Apostoła. Dnia 6 (18) Imieniny J. C. W. W. X. *Mikołaja Alexandrowicza*, J. C. W. W. X. *Mikołaja Konstantynowicza*, i Jego C. W. W. X. *Mikołaja Michałowicza*. Dnia 16 (28) urodziny J. C. W. W. X. *Aleksieja Michałowicza*.

DOM CESARSKO-RUSKI.

Jego Cesarska Mość, Najjaśniejszy Pan, Cesarz i Samowładca Wszech Rossji, Król Polski, ALEXANDER II MIKOŁAJEWICZ, urodzony 17 (29) Kwietnia 1818 roku.— Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Cesarzowa MARYA ALEXANDRÓWNA, urodzona 27 Lipca

(8 Sierpnia) 1824 roku.— Jego Cesarska Wysokość, Cesarzewicz Następca Tronu, Wielki Książe ALEXANDER ALEXANDROWICZ, urodzony 26 Lutego (10 Marca) 1845 roku.— Jej Cesarska Wysokość, Cesarzówna Następczyni Tronu, W. X. *Marya Fedorówna* urodzona 14 (26) Listopada 1847 r.— J. C. W. W. X. *Mikołaj Aleksandrowicz*, urodzony 6 (18) Maja 1868 r.— J. C. W. W. X *Jerzy Alexandrowicz*, urodzony 27 Kwietnia (9 Maja) 1872 r.— J. C. W. W. X. *Xienia Alexandrówna*, urodzona 25 Marca (6 Kwietnia) 1875 r.— J. C. W. W. X. *Włodzimierz Alexandrowicz*, urodzony 10 (22) Kwietnia 1847 r.— J. C. W. W. X. *Marya Pawłówna*, urodzona 14 (26) Maja 1854 r.— J. C. W. W. X. *Cyryl Włodzimierzowicz*, urodzony 30 Września (12 Października) 1876 r.— J. C. W. W. X. *Borys Włodzimierzowicz*, urodzony 12 (24) Listopada 1877 r.— J. C. W. W. X. *Andrzej Włodzimierzowicz*, urodzony 2 (14) Maja 1879 r.— J. C. W. W. X. *Alexy Alexandrowicz*, urodzony 2 (14) Stycznia 1850 r.— J. C. W. W. X. *Sergiusz Alexandrowicz*, urodzony 29 Kwietnia (11 Maja) 1857 r.— J. C. W. W. X. *Paweł Alexandrowicz*, urodzony 21 Września (3 Października) 1860 r. J. C. W. W. X. *Marya Alexandrówna*, urodzona 15 (27) Października 1853 r., Małżonka J. C. W. W. X. Alfreda Edymburgskiego.— J. C. W. W. X. *Konstanty Mikołajewicz*, urodzony 9 (21) Września 1827 r.— J. C. W. W. X. *Alexandra Józefówna*, urodzona 26 Czerwca (8 Lipca) 1830 r.— J. C. W. W. X. *Mikołaj Konstantynowicz*, urodzony 2 (14) Lutego 1850 r.— J. C. W. W. X. *Konstanty Konstantynowicz*, urodzony 10 (22) Sierpnia 1858 r.— J. C. W. W. X. *Dymitr Konstantynowicz*, urodzony 1 (13) Czerwca 1860 r.— J. C. W. W. X. *Olga Konstantynówna*, urodzona 22 Sierpnia (3 Września) 1851 r., Małżonka Jego K. M. Króla Helenów Jerzego I-go.— J. C. W. W. X. *Wiara Konstantynówna*, urodzona 4 (16) Lutego 1854 r., Małżonka J. C. W. W. X. Wilhelma Wirtembergskiego.— J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz Starszy*, urodzony 27 Lipca (8 Sierpnia) 1831 r.— J. C. W. W. X. *Alexandra Piotrówna*, urodzona 21 Maja (2 Czerwca) 1838 r. J. C. W. W. X. *Mikołaj Mikołajewicz* Młodszy, urodzony 6 (18) Listopada 1856 r.— J. C. W. W. X. *Piotr Mikołajewicz*, urodzony 10 (22) Stycznia 1864 r.— J. C. W. W. X. *Michał Mikołajewicz*, urodzony 13 (25) Października 1832 r.— J. C. W. W. X. *Olga Teodorówna*, urodzona 8 (20) Września 1839 r.— J. C. W. W. X. *Mikołaj Michałowicz*, urodzony 14 (26) Kwietnia 1861 r.— J. C. W. W. X. *Michał Michałowicz*, urodzony 4 (16) Października 1861 r.— J. C. W. W. X. *Jerzy Michałowicz*, urodzony 11 (23) Sierpnia 1863 r.— J. C. W. W. X. *Alexander Michałowicz*, urodzony 1 (13) Kwietnia 1866 r.—J. C. W. W. X. *Sergjusz Michałowicz*, urodzony 13 (25) Września 1875 r. — J. C. W. W. X. *Aleksy Michałowicz*, urodzony 16 (28) Grudnia 1875 r.— J. C. W. W. X. *Anastazja Michałówna*, ur. 16 (28) Lipca 1869 r.— J. K. M. *Olga Mikołajewna*, ur. 30 Sierpnia (11 Września) 1822 r., Małżonka J. K. M. Króla Wirtembergskiego.— J. C. W. W. X. *Katarzyna Michałówna*, ur.

16 (28) Sierpnia 1827 r., Małżonka J. X. M. W. X.. Jerzego Meklenburg-Strelickiego.— Ich Cesarskie Wysokości, Książęta Romanowscy, Arcy-Książęta Leuchtenbergscy: *Mikołaj Maxymiljanowicz*, urodzony 23 Lipca (4 Sierpnia) 1843 r.— *Eugenjusz Maxymiljanowicz*, urodzony 27 Stycznia (8 Lutego) 1847 r.— *Jerzy Maxymiljanowicz*, urodzony 17 (29) Lutego 1852 r.— Ich Cesarskie Wysokoście Xiężniczki Romanowskie, Arcy-Xiężniczki Leuchtenbergskie: *Marya Maxymiljanówna*, urodzona 4(16) Października 1841 r., Małżonka J. X. W. W. X. Wilhelma Badeńskiego.—*Eugenja Maxymiljanówna*, urodzona 20 Marca (1 Kwietnia) 1845 r., Małżonka J. X. W. X. Oldenburgskiego Alexandra.

TABELLA WSCHODU I ZACHODU SŁOŃCA.

Dnia	Miesiąca	Wschód słońca G.	Wschód słońca M.	Zachód słońca G.	Zachód słońca M.	Dnia	Miesiąca	Wschód słońca G.	Wschód słońca M.	Zachód słońca G.	Zachód słońca M.
1	Stycznia	8	12	3	56	1	Lipca	3	44	8	22
15	,,	8	5	4	15	15	,,	3	57	8	13
30	,,	7	47	4	41	30	,,	4	18	7	53
1	Lutego	7	44	4	45	1	Sierpnia	4	21	7	30
15	,,	7	18	5	11	15	,,	4	43	7	24
28	,,	6	51	5	35	30	,,	5	8	6	52
1	Marca	6	49	5	37	1	Września	5	11	6	47
15	,,	6	17	6	2	15	,,	5	35	6	13
30	,,	5	42	6	27	30	,,	6	—	5	40
1	Kwietnia	5	37	6	31	1	Października	6	1	5	37
15	,,	5	5	6	56	15	,,	6	26	5	5
30	,,	4	34	7	21	30	,,	6	53	4	34
1	Maja	4	32	7	23	1	Listopada	6	56	4	30
15	,,	4	8	7	45	15	,,	7	22	4	7
30	,,	3	49	8	6	30	,,	7	47	3	50
1	Czerwca	3	47	8	9	1	Grudnia	7	48	3	49
15	,,	3	40	8	20	15	,,	8	5	3	45
30	,,	3	43	8	22	30	,,	8	12	3	44



STYCZEŃ ma dni XXXI.		**ЯНВАРЬ.**	**STYCZEŃ.**
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 C.	**Nowy Rok.** Fulgent. B.	20 Декабрь 1879. С. Игнат.	Grud. 1879. Teofila
2 P.	Makarego Opata	21 М. Юліяніи. С. Петра	Tomasza Apostoła
3 S.	Daniela M. i Genowefy	22 В. Мч. Анастасіи.	Zenona i Flawiana
4 **N.**	**1 po N. R.** Tytu. i Grze	23 Св. 10 Мч въ Крымѣ	Wiktoryi Panny M.
5 P.	Telesfora P.	24 Пр. Мч. Евгеніи	Wig. Adama i Ewy
6 **W.**	***Trzech Króli**	25 **Рожд. Іисуса Хрис.**	**Narodz. Chr. P.**
7 S.	Lucjana M.	26 **Соборъ Пр. Богр.**	**Szczepana 1 M.**
8 C.	Seweryna Opata	27 **1-го Муч. Стефана.**	Jana Ewangelisty
9 P.	Marcjanny P	28 Ап. Никанора.	Młodzianków
10 S.	Agatona P. i Wilhelma B	29 Св 14,000 млад. и Мар.	Tomasza Kantuar.
11 **N.**	**1 po 3 K.** Higina	30 Мч. Анисіи.	Eugeniusza B.
12 P.	Arkadjusza M	31 Пр Меланіи Римлян.	Sylwestra Pap.
13 W.	*Weroniki P.	1 Январь 1880. **Обр. Гос.**	1880. **Nowy Rok**
14 S.	Hilarego B. i Feliksa B.	2 Сильвестра П. римс.	Makarego Opata
15 C.	Pawła 1-go Pustelnika	3 Прор. Малахіи.	Daniela M. i Gen
16 P.	Marcella Papieża	4 Соб. 70 Ап. и П. Феокт	Tytusa i Grzegorza
17 S.	Antoniego Opata W.	5 Мч. Θеопемета.	Telesfora P. i Emil.
18 **N.**	**2 po 3 K.** Kat. ś. Piotra	6 **Богоявленіе Госп.**	**Trzech Króli**
19 P.	Henryka B.	7 Соборъ Іоанна Крестит.	Łucjana M.
20 W.	Fabjana i Sebastjana	8 Пр. Георгія и Емел.	Seweryna Opata
21 S.	Agnieszki P.	9 М. Поліевкта и Филип.	Marcjanny P. M.
22 C.	Wincentego i Anastazego	10 Св. Григорія Н.	Agatona P. i Wilh
23 P	Zaślubienie NMP.	11 Пр. Феодосія и Михай.	Higina P. M. i Teod
24 S.	Tymoteusza B.	12 М. Татіаны С. Савы.	Arkadyusza M.
25 **N.**	**Starozap.** Naw. ś. Paw	13 Мч. Ермила и Страт.	Weroniki P. i Godf.
26 P.	Polikarpa B.	14 Стефана и Іосифа.	Hilarego B.
27 W.	Jana Złotoustego	15 П. Павла и Іоанна.	Pawła 1-o Pusteln.
28 S.	Walentego B. i Flawjana	16 Св. Петра.	Marcella P. i Ottona
29 C.	Franciszka Salez. B.	17 Прп. Антонія Вел.	Antoniego
30 P.	Martyny P. M.	18 Св. Афанасія и Кирил.	Katedry ś. Piotra
31 S.	Piotra Nolaski	19 Пр. Макарія Египтян.	Hilarego B.

STYCZEŃ.

Słońce wstępuje w znak WODNIKA, dnia 21.

Ewangelje na niedziele i święta w Styczniu.

Na Nowy Rok, u Łukasza św. w roz. 2. *O obrzezaniu Chrystusa Pana.*

„ Niedzielę po Nowym Roku, u Mateusza św. w roz. 3. *O chrzcie Chrystusa w Jordanie.*

„ Trzech Króli, u Mateusza św. w roz. 2. *O ŚŚ. Trzech Królach.*

„ Niedzielę 1 po 3 Królach, u Łukasza św. w roz. 2. *O Chrystusie w 12 latach.*

„ Niedzielę 2 po 3 Królach, u Jana św. w roz. 2. *O godach w Kanie Galilejskiej.*

„ Niedzielę Starozapustną, u Mateusza św. w roz. 20. *O robotach w winnicy.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 3 i 10 Szabasy, d. 14 Roschodesz czyli 1 Mca Swat, d. 17 i 24 Szabasy, d. 28 Chamyszusor Byswat, dzień radosny, dnia 31 Szabas.

Odmiany Księżyca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 4 o godzinie 6 min. 8 wieczór, mróz.
● Nów dnia 12 o godzinie 2 minut 24 rano, odwilż.
☽ Pierwsza kwadra dnia 19 o godzinie 10 min. 19 wieczór, wiatr.
○ Pełnia dnia 26 o godzinie 5 minut 7 wieczór, mroźno.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Styczeń. Młócić zboże, opatrywać inwentarz, kończyć tuczenie trzody chlewnej. Pszczoły strzedz od zimna, zaglądać do kopców, a jak odwilż i piękna pogoda, puścić im na parę godzin powietrza.

Na Nowy Rok, mieć woły gotowe na sprzedaż, a w ich miejsce inne na stajni. Na cztery tygodnie przed sprzedaniem, wywar lub parzonkę obsypywać im ospą owsianą lub mąką bobową; ztąd wół nabiera łoju zwanego przez rzeźników Piórkiem. Kupując wołu, uszczypnąć go po żebrze, jeżeli skóra odstaje, to choć chudy a ma dobre zęby,—dobry jest do kupna—gdy nie będzie tłustym,—szerokie stąpanie oznacza dobrego wołu.

W ogrodzie owocowym. Podczas pogody zdejmować mech i pleśń z drzew, a korę ocierać grubem płótnem; zbierać gniazda gąsienic, duże drzewa w doły przesadzać.

W ogrodzie warzywnym. Rozwozić gnój na miejsca chude, inspekta najrańsze zakładać, ogórkom i melonom w inspektach udzielać słońca i świeżego powietrza ile możności.

Podatki. Opłacić podatek główny gruntowy dworski i propinacyjny za ratę I-szą 1880 roku, składkę drogową z dworów za cały rok 1880 i pożyczkę Bankową za ratę I 1880 r.



LUTY ma d XXIX.		**ФЕВРАЛЬ.**	**LUTY.**
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 **N.**	**Mięsopust.** Ignac i Bry	20 Январь. Пр. Евфимія.	Styczeń. Fab. i Seb.
2 **P.**	**Oczyszczenie NMP.**	21 Мыст. и Фар. Максима.	Agnieszki P. M.
3 W.	Błażeja B. M.	22 Ап. Тимоѳея.	Wincent i Anasta.
4 S.	Andrzeja.	23 Мч. Климента.	Zaślubienie NMP.
5 C.	Agaty P. M.	24 Прп. Ксеніи и Мак.	Tymoteusza B. M.
6 P.	Doroty P. M	25 Св. Григорія Богослов.	Nawrócenie ś. Paw
7 S.	Romualda Op.	26 Пр. Ксенофонта и Маріи	Polikarpa B. M.
8 **N.**	**Zapustna** Jana z Matty	27 Перен. мощ. с. Іоанна.	Jana Złotoustego
9 P.	Apolonii P. M	28 П. Ефрема Сирина.	Karola W. C.
10 W.	Scholastyki.	29 Пер. мощ. с. Игн.	Francisz. Sal. B. W.
11 S.	† Popielec. Eufrozyny.	30 Соб. 3 Свят.	Martyny P. M.
12 C.	Gaudentego	31 Св. Кира и Іоан.	Piotra Nolaski.
13 P.	Juljana i Jordana.	1 Февраль Мч. Трифона.	Luty. Ignacego B.
14 S.	Walentego.	2 **Срѣтеніе Госп.**	**Oczyszcz. NMP.**
15 **N.**	**Wstępna** Faust Jowit.	3 Св. Симеона и Анны.	Błażeja B. M.
16 P.	Julianny P. M.	4 Исидора и Кирила	Andrzeja B.
17 W.	Sylwina B.	5 Муч. Агафіи.	Agaty P. M.
18 S.	† Konstancyi.	6 Св. Вукола Марфы.	Doroty P.
19 C.	Konrada Wyznawcy.	7 Прп. Пареенія.	Romualda Opata.
20 P.	† Eucharjusza	8 В. М. Ѳеодора.	Jana z Matty W.
21 S.	† Eleonory P.	9 Мч. Никифора.	Apolonii P.
22 **N.**	**Sucha.** Kated. ś. Piotra	10 Мыт. и Фар. Харалам͡ія.	Scholastyki P.
23 P.	Romany P.	11 Св. Мч. Власія.	Eufrozyny P.
24 W.	Sergjusza M. i Modes.	12 Св. Мелетія.	Gaudentego.
25 S.	Macieja A.	13 Пр. Мартиніана.	Juljana M.
26 C.	Aleksandra B	14 Пр. Кирилла, Авксн.	Walent. K.
27 P.	Anastazego P.	15 Ап. Онисима.	Faustyna i Jowity.
28 S.	Leonarda B. W.	16 Памфила и Павла.	Julianny P. M.
29 **N.**	**Głucha.** Romana Opta.	17 Блуд. Сын. Ѳеодора Тир.	**Staroz.** Sylwina

MARZEC.

Słońce wstępuje w znak BARANA dnia 20.

Początek wiosny.

Ewangelje na niedziele i święta w Marcu.

Na Niedzielę Starozapustną, u Jana św. w roz. 6. *O nakarmieniu 5000 ludzi.*

„ Niedzielę Białą, u Jana św. w roz. 8. *O żydach chcących ukamienować Chrystusa.*

„ Niedzielę Kwietnią, u Mateusza św. w roz. 21. *O wyjeździe Chrystusa do Jerozolimy.*

„ Wielki Czwartek, u Jana św. w roz. 13. *O wieczerzy Pańskiej i umywaniu nóg przez Chrystusa Apostołom.*

„ Wielki Piątek, Pasja według Jana św. w roz. 18 i 19.

„ Wielką Sobotę, u Meteusza św. w roz. 28.

„ Niedzielę Wielkanocną, u Marka św. w roz. 16. *O Zmartwychwstaniu Chrystusa Pana.*

„ Poniedziałek Wielkanocny, u Łukasza św. w roz. 24. *O dwóch uczniach Chrystusa idących da Emaus.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 6 Szabas (Pura), dnia 13 Szabas Chodesz i Roschodesz czyli 1 Mca Nison, d. 20 Szabas (Hagudel), d. 27 i 28 Wielkanoc, dnia 29, 30 i 31 Chałhamoet.

Odmiany Księżyca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 4 o godz. 5 min. 23 rano, śnieg z deszczem.
● Nów dnia 11 o godz. 4 min. 53 wieczór, zimno i nieprzyjemne pow.
☽ Pierwsza kwadra dnia 18 o godz 5 min. 23 rano śnieg.
○ Pełnia dnia 25 o godzinie 8 min. 46 wieczór, odwilż i śnieg.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Marzec. Pozostałe zboże zmłócić, rolę koniczynne zbronować,—rozkład siewów ułożyć. Jeżeli wiosna wczesna i sucha siać groch, jare żyto i siejbę owsa zacząć,—jeżeli nie ma dużych przymrozków, siać rozsadę na kapustę. Woły lepiej karmić, płoty grodzić, drzewa przy rowach, groblach i gościńcach sadzić.

W ogrodzie owocowym. Ku końcowi miesiąca zacząć szczepić i łączyć drzewka, najprzód pestkowe, a potem ziarnkowe. Zrzynać zrazy z topoli, agrestu, porzeczek i zasadzać je w ziemi jeżeli rozwolniona.

Podatki. Opłacić podatek podymny z dołączonym do niego podymnem podatkowem 50% za rok 1880 i składkę od ubezpieczenia bydła rogatego za cały rok 1880.



KWIECIEŃ ma d. XXX.		**АПРѢЛЬ.**	**KWIECIEŃ.**
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 C.	Teodory M. i Hugona B.	20 Мартъ П. Іоанна	Marzec. Eufemii
2 P.	Franciszka a Paulo	21 Іакова Еписк.	Benedykta Opata
3 S.	† Ryszarda B.	22 Св. Мч. Василія	Pawła i Oktawiana
4 **N.**	**Przewod.** Izydora B.	23 3 В. П. Св. Мч. Никона	**Głucha.** Katarz.
5 **P.**	**Zwiastow. N. M. P.**	24 Артемона и Захарія	Marka i Tymot.
6 W.	Celestyna P.	25 **Благов. П. Богр.**	**Zwiast. N. M. P.**
7 S.	Epifaniusza	26 Соборъ Ар. Гавр.	Ludgiera B.
8 C.	Dyonizego B.	27 Матроны	Ruperta B.
9 P.	Maryi i Kleofy	28 Илларіона	Syksta Pap.
10 S.	Ezechiela Proroka	29 Евтахія	Cyrylla M.
11 **N.**	**2 po W.** Leona Pap.	30 4 В. П. Пр. Іоанна	**Środ.** Kwiryna
12 P.	Juljusza P.	31 С. Игнатія	Kornelli i Balbiny
13 W.	Hermenegilda	1 Апрѣль. Маріи Егип.	Kwiecień. Teodory
14 S.	Tyburcjusza	2 Пр. Тита	Franciszka a Paulo
15 C.	Anastazyi	3 Пр. Никиты	Ryszarda B.
16 P.	*Lamberta M.	4 Іосифа и Георгія	Izydora B.
17 S.	Anieli i Rudolfa	5 Св. Өеодула	Wincentego Fer.
18 **N.**	**3 po W.** Apolonjusza	6 5 В. П. Св. Евтихія	**Biała** Celestyna
19 P.	Hermogenesa	7 Пр. Георгія	Epifaniusza B.
20 W.	Sulpicjusza	8 С. Ап. Иродіона.	Dyonizego B.
21 S.	Anzelma B.	9 М. Евпсих. П. М.	Marji Kleofy
22 C.	Sotera i Kaja	10 М. Терентія	Ezechiela Pr.
23 P.	Wojciecha B.	11 Мч. Антины	Leona Pap.
24 S.	Bony Panny	12 Пр. Василія Епископа	Juljusza P
25 **N.**	**4 po W.** Marka Ewang.	13 Верби Св. мч. Артемон.	**Palmowa** Herm.
26 P.	Marcelina i Kleta P.	14 Св. мч. Мартина	Tyburcyusza
27 W.	Teofila Biskupa	15 Ап. Арист. Муч.	Anastazji
28 S.	Witalisa M.	16 Муч. Агапіи	Lamberta M.
29 C.	*Piotra M.	17 Велик. Пр. Симеона	Wielki. Rudolfa B.
30 P.	Katarzyny Seneńs	18 Велик. Пр. Іоанна	Wielki Apolonius.

KWIECIEŃ.

Słońce wstępuje w znak BYKA, dnia 21.

Ewangelje na niedziele i święta w Kwietniu.

Na Niedzielę Przewodnią, u Jana św. w rozd. 20. *O pokazaniu się Chrystusa uczniom.*

„ Zwiastowanie N. M. P., u Łukasza św. w rozdz. 1. *O posłaniu Anioła Gabryela do N. P. Maryi.*

„ Niedzielę 2 po Wielk., u Jana św. w rozdz. 10. *O Chrystusie dobrym Pasterzu.*

„ Niedzielę 3 po Wielk., u Jana św. w rozdz. 16. *O odejściu Chrystusa Pana do Ojca.*

„ Niedzielę 4 po Wielk., u Jana św. w rozdz. 16. *O przyczynie odejścia Chrystusa.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 1 Chałchamoet, dnia 2 i 3 Ostatnie dni świąt Wielkanocnych, dnia 10 Szabas, d. 11 Roschodesz, d. 12 Roschodesz, czyli 1 Mca Ijor, d. 17 i 24 Szabasy, d. 29 Łagbomer, dzień radosny.

Odmiany Księżyca.

☾ Ostatnia kw. d. 2 o g. 9 m. 58 wieczór, pochmurno.
● Nów d 10 o g. 3 m 0 rano, pogoda.
☽ Pierwsza kw. d. 16 o g 11 m. 47 wieczór, dżdżyste powietrze.
○ Pełnia d. 24 o g. 1 m. 8 w nocy, wypogadza się.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Kwiecień. Siać pszenicę jarą, rychły jęczmień, soczewicę i owies; kartofle ranne sadzić na początku Kwietnia, w końcu zaś ogrodowiznę; łąki i ugory oczyszczać, spuszczać klacze i krowy. Kwiat sosnowy obierać, namoczyć w okowicie, ten sam skutek robi co brzozowa wódka, leczy rany i goi karki odpsute wołowe.

P s z c z o ł y. Podczas pogody, nim drzewa popękają i nim pszczoła zacznie na robaka zarabiać, podbiera się miód i wosk, wymiata się ule i barcie.

W o g r o d z i e o w o c o w y m. Zakładać szkółki. Skończyć szczepienie w pierwszej połowie miesiąca. Uszkodzone drzewa leczyć. — W krzakach malinowych łodygi, które w roku zeszłym wydały jagody, wyciąć, a nowe założyć. Drzewa nowo sadzone polewać raz na tydzień, ale obficie. Ziemię w szkółkach spólchnić. Gałęzie drzew obrączkować.

W o g r o d z i e k w i a t o w y m. Grzędy oczyszczać z zimowego przykrycia, ziemię spulchniać. Krzaki róży rozdzielać i przesadzać, latorośle jej przyciąć po rosie lub deszczu posypać gałęzie proszkiem niegaszonego wapna dla wyniszczenia robactwa. Zasiewać latowe kwiaty. Zakładać kląby kwiatowe.

P o d a t k i. Opłacić podatek gruntowy dodatkowy dworski, za kw. I 1880 r. Składkę ogniową za ratę 1-szą 1880 r., podatek propinacyjny za ratę 2-gą 1880 r., podatek gruntowy włościański zwyczajny i dodatkowy, takiż podatek z osad miejskich tak zwyczajny jako też i dodatkowy i podymne włościańskie i z osad miejskich ratę I 1880 r., jako też i drogowe od włościan i z osad miejskich za cały rok 1880.



MAJ ma dni XXXI.		МАЙ.	MAJ
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 S.	Filipa i Jakóba Apost.	19 Апрѣль Велик. Георгія.	Kwiec. Wiel. Her.
2 **N.**	**5 po W.** N. P. M. Łask.	20 **Св. Воскр. Христ.**	**Wielkan.** Sulpic.
3 P.	† Znalezienie ś. Krzyża.	21 **Св. Пон.** Св. Іануарія	**P. Świąt.** Anzel.
4 W.	† Florjana M.	22 **Св. Втор.** Пр. Θеодор.	Sotera i Kaja.
5 S.	† Piusa V Papieża.	23 В. мч. Георгія.	Wojciecha B.
6 **C.**	**Wniebowst. Pańs.**	24 Мч. Саввы.	Bony Panny.
7 P.	Domicelli Panny.	25 Ап. Еван. Марка.	Marka Ewangelis.
8 **S.**	**Stanisława B. M.**	26 Св. Василія.	Marcellina i Klet.
9 **N.**	**6 po W.** Grzegorza B.	27 Св. мч. Симеона.	Teofila B.
10 P.	Izydora Oracza.	28 Мч. Максима.	Witalisa M.
11 W.	Mamerta B.	29 Св. 9 Мучениковъ.	Piotra M.
12 S.	Pankracego M.	30 Св. Ап. Якова.	Katarzyny Seneńs.
13 C.	Serwacego B.	1 Май II. Іереміи.	Maj. Filipa i Jakób.
14 P.	Bonifacego M.	2 С. Аѳанасія.	Zygmunta Kr.
15 S.	Zofii z 3 córkami.	3 Мч. Тимоѳея.	Znalez. ś. Krzyża.
16 **N.**	**Zesłanie Ducha św.**	4 Мч. Пелагіи.	Florjana i Moniki.
17 **P.**	**Świąt.** Weroniki.	5 Смч. Ирины.	Piusa V Pap.
18 W.	† Feliksa B.	6 Св. Іова многостр.	Jana w Oleju.
19 S.	† Piotra Celest.	7 Знам. чест. М. Акакія.	Domiceli Panny.
20 C.	Bernarda Seneńsk.	8 Ап. Іоанна.	**Stanis. B. M.**
21 P.	† Donata M.	9 **Св. Николая Чуд.**	Grzegorza B.
22 S.	† Julii P.	10 Ап. Симеона Золотаго.	Izydora Oracza.
23 **N.**	**S. Trójcy.** Dezyderego.	11 Св. Мефодія и Кирила.	Mamerta B.
24 P.	Joanny Wdowy.	12 Св. Епифона и Германа	Pankracego M.
25 W.	Urbana P.	13 Мч. Александра.	Serwacego B.
26 S.	Filipa Ner.	14 Мч. Исидора.	Bonifacego M.
27 **C.**	**Boże Ciało.** Magdalen.	15 П. Пахомія.	Zofii z 3 córkami.
28 P.	Germana B.	16 Св. Θеодора.	Jana Nepomuc.
29 S.	Teodozji M.	17 Ап. Андроника.	Paschalisa.
30 **N.**	**2 po Ś.** Feliksa Kap.	18 Мч. Θеодота и Іуліи.	Feliksa B.
31 P.	Petroneli P.	19 Св. мч. Патрикія.	Piotra Celest.

M A J.

Słońce wstępuje w znak BLIŹNIĄT, dnia 21.

Ewangelje na niedziele i święta w Maju.

Na Niedzielę 5 po Wielkanocy., u Jana św. w roz. 16. *O skutkach prośby w imię Chrystusa.*

„ Wniebowstąpienie Pańskie u Marka św. w roz. 16. *O Wniebowstąpieniu Pańskiem.*

Na Ś. Stanisława, u Łukasza św. w roz. 14. *O Chrystusie dobrym Pasterzu.*

„ Niedzielę 6 po Wielkan., u Jana św. w roz. 14. *O przyjściu pociechy Ducha Świętego.*

„ Zesłanie Ducha Świętego, u Jana św. w roz. 14. *O zesłaniu Ducha Świętego.*

„ Poniedziałek Świąteczny, u Jana św. w roz. 3. *O rozmowie Chrystusa z Nikodemem.*

„ Trójcę Świętą, u Mateusza św. w roz. 28. *O mocy danéj Chrystusowi.*

„ Boże Ciało, u Jana św. w roz. 6. *O Sakramencie Ciała i Krwi Chrystusa Pana.*

, Niedzielę 2 po Świętach, u Łukasza św. w roz. 14. *O wezwaniu na wielką wieczerzę.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 1 i 8 Szabasy, dnia 11 Roschodesz czyli 1 Mca Siwan, d. 15 Szabas, d. 16 i 18 Szuwyot, d. 22 i 29 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 1 o godzinie 4 min. 6 wieczór, deszcz.
● Nów dnia 9 o godzinie 10 minut 49 rano, pogoda.
☽ Pierwsza kwadra dnia 16 o godzinie 5 min. 35 rano, pochmurno.
○ Pełnia dnia 24 o godzinie 5 minut 16 rano, deszcz.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Maj. Piołun zbierać i moczyć w okowicie, albo w winie, a będzie napój wzmacniający w osłabieniu;—suszony jest potrzebny do lekarstw dla owiec. Krople piołunowe lepszem są lekarstwem na febrę jak china. Kartofle rychło obroncwać, siać wczesną tatarkę; pleć warzywo ogrodowe. W połowie miesiąca ukończyć sadzenie kartofli; jęczmień, len i prosa powinny być zasiane; owce myć i strzydz;—pamiętać o rojeniu się pszczół w końcu miesiąca.

W o g r o d z i e o w o c o w y m. Drzewka przywiązać do kołków Na drzewach szpalerowych i karłach ostrożnie odrywać oczka i małe wyrostki gdzie ich niepotrzeba. Gdy się owoce zawiązują, drzewa pestkowe nie polewać, tylko szprycować gałęzie.

W Maju żadne podatki nie są wymagalne.



CZERWIEC ma d. XXX.		**ІЮНЬ.**	**CZERWIEC.**
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 W.	Fortunata i Prokopa.	20 Май. Алексія Митр.	Maj. Ber. Seneń.
2 S.	Blandyny Panny.	21 Св. Константина.	Donata B.
3 C.	Erazma B.	22 Мч. Василиска.	Julji P.
4 P.	Serca P. Jezusa. Saturn.	23 Леонтія.	Dezyderego B.
5 S.	Waleryi M.	24 Св. Епифанія.	Joanny W.
6 **N.**	***3 po S.** Norberta B.	25 Мч. Ѳерапонта.	Urbana P.
7 P.	Roberta Opata.	26 Ап. Карпа.	Filipa Ner.
8 W	Medarda B.	27 Мч. Ѳеодоры.	Magdal. de Pazzis.
9 S.	Felicjana M.	28 Пр. Никиты.	Germana B.
10 C.	Małgorzaty Kr.	29 **Вознесеніе Господ.**	**Wniebowst P.**
11 P.	Barnaby Ap.	30 Пр. Исаакія Далматс.	Feliksa Kap.
12 S.	Onufrego Pust.	31 Ап. Ерма.	Petroneli P.
13 **N.**	**4 po S.** Antoniego Pad.	1 Іюнь. Мч. Іустина.	Czerw Fort. i Prok.
14 P.	Bazylego B.	2 Никифора.	Blandyny P.
15 W.	Wita i Modesta M.	3 М. Лукиліана.	Erazma B.
16 S.	Benona B.	4 Митрофона.	Saturniny P.
17 C.	Adolfa B.	5 Мч. Дороѳея.	Walerji M.
18 P.	Marka i Marceliana	6 Св. Виссаріона.	Norberta B.
19 S.	Gerwazego i Protazego.	7 Мч. Ѳеодота	Roberta O.
20 **N.**	**5 po S.** Florentyny P.	8 **Сошест. Св. Духа.**	**Zesł. Ś. Ducha.**
21 P.	Alojzego Gonzagi.	9 **Духовъ Д.** Св. Кир.	**Świątecz.** Felic.
22 W	Paulina B.	10 С. М. Тимоѳея Епис.	Małgorzaty Kr.
23 S.	Agrypiny P.	11 Ап. Варѳоломея.	Barnaby Ap.
24 C.	Narodz. ś. Jana Chrzc.	12 Пр. Онуфрія.	Onufrego Pust.
25 P.	Prospera B.	13 Мч. Акилины.	Antoniego Padew.
26 S.	Jana i Pawła M.	14 Пр. Елисея и Меѳод.	Bazylego B.
27 **N.**	**6 po S** Władysława	15 Пр. Амоса и Іоны.	**Ś. Trójcy.** Wita.
28 P.	Ireneusza B.	16 1 д. Пет. пос. Св. Тихов.	Benona B.
29 **W.**	**Piotra i Pawła Ap.**	17 Мануила и Измаила.	Adolfa B.
30 Ś.	Emilji i Lucyny.	18 Мч. Леонтія.	Marcelina M.

CZERWIEC.

Słońce wstępuje w znak RAKA, dnia 22.

Przesilenie dnia z nocą. Początek lata.

Ewangelje na niedziele i święta w Czerwcu.

Na Niedzielę 3 po Świąt., u Łukasza św. w roz. 15. *O zgubionej owcy i groszu.*
„ Niedzielę 4 po Świąt., u Łukasza św. w roz. 5. *O obfitym Piotra połowie ryb.*
„ Niedzielę 5 po Świąt., u Mateusza św. w roz. 5. *O sprawiedliwości i pojednaniu się z bratem.*
„ Niedzielę 6 po Świąt., u Marka św. w roz. 8. *O nakarmieniu 1000 ludzi.*
„ ŚŚ. Piotra i Pawła, u Mateusza św. w roz 16. *O władzy danej św. Piotrowi.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 5 Szabas, dnia 9 Roschodesz, czyli 1 Mca Tamas, dnia 12, 19 i 26 Szabasy, dnia 27 Post Szywenser Betamus.

Odmiany Księżyca.

☾ Ostatnia kwadra dnia 1 o godz. 2 min. 53 rano, pogoda.
● Nów dnia 7 o godz, 10 min 18 wieczór, stała pogoda.
☽ Pierwsza kwadra dnia 14 o godz 6 min 20 wieczór, pochmurno.
○ Pełnia dnia 22 o godz. 10 min. 28 wieczór, deszcz.
☾ Ostatnia kwadra d. 30 o godz. 1 m 49 wieczór, wypogadza się.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Czerwiec. Siać rzepak, tatarkę, proso i pszenicę pleć; łąki kosić wszelkich rozsad sadzenie ukończyć—kartofle wczesne odradlić, późne obronować; bydło pławić, grzyby i jagody zbierać, a pamiętać też o prenumeracie gazet na półrocze.

W ogrodzie owocowym. Pnie nowo przesadzonych drzew owocowych obwiązywać słomą nie grubo; gracować ulice, wypielać szkółki i cały ogród. Pnie drzew przewiązać powrozem umaczanym w smole lub lagrze śledziowym, aby robactwo nie właziło na drzewa.

W ogrodzie warzywnym. Na początku miesiaca. sadzić w gruncie kalafiory, kapustę, kalarepę, brukiew, selery, pory. cebulę hiszpańską i t d. im rzadziej tem lepiej Ranną kapustę i kartofle okopywać. Zasiać kalafiory na wysadki. Stare szparagi można wyrzynać do 20 Czerwca. Siać groch i fasolę.

Podatki. Opłacić czynsze z dzierżaw czasowych i procent od kapitałów skarbowych i pod zarządem skarbu zostających, a na majątkach tak ziemskich, jako też i miejskich lokowanych, i ratę I-szą opłaty za kupione od skarbu majątki tak ziemskie jak również i miejskie.



LIPIEC ma d. XXXI.		**ІЮЛЬ.**	**LIPIEC.**
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 C.	Teodoryka Kapłana	19 Іюнь. Ап. Іуды	Czer. **Boż. Ciało**
2 P.	Nawiedzenie NMP.	20 Св. Мч. Меѳодія	Florentyny P.
3 S.	Heliodora	21 Мч. Іуліяна	Alojzego Gonzagi
4 **N.**	**7 po S.** Józefa Kalas.	22 С. М. Евсевія	Paulina Biskupa
5 P.	Filomeny Panny M.	23 М. Агрипиния	Agrypiny P.
6 W.	Dominiki Panny M.	24 **Рожд. С. Іоанна Кр.**	Narodz. Ś. Jana Ch.
7 S.	Pulcherji Panny	25 Пр. мч. Февроніи	Prospera B.
8 C.	Elżbiety M.	26 Пр. Давида	Jana i Pawła M. M.
9 P.	Anatoli M.	27 Пр. Сампсона	Władysława Króla
10 S.	Amalii P. i 7 Braci M.	28 Св. Кира и Іоанна	Ireneusza B. W.
11 **N.**	**8 po S.** Sabina W.	29 **Ап. Петра и Павла**	**Piot. i Paw. Ap.**
12 P.	Jana Gwalberta Opata	30 Соборъ 12 Апостоловъ	Emilii i Lucyny PP
13 W.	Małgorzaty Panny M.	1 Іюль. С. Ч. Кос. и Дам.	Lipiec. Teodoryka
14 S.	Bonawentury B.	2 Полож. ризы Бог.	Nawiedzenie NMP
15 C.	Rozesłanie Apostołów	3 М. Іакинфа	Heliodora
16 P.	N. M. P. Szkaplerznéj	4 Св. Андрея Критскаго	Józefa Kalasant W.
17 S.	Aleksego Wyznawcy	5 Пр. Аѳанасія	Filomeny P. M.
18 **N.**	**9 po S.** Szymona z Lip.	6 Пр. Сисоя	Dominiki Panny M.
19 P.	Wincentego a Paulo	7 Пр. Ѳомы и Акакія	Pulcherii P.
20 W.	Czesława Wyznawcy	8 В. м. Прокопія	Elżbiety M
21 S.	Daniela Proroka	9 Мч. Панкратія	Anatolii M.
22 C	Maryi Magdaleny	10 Пр. Антонія	7 braci Męczennik
23 P.	Apolinarego B. M	11 М. Евфиміи	Piusa P. M.
24 S.	Krystyny Panny M.	12 Мч. Прокла и Иларія	Jana Gwalber. Op.
25 **N.**	**10 po S** Jakóba Ap.	13 Соб. Архан. Гаврила	Małgorzat i Jana.
26 P.	Anny Matki N. P. M.	14 Ап. Акилы	Bonawentury B.
27 W.	Natalii Panny M.	15 С. В. Князя Владиміра	Rozesłanie Apost.
28 S.	Innocentego B.	16 Св. и Аѳиногена	NMP. Szkaplerznéj
29 C.	Marty Panny	17 В. м. Марины	Aleksego Wyznaw.
30 P.	Abdona M.	18 М. Емиліяна	Szymona z Lipnicy
31 S.	Ignacego Lojoli W.	19 Пр. Макрины	Wincent. a Paulo

LIPIEC.

Słońce wstępuje w znak LWA, dnia 21.

Ewangelje na niedziele i święta w Lipcu.

Na Niedzielę 7 po Świątkach, u Mateusza św. w roz. 7. *O fałszywych prorokach*

„ Niedzielę 8 po Świąt., u Łukasza św. w roz. 16. *O niesprawiedliwym szafarzu.*

„ Niedzielę 9 po Świąt., u Łukasza św. w roz. 19. *O zburzeniu Jerozolimy.*

„ Niedzielę 10 po Świąt., u Łukasza św. w roz. 18. *O faryzeuszu i celniku.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 3 Szabas, dnia 9 Roschodesz, czyli 1 Mca Aw, dnia 10 Szabas, d. 17 Szabas Chazon, d. 18 Post Tyszebaw, d. 23 Chamyszusor, dzień radosny, d. 24 Szabas (Nachmi), d. 31 Szabas.

Odmiany Księżyca.

Nów dnia 7 o godzinie 5 minut 54 rano, parno.
Pierwsza kwadra dnia 14 o godzinie 9 min. 48 rano, deszcz.
Pełnia dnia 22 o godzinie 2 min. 21 wieczór, pogoda
Ostatnia kwadra dnia 29 o godz. 10 min 47 wieczór, grzmoty.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Lipiec. Rzepak zimowy z pola zbierać, siano dalej sprzątać, kartofle obradlać, kapustę, buraki, brukiew opielać i obradlać, koniczynę na siano kosić; ugór odwrócić, żyto na chleb sprzątać, bydło od gorąca chronić.

Ochrona koni od bąków i much. W czasie upału szyję i pod brzuchem szczególniej, wytrzeć dobrze liśćmi orzecha włoskiego albo wysmarować starą słoniną.

W ogrodzie owocowym. Listki zwinięte w trąbkę, niszczyć Mazać sokiem liści bzowych drzewa, a odstraszy się owady, szprycowanie odwarem tych liści niszczy się wszelkie robactwo. Miesiąc ten jest najwłaściwszym do okulizacyi, którą najlepiej zacząć po 15-tym.

W ogrodzie warzywnym. Na grzędach wczesnego grochu zasiewać rzepę, teltower, majeran. Niszczyć gąsienice. Ogrody wypielać, wysadki polewać. Siać sałatę główiastą.

W ogrodzie kwiatowym. Lewkonje pełne zimowe przesadzać do wazonów, utrzymywać w cieniu i polewać, nim przyżyją. Wysadzać do wazonów fiołki żółte. Zbierać nasiona kwiatów. Niedopuszczać do wazonów zbytniej wilgoci.

Podatki. Opłacić drugą ratę podatku głównego gruntowego z dworów za 1880 r., i trzecią ratę podatku propinacyjnego za rok 1880, jak również ratę Lipcową pożyczki Bankowej na narzędzia rolnicze.



SIERPIEŃ ma dni XXXI.		АВГУСТЪ.	SIERPIEŃ
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 N.	**11 po S.** Piotra w Ok.	20 Іюль. Пр. Иліи.	Lip. Eljasza Pror
2 P.	N. P. M. Anielskiej.	21 Пр. Симона и Іоанна.	Daniela Proroka.
3 W.	*Znalez św. Szczepana.	22 Св. Маріи Магдалины.	Maryi Magd.
4 S.	Dominika W.	23 Мч. Трофима.	Apolinarego B. M.
5 C.	N. P. M. Śnieżnej	24 Мч. Христины.	Krystyny P. M.
6 P.	Przemienienie Pańskie.	25 Успеніе Св. Анны.	Jakóba Apostoła.
7 S.	Kajetana Wyznawcy.	26 Св. мч. Ермолая.	Anny Matki N.M P.
8 N.	**12 po S.** Cyr. i Larga.	27 Пантелеймона.	Natal. P. M. i Kun.
9 P.	Romana M.	28 Ап. Прохора и Никан.	Inocentego Pap.
10 W.	Wawrzyńca M.	29 М. Калинника.	Marty Panny.
11 S.	Zuzanny Panny.	30 Ап. Силы.	Abdona M.
12 C.	Klary Panny.	31 Св. Евдокима.	Ignacego Lojoli.
13 P.	Hipolita i Kasyana.	1 Августъ. Пр Др. Крес.	Sierp Piotr. w Ok.
14 S.	†Euzebiusza Kapłana.	2 Пр. Стефана.	N. M. P. Anielskiej
15 N.	**13po S. Wnieb. NMP**	3 Пр. Исаакія.	Znalez. ś. Szczep.
16 P.	Rocha W.	4 Св. 7 отроковъ въ Ефес.	Dominiki W.
17 W.	Anastazego B.	5 Мч. Евсигнія.	N. M. P. Śnieżn.
18 S.	Bronisławy.	6 **Преоб. Господне.**	Przemienienie Pań.
19 C.	Benigny Panny.	7 М. Дометія.	Kajetana Wyzn.
20 P	Bernarda Opata	8 Св. Емиліана и Мирона.	Cyryaka i Larga M.
21 S.	Joanny Fremiot Wd.	9 Ап. Матѳія.	Romana Męcz.
22 N.	**14 po S.** Jacka Wyz.	10 Муч. Лаврентія.	Wawrzyńca M.
23 P.	Filipa Ben. Wyzn.	11 Пр. Ѳеодора.	Zuzanny Panny.
24 W.	Bartłomieja Apostoła.	12 Мч. Ѳомія и Панфила.	Klary Panny.
25 S.	Ludwika Króla.	13 Пр. Максима.	Hipol. i Kasyana M.
26 C.	Zefiryna Pap.	14 Пр. Михея.	Euzebiusza Kap,
27 P.	Cezarjusza B.	15 **Успен. Пр. Богород**	**Wnieb. N. M. P.**
28 S.	Augustyna B.	16 Не рук. Образа.	Rocha Wyznaw.
29 N	**15 po S.** Sciec. S. J. C.	17 М. Мирона.	Anastaz. i Jac. W.
30 P.	Feliksa i Róży P.	18 Муч. Флора и Лавра.	Bronisławy.
31 W.	Rajmunda W.	19 Мч. Андреа стратилат.	Benigny Wdowy.

SIERPIEŃ.

Słońce wstępuje w znak PANNY, dnia 20.

Ewangelje na niedziele i święta w Sierpniu.

Na Niedzielę 11 po Świątkach, u Marka św. w roz. 7. *O uzdrowieniu głuchoniemego.*
„ Niedzielę 12 po Świąt., u Łukasza św. w roz. 10. *O zranionym Samarytanie.*
„ Wniebowzięcie N. M. P., u Łukasza św. w roz. 11. *O błogosławionych słuchających Słowa Bożego.*
„ Niedzielę 14 po Świąt., u Mateusza św. w roz 6. *O służeniu Bogu i mamonie.*
„ Niedzielę 15 po Świąt., u Łukasza św. roz. 7. *O wskrzeszeniu syna wdowy.*

Swięta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 7 Roschodesz i Szabas, dnia 8 Roschodesz czyli 1 Mca Eluł, d. 14, 21 i 28 Szabasy, d. 29 zaczynają się Roraty i trwają do dnia Sądnego.

Odmiany Księżyca.

Nów dnia 5 o godzinie 3 minut 43 wieczór, pochmurno.
Pierwsza kwadra dnia 13 o godzinie 4 minut 8 rano, parno.
Pełnia dnia 21 o godzinie 4 minut 16 rano, deszcz.
Ostatnia kwadra dnia 28 o godz. 6 min. 20 rano, stała pogoda.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Sierpień. Rolę pod żyto przeorać, ugór koniczysko, rzepisko i wyczysko poradlić i zbronować, jagnięta strzydz, ogrodowizny zbierać, rozpocząć siew oziminy.

K a r t o f l e. Poźno sadzone kartofle, jeżeli nie kwitną jeszcze obsypuje się i z zielska plewie. Nać z kartofli po okwitnieniu skosić kazać i nać świeżą rozesławszy jak nawóz, tylko grubo po roli przygotowanej pod siew przyorać na żyto, to zastąpi na rok jeden jakby pole było nawiezione.

W o g r o d z i e o w o c o w y m. Zbierać pestki do zasiewu. Suszyć owoce letnie. Nie dopuszczać przestania się owoców.

W o g r o d z i e w a r z y w n y m. Sałatę głowiastą przesadzać, zbierać dojrzałe nasienia wysadków. Siać kalafiory na flance nasienne i radysę białą i czerwoną. Siać rzadko szpinak na potrzebę zimową. Kalafiory nasienne przykryć oknami, robaczki przy strączkach niszczyć. Cebulę hiszpańską wybrać z gruntu i wyszuszyć.

W Sierpniu żadne podatki skarbowe nie przypadają do opłaty.



WRZESIEŃ ma d XXX.		**СЕНТЯБРЬ.**	**WRZESIEŃ.**
Dnie	Święta kościoła Rzymsko-katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 S.	Idziego Opata.	20 Августъ Пр. Самуила	Sierp Bernarda Op.
2 C.	Stefana Króla W.	21 Пр. Өаддея.	Joan Fremiot Wd.
3 P.	Serafii P.	22 М. Агаөоника.	Symforjana.
4 S.	Rozalii Panny.	23 Св. Иринея.	Filipa Ben. Wyzn.
5 **N.**	**16 po S.** Wiktoryna B.	24 Мч. Евтикія	Bartłomieja Ap.
6 P.	Zacharyasza Pr	25 Ап. Вареоломея.	Ludwika Króla.
7 W	*†Reginy P. M.	26 Мч. Адріана и Наталіи.	Zefiryna Pap.
8 **Ś.**	**Narodzenie N. M. P.**	27 Пр. Пимена.	Cezarjusza B.
9 C.	Gorgoniusza	28 Пр. Моисея.	August. Bisk. D. K.
10 P.	Mikołaja z Tolentynu	29 **Усѣк. гл. Іоанна Пр.**	Ściec. ś Jana Chr.
11 S.	*Prota i Teodory.	30 Св Александра Невс.	Feliksa i Róży Pan.
12 **N.**	**17 po S.** Walerjana.	31 Пол. пояса Богород.	Rajmunda Wyz.
13 P.	Maurycego i Aurelii.	1 Сентябрь. Пр. Симеона.	Wrzesień. Idziego.
14 W	Podwyższ. św. Krzyża.	2 Пр. Іоанна	Stefana Króla W
15 S.	†Nikodema Kapłana.	3 С. М. Анөима.	Serafii P
16 C.	Eufemii Męcz.	4 М. Вавилы.	Rozalii P.
17 P.	†5 ran św Franciszka.	5 Пр Захарія п Елисав.	Wiktoryna B.
18 S.	†Józefa i Tomasza.	6 Ар. Чуд. Михаила.	Zacharyasza Pr.
19 **N.**	**18 po S.** Januarjusza.	7 Мч. Созонта	Reginy Pan. M.
20 P.	Eustachego M.	8 **Рожд. Пр. Богород.**	**Narodz. N. M. P.**
21 W.	Mateusza Ap.	9 Св. Іоакима и Анны.	Gorgoniusza
22 S.	Maurycego M.	10 Мч Минодоры.	Mikołaja z Tolen.
23 C.	Tekli Panny M.	11 Пр. Өеодоры.	Prota i Teodory.
24 P.	Gerarda.	12 С. Автонома.	Walerjana.
25 S.	Kleofasa.	13 С Корнилія сотника.	Anieli P.
26 **N.**	**19 po S.** Ładysława z G.	14 **Возд. Чест. Креста**	Podwyż. ś. Krzyża.
27 P.	Kosmy i Damiana	15 Мч Никиты.	Nikodema Kapł.
28 W.	Wacława Króla Czes.	16 В. М. Евфиміи.	Eufemii Męcz
29 Ś.	Michała Archanioła.	17 Софіи и В. Н Любы.	5 ran ś. Franciszka.
30 C.	Hieronima Kapł. D. K.	18 Св. Евменія.	Tomasza z Wil.

WRZESIEŃ.

♎ Słońce wstępuje w znak WAGI dnia 21 ♎

Początek jesieni.

Ewangelje na niedziele i święta w Wrześniu.

Na Niedzielę 16 po Św., u Łukasza św. w roz. 14. *O uzdrowieniu opuchłego.*

„ Narodzenie N. M. P. u Mateusza św. w roz. 1. *Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*

„ Niedzielę 17 po Św., u Mateusza św. w roz. 22. *O miłości Boga i bliźniego.*

„ Niedzielę 18 po Św., u Mateusza św. w roz. 9. *O uzdrowieniu paralityka.*

„ Niedzielę 19 po Św., u Mateusza św. w roz. 22. *O wezwaniu na gody weselne.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 4 Szabas,—dnia 6 Nowy Rok czyli Trąbki 5641,—dnia 7 drugi dzień Trąbki,—dnia 8 Post Gedalia,—dnia 11 Szabas Szuwa,—dnia 15 Sądny dzień,—dnia 18 Szabas,—dnia 20 i 21 Kuczki,—dnia 22, 23, 24 i 25 Chałhamoet,—dnia 26 Hoszanorabu,—dnia 27 i 28 ostatnie dni kuczek.

Odmiany Księżyca.

● Nów dnia 4 o godz 3 minut 58 rano, wiatr.

☽ Pierwsza kwadra dnia 11 o godz. 9 min. 20 wieczór, deszcz.

☺ Pełnia dnia 19 o godzinie 5 minut 17 wieczór, pogoda.

☾ Ostatnia kwadra dnia 26 o godz. 0 min. 51 wieczór, pochmurno.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Wrzesień. Potraw z łąk pokosić, kupić bydło na opasy, odkarmiać świnie, zbierać żołądzi nasiona drzew.

Krochmal. O tym czasie wyrabia się krochmal z pszenicy do bielizny, najczęściej z tej co się przy zwoźbie wykruszy. Pszenica moczy się 3 dni póki nie popęka, odmieniając wszakże wodę żeby nie zakwasiła; gdy ziarno dobre, woda się odcedza, pszenica zaś depcze się nogami czystemi, potem wyciska się z niej krochmal, kawałkami położyć na prześcieradle na słońcu żeby wysechł.

W ogrodzie owocowym. Przygotować ziemię na nowe szkoły, przesadzać brzoskwinie i śliwy. Wyciąć łodygi malin, które wydały jagody, nowym przyciąć wierzchy. Obrzynać liście z drzew dla zachowania ich od zmrożenia.

W ogrodzie warzywnym. Kalafiory przesadzać do skrzynek i przechować w miejscu przewiewnem, tak, aby przez zimę nie rosły. Grzędy próżne nawozić i przekopywać.

odatki. Opłacić drugą ratę podymnego z dołączonym do niego podymnem podwyższonem 50% za rok 1880. Z dworów i z miat i składką kwaterunkową za cały rok.



PAŹDZIERNIK ma d. XXXI.		**ОКТЯБРЬ.**	**PAŹDZIERN.**
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 P.	Remigiusza B.	19 Сентябрь. Мч. Трофима	Wrzesień. Ignaceg.
2 S.	Aniołów Stróżów.	20 В. М. Евстафія	Eustachego B.
3 **N.**	**20 po S.** NMP. Różań.	21 Ап. Кодрата.	Mateusza Ap.
4 P.	Franciszka Ser.	22 С. мч. Фоки Пр. Іоны.	Maurycego M.
5 W.	Placyda	23 Зач. Св. Іоанна крест.	Tekli P. M.
6 S.	Artura B. i Brunona.	24 Пр. М. Ѳеклы.	Gerarda.
7 C.	Justyny P. M.	25 Пр. Евфросиніи.	Kleofasa
8 P.	Brygidy W.	26 Пр. Іоанна Бог.	Cypriana M.
9 S.	Dyonizego B. M.	27 Мч. Капистрана.	Kosmy i Damiana
10 **N.**	**21 po S.** Wincentego.	28 Пр. Харитона.	Wacława Króla C.
11 P.	Placydy P.	29 Пр. Киріяка.	Michała Archan.
12 W.	Maksymiliana B.	30 Мч Григорія еписк.	Hieron. Kapł. D. K
13 S.	Edwarda Króla	1 Октяб. **Пок II Богор.**	Paź. **NMP. Róż.**
14 C.	Kaliksta P. M.	2 Мч. Купріана.	Aniołów Stróżów.
15 P.	Jadwigi Wd.	3 Мч. Діонисія.	Kandyda M.
16 S.	Florentyna B. M	4 Мч. Іерофея.	Franciszka Seraf.
17 **N.**	**22 po S.** Lucyny M.	5 Мч. Харитины.	Placydy W.
18 P.	Łukasza Ap. i Ew.	6 Ап. Ѳомы.	Artura B. Brun. W.
19 W.	Piotra z Alkantary.	7 Сергія и Бакха.	Justyny P. M.
20 S.	Ireny Panny.	8 Пр. Пелагіи.	Brygidy W.
21 C.	Urszuli Panny	9 Ап Іакова.	Dyonizego B. M.
22 P.	Korduli P. M.	10 Мч. Евлампія.	Franciszka Borg.
23 S.	Jana Kapistrana W.	11 Ап. Филиппа	Placydy P.
24 **N.**	**23 po S** Rafała Arch.	12 М. Андроника.	Maksymiliana B
25 P.	Kryspa i Kryspina.	13 Св. мч. Карпа.	Edwarda Kr.
26 W.	Ewarysta Pap.	14 Мч. Назарія.	Kaliksta P. M.
27 S	Sabiny M.	15 Пр. Евфимія.	Jadwigi Wdowy.
28 C.	Szymona Judy Ap.	16 Пч. Лонгина сотника	Florentyna B. M.
29 P.	Narcyza B.	17 Андрея Критс.	Lucyny M
30 S.	†Zenobiusza i Zenobii	18 Ап. и Ев. Луки.	Łukasza Ap. i Ew.
31 **N.**	**24 po S.** Wolfganga.	19 Пр. Іоанна.	Piotra z Alkantary.

PAŹDZIERNIK.

Słońce wstępuje w znak NIEDŹWIADKA dnia 21.

Ewangelje na niedziele i święta w Październiku.

Na Niedzielę 20 po Św., u Jana św. w roz. 4. *O chorym synu królewskim.*

„ Niedzielę 21 po Św., u Mateusza św. w roz. 18. *O dłużniku i złośliwym słudze.*

„ Niedzielę 22 po Św., u Mateusza św. w roz. 22. *O oddawaniu czynszowej monety.*

„ Niedzielę 23 po Św., u Mateusza św. w roz. 9. *O wskrzeszeniu córki księcia.*

„ Niedzielę 24 po Św., u Mateusza św. w roz. 8. *O uzdrowieniu trędowatego i syna setnika.*

Swięta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 2 Szabas,— dnia 5 Rozchodesz czyli 1 M-ca Marcheswon.— dnia 9, 16, 23 i 30 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

● Nów dnia 3 o godz. 3 min. 4 wieczór, pogoda.
☽ Pierwsza kwadra dnia 11 o godz. 6 min. 1 wieczór, wiatr.
♈ Pełnia dnia 19 o godz. 7 min. 3 rano, mróźne powietrze.
☾ Ostatnia kwadra dnia 25 o godz. 9 min. 5 wieczór, pogoda.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Październik. Łąki skończyć kosić, konopie i len moczyć, międlić i do przędzenia przygotować, role pod wiosniane zasiewy podorać, stawy spuszczać, ryby łowić, ule pszczół przejrzeć, miód jesienny zebrać.

Rydze. Rydze marynować; te się obcierają do sucha i układają tak jak rosną, bo inaczej psują się łatwo.

Ogórki. Każdy ogórek obtarłszy do sucha i koniuszek mu uciąwszy na krzyż niezbyt głęboko naderżnąwszy, ułożyć w baryłki, szczelnie zaszpuntować i wpuścić do studni.

Żołądź palona i używana jak kawa dodaje tuszy. Żołądź lubią bardzo indyki, dziki i trzoda, od niej nabierają tłuszczu.

Kasztany suszone i mielone są lekarstwem dla owiec na zawodnienie. Przemywając mąką z kasztanów zęby, konserwują się. Z bukwy dobry olej, wyciskać go—trzoda bukiew z chęcią pożera.

W ogrodzie owocowym. Zasiewać nasiona drzew i krzewów.

W ogrodzie kwiatowym. Jeszcze można sadzić cebulki kwiatowe. Grzędy cebulkowe przykryć liśćmi. Różę i lawendę przychylić do ziemi i przykryć deską.

Podatki. Opłacić podatek gruntowy dodatkowy dworski za ratę 2-a 1880 r., propinacyjny za ratę 4-a 1880 r. i dodatkową składkę ogniową z folwarków od włościan i z miast za r. 1880, i podatki włościańskie gruntowy i dodatkowy ratę II 1880 r., takiż podatek z osad miejskich i podymne ratę 2-gą od włościan i z osad miejskich.



LISTOPAD ma dni XXX.		**НОЯБРЬ.**	**LISTOPAD**
Dnie	Święta Kościoła Rzymsko-Katolickiego.	Имена Святыхъ Православной Церкви.	Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar.
1 **P**	**Wszystk Świętych.**	20 Октябрь. Артемія.	Październ. Ireny P.
2 W.	Dzień Zadusz Wiktora	21 Пр. Иларіона.	Urszuli P
3 S.	Huberta B.	22 **Каз. Ик. Пр. Богор.**	Korduli P. M.
4 C.	Karola Boromeusza	23 Ап. Іакова.	Jana Kapistrana
5 P.	Zacharjasza.	24 Афанасія П. К.	Rafała Archanioła.
6 S.	Leonarda W.	25 М. Маркіана.	Kryspa i Kryspina.
7 **N.**	**25 po S.** Wilibalda.	26 В. М. Димитрія.	Ewarysta Pap.
8 P.	Godfryda B.	27 Мч. Нестора и Марка	Sabiny M.
9 W.	Teodora M	28 М. Терентія.	Szym Judy Ap.
10 S.	Andrzeja z Awelinu.	29 М. П. Анастасіи.	Narcyza B.
11 C.	Marcina Biskupa.	30 Мч. Зиновія	Zenobiusza i Zenob.
12 P.	Marcina Papieża.	31 Ап. Стахія и Амплія.	Wolfganga B
13 S.	Dydaka W.	1 Ноябрь. Космы и Дам.	List. **Wszyst. SS.**
14 **N.**	**26 po S.** Serapiona M.	2 Акиндина.	Dzień Zaduszny.
15 P.	Leopolda i Gertrudy.	3 Мч. Іосифа.	Huberta B.
16 W.	Edmunda B.	4 Пр. Іоанникія.	Karola Boromeusza.
17 S.	Salomei Panny.	5 Мч. Галактіона.	Zacharyasza.
18 C.	Maksyma B.	6 Св. Павла	Leonarda W.
19 P.	Elżbiety Król.	7 Пр. Лазарія.	Wilibalda W.
20 S	Feliksa Walezyusza	8 **Соб. Арх. Михаила.**	Godfryda B.
21 **N.**	**27 po S.** Ofiar. N. P. M.	9 Мч. Онисифора.	Teodora Męcz
22 P.	Cecylii P. M.	10 Ап. Ераста и Родіона.	Andrzeja z Awelin.
23 W.	Klemensa P. M.	11 М. Мины и Виктора.	Marcina Bisk.
24 S.	Jana od Krzyża.	12 Св. Іоанна милост.	Marcina Papieża.
25 C.	Katarzyny P. M.	13 Св. Іоанна Злот.	Dydaka W.
26 P.	*Konrada.	14 Ап. Филиппа.	Serapiona M.
27 S.	Waleryana.	15 Димитрія.	Leopolda i Gertrud
28 **N**	**1 Adw.** Mausweta M.	16 Ап. Еван. Матеея.	Edmunda B.
29 P.	Saturnina M.	17 Св. Григорія еписк.	Salomei Panny
30 W.	Andrzeja Ap.	18 Мч. Платона и Романа.	Maksyma B.

LISTOPAD.

Słońce wstępuje w znak STRZELCA dnia 20.

Ewangelje na niedziele i święta w Listopadzie.

Na Wszystkich Świętych u Mateusza św. w roz. 5. *O tych którzy są błogosławieni.*

„ Dzień zaduszny u Jana św. w roz. 5. *O wskrzeszeniu umarłych.*

„ Niedzielę 25 po Św., u Mateusza św. w roz. 13. *O ziarnie gorczycznem.*

„ Niedzielę 26 po Św., u Mateusza św. w roz. 13. *O sądzie ostatecznym.*

„ Niedzielę 27 po Św., u Mateusza św. w roz. 24. *O Jezusie i uczniach na morzu.*

„ Niedzielę 1 Adwentu u Łukasza św. w roz. 21. *O znakach na niebie i ziemi.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 6, 13, 20 i 28 Szabasy,— dnia 28 Chanuka czyli Gody trwają dni 8.

Odmiany Księżyca.

● Nów dnia 2 o godz 9 min. 43 rano, lekki przymrozek.
☽ Pierwsza kwadra dnia 10 o godz. 11 min. 15 rano, śnieg z deszczem.
○ Pełnia dnia 17 o godz. 0 min. 22 wieczór, pogoda.
☾ Ostatnia kwadra dnia 24 o godz 9 min. 42 rano, mróz.

Przypomnienia robót gospodarskich.

Listopad. Dokończyć zbiór warzywa, oraz podwiośniane zasiewy, ziemię marglować.

Konie. Dla koni na dobę dawać 20 funtów siana oprócz obroku Obrok stanowić ma: albo owsa korzec zmięszany z dwoma korcami drobne sieczki, albo drobne dobre zgoniny, nareszcie pośład żytni i jęczmienny z plewami zmięszany, którego to obroku, koń dostawać ma 3 razy na dzień po 2 garnce czyli dziennie 6 garncy, taka porcja dostateczną będzie na utrzymanie konia w dobrym stanie, aby tylko nie był nigdy przegonionym, ładunkiem przeciążonym i żeby dostawał swoją porcję regularnie o jednej godzinie, nadto żeby był przed daniem obroku czystą wodą napojony. Siano zwykle wiązać na porcje po 10 funtów (co można uskutecznić przez parobków w wolnym od roboty czasie), taką porcję dać na parę koni w południe, taką porcję zaraz z wieczora przed pojeniem, porcję o 10 wieczorem po obroku gdy czeladź idzie spać, czwartą zaś porcję o 4 z rana przy obroku.

Podatki. Opłacić drugą ratę Kontyngensu Liwerunkowego z miast



Dnie	GRUDZIEŃ ma d. XXXI. Święta kościoła Rzymsko-Katolickiego.	ДЕКАБРЬ. Имена Святыхъ Православной Церкви.	GRUDZIEŃ. Święta Kościoła Rz.-Katol. w Cesar
1 S.	Eligiusza B.	19 Ноябрь. Пр. Варлаама.	Listop. Elżbiety Kr.
2 C.	Bibianny.	20 Пр. Григорія дек.	Feliksa Waler.
3 P.	Franciszka Ksawerego.	21 **Введ. во Хр. Пр. Бог.**	Ofiarowanie NMP.
4 S.	Barbary P. M.	22 Ап. Филим. и Михаила.	Cecylii P. M.
5 **N.**	**2 Adw.** Sabby i Piotra.	23 Александра.	Klemensa Pap. M.
6 P.	Mikołaja B.	24 В. М. Екатерины.	Jana od Krzyża W.
7 W.	†Ambrożego B.	25 С. М. Климента.	Katarzyny P. M.
8 **S.**	**Niepok. Pocz. NPM.**	26 В. М. Георгія.	Konrada.
9 C.	Leokadyi P.	27 Мч. Іакова.	Walerjana.
10 P.	NMP. Loretańskiej.	28 Мч. Стефана.	Mansweta B.
11 S.	Damazego P. W.	29 Мч. Парамона.	Saturnina M.
12 **N.**	**3 Adw.** Synezyusza.	30 Ап. Андрея.	Andrzeja Ap.
13 P.	Łucyi P. M.	1 Декабрь. Пр. Наума.	Grudz. Eligiusza B
14 W.	Spirydjona.	2 Пр. Аввакума.	Bibianny.
15 S.	†Ireneusza M.	3 Пр. Софонія.	Francisz. Ksawer.
16 C	Adelajdy.	4 В. М. Варвары.	Barbary P. M.
17 P.	†Łazarza B	5 Пр. Саввы освящ.	Sabby Opata.
18 S.	*†Gracjana B	6 **Св. Николая Чуд.**	Mikołaja Biskupa.
19 **N.**	**4 Adw.** Faustyny Wd	7 С. Амвросія.	Ambrożego Bis.
20 P.	Teofila M.	8 Пр. Патапія.	**Niep. P. NMP.**
21 W.	Tomasza Ap.	9 Зачад. Св. Анны.	Leokadii Panny.
22 S.	Zenona i Flawiana.	10 Мч. Мины и Ермогена.	NMP Loretańsk.
23 C.	Wiktoryi P	11 Пр. Даніила.	Damazego P. W.
24 P.	†Wigilija Adama i Ewy.	12 Св. Спиридона.	Aleksandra.
25 **S.**	**Narodzenie Chr. P.**	13 Мч. Евстратія.	Łucyi P. M.
26 **N.**	**Szczepana 1 Męcz.**	14 Мч. Фирса.	Spirydyona B.
27 P.	Jana Ewangelisty.	15 С. М. Елевферія.	Ireneusza M.
28 W.	Młodzianków.	16 Пр. Аггея и Θеофаніи.	Adelajdy Panny.
29 S.	Tomasza Kant.	17 Пр. Даніила.	Łazarza B.
30 C.	Eugeniusza.	18 Мч. Севастіана.	Gracjana B.
31 P.	Sylwestra Pap.	19 Мч. Вонифатія	Faustyny Wd.

GRUDZIEŃ.

Słońce wstępuje w znak KOZIOROŻCA, dnia 22.

Początek zimy.

Ewangelje na niedziele i święta w Grudniu.

Na Niedzielę 2 Adwentu u Łukasza św. w roz. 1. *O poselstwie Jana do Chrystusa.*

„ Niepokalne Poczęcie N. M. P. u Mateusza św. w roz. 1. *Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa.*

„ Niedzielę 3 Adwentu u Jana św. w roz. 1. *O poselstwie Żydów do Jana.*

„ Niedzielę 4 Adwentu u Łukasza św roz. 3. *O Janie opowiadający Chrzest.*

„ Boże Narodzenie u Łukasza św. w roz. 3. *O Narodzeniu Chrystusa Pana.*

„ Św Szczepana 1-go Męczennika u Marka św. w roz. 23. *O posyłaniu proroków.*

„ Św. Jana Ewangelisty u Jana św. w roz. 21. *O naśladowaniu Chrystusa i o ulubionym uczniu.*

„ Młodzianków u Mateusza św. w roz. 2. *O ucieczce do Egiptu i rzezi niewiniątek w Betleem.*

Święta wyznania Mojżeszowego.

Dnia 3 Roschodesz, czyli 1 Mca Tewas,—dnia 4, 11 Szabasy,—dnia 12 Post Asuro-Betajwes,—dnia 18 i 25 Szabasy.

Odmiany Księżyca.

Nów dnia 2 o godz, 2 min 31 rano, śnieg z wiatrem
Pierwsza kwadra dnia 10 o godz 1 min 34 rano, mróz.
Pełnia dnia 16 o godz. 7 min. 24 wieczór, lekkie przymrozki.
Ostatnia kwadra d. 23 o godz. 4 m 58 wieczór, mróz.
Nów dnia 31 o godz. 7 min. 25 wieczór, śnieg.

Przypomnienia robót i obowiązków gospodarskich.

Grudzień. Zboże młócić nieustannie, sieczkę żąć, w stawach przyrąble robić.

Rocznik ogrodniczy. W tym miesiącu robót niema prawie żadnych, oprócz czuwania nad cieplarniami, piwnicami, z ogrodowizną i owocami, od których zgniłe i zepsute odłączać. Można zasiewać w skrzyniach najwcześniejsze ogórki i kalafiory, sałatę cukrową i wczesną, głowiastą, oraz rzodkiewkę dla przesadzenia do inspektów.

Podatki. Opłacić czynsze z dzierżaw czasowych i procentu od kapitałów skarbowych i pod zarządem skarbu zostających i ratę 2-ą opłaty za kupione od skarbu majątki tak ziemskie jak również i miejskie.

KATEDRA LUBELSKA,

KARTKA Z „MONOGRAFII LUBLINA“

napisał

Władysław K. Zieliński.

Przy zbiegu ulic: Królewskiej, Podwala i Zamojskiej, oraz przy placu tak zwanym Katedralnym, wysokim parapetem oddzielonym od ulicy Królewskiej i zasadzonym drzewami, wznosi się od strony Podwala, wspaniały gmach *Katedralny*, do wnętrza którego wchodzi się po pod pięknym perystylem, tuż obok którego, ku ulicy Zamojskiej prowadzą wschody, ozdobione piękną statuą Matki Boskiej, fundacyi pani Strojnowskiej, właścicielki Abramowic.

Kościół Katedralny wznosi się na stoczystości góry, której część sięgająca po pod klasztor OO. Dominikanów, zwie się górką Dominikańską. Z przeciwnej strony ku środkowi miasta, od kościoła począwszy, ciągną się gmachy szkolne po-Jezuickie, dalej wieża z bramą trynitarską, dawne kollegium Jezuitów i inne gmachy.— Pierwotnie plac cały zwany Katedralnym, aż po środek dzisiejszej ulicy Królewskiej, otoczony był gmachami podobnemi tym, które dziś znajdują się obok bramy trynitarskiej (wikaryat) i naprzeciw placu od strony kamienicy Nr. 229;230 zwanej *Starą pocztą*, był to więc czworobok do którego wejście z środka miasta stanowiła furta zwana Jezuicką (dziś brama trynitarska). Nadto była tu jeszcze i druga furta dla pieszych, od strony dzisiejszego zjazdu, czyli ulicy Zamojskiej. Od strony dzisiejszej ulicy Jezuickiej, powstałej w miejscu dawnych murów i wałów miejskich w moc przywileju Zygmunta III wydanego roku 1611, wznosił się dziś jeszcze istniejący gmach szkolny (Nr. 42), który łączył się z kamienicą (Nr 43) zamieszkałą przez pobożne matrony. Kamienica ta miała

komunikacyą z Kościołem, korytarzem dolnym. W kamienicy tej mieszkała czas długi na dewocyi Izabella Tęczyńska, siostra Agnieszki Firlejowej, Wojewodziny Krakowskiej, która fundowała Jezuitom katedrę filozofii.

Bernard Maciejowski, biskup Krakowski, następnie kardynał i arcybiskup Gnieźnieński, w młodym jeszcze wieku upodobawszy sobie zakon OO. Jezuitów i pragnąc wykorzenić szerzącą się herezyą, zakupił obszerny plac z domem mieszczanina lubelskiego Paklewskiego, gdzie się mieścił zbór aryanów i tu r. 1582 począł wznosić wspaniały kościół i kollegium dla OO. Jezuitów, których do Lublina sprowadził. Gmachy nowo wzniesionego kościoła i kollegium, przypierały do wałów miejskich. Wspaniałomyślny fundator, nie poprzestając na tem co uczynił, obdarował Jezuitów i dobrami *Chodel* z przyległościami. R. 1600 gdy kościół już był ukończony, wtedy Maciejowski zjechał do Lublina i osobiście go konsakrował, ofiarując na rzecz kościoła krzyż i pacyfikał srebrny z relikwią: „*Ząb Ś-go Jana Chrzciciela*". R. 1620 Mikołaj z Żurowa Daniłowicz, podskarbi W. Kor. kosztem swoim cały kościół pokryć kazał grubą miedzianą blachą, a w lat parę później bo r. 1627 ze składek publicznych OO. Jezuici kazali odlać duży dzwon, mający 3 łokcie i 19 cali wysokości. Dzwon ten odlewali: Tomasz Godar i Piotr Brewtel, na dziedzińcu przed kościołem, w pobliżu tamże znajdującej się studni, której dziś i śladu niema. Na dzwonie tym pomieszczone są herby dobrodziei i napis:

„Aeterno Regi saeculorum Trino Uni Deo. Aviternae Virgini Genitrici, DD Joan. Bapt. et Joan. Evangelistae. Verbi Incarnati gentilibus. Solidum hoc Religionis et Pietatis anathema devota Polonorum dinastorum liberalitas consecravit soc. Jes. coll. Lubl. munus gratissime accepit. Viva aeternum voce apud vivos et posteros laudatura. Anno MDCXXVII. Urbano VIII Pont. Max. Eccl. Sigism. III Rege Polon. Martino Szyszkowski Eppo Cracov. gubernantibus. Thomas Godar et Petrus Brevtel fuderunt".

Po bitwie pod Beresteczkiem roku 1651 Król Jan Kazimierz, wskutek uczynionego wotum do obrazu S-go Stanisława Kostki ofiarował szczerozłotą sukienkę. R. 1640 w dniu 5 i 6 Sierpnia OO. Jezuici w kościele swoim obchodzili stuletnią rocznicę założenia zakonu, a uczniowie konwiktu Jezuickiego odegrali dialog w 6 aktach pod tytułem: „Kościół w tym wieku, sta lat od Herezyey obroniony i po świecie szeroko rozszerzony, przez zakon Soc. Jesu. podczas wesołego dziękczynienia za szczęśliwe tego zachowanie i pomnożenie na Akcyey podany w Lublinie r. p. 1640".

Równocześnie z założeniem kościoła i kollegium Jezuici otworzyli tu swoje szkoły. R. 1594 Jerzy Radziwiłł pragnąc kollegium Jezuitów wzbogacić, darował im wieś Jeżów a r. 1606 Jan Koniecpolski, Sędzia Ziemi Lubelskiej dał swą bibliotekę. R 1638 Jan Drewnowski, Miecznik Chełmski darował zgromadzeniu Złp. 30,000. R. 1678 Felix Konstanty Junosza Szaniawski dał summę Złp. 14,500, lokowaną na dobrach swoich Jastków i dworku w Lublinie będącym, z warunkiem ażeby z procentów od tej summy Jezuici ośmiu ubogich uczni utrzymywali w konwikcie swoim Następnie i Felix Łoś, Wojewoda Pomorski na rzecz ubogiego ucznia kollegium Jezuitów na dobrach swoich Krasinin ubezpieczył summę Złp. 1,000.— W r. 1680 Jezuici założyli drukarnię w której różne dzieła drukowali. Była tu także i apteka pozostająca pod zarządem zgromadzenia, jako też i szpital zakonny czyli infirmerya dla chorych członków zgromadzenia i uczni konwiktu. R. 1709 gdy szwedzki jenerał Krassan w Lublinie pozostawił załogę składającą się z 8,000 szwedów, od Piask luterskich nadciągnął pułkownik Błędowski z paru chorągwiami wojska kwarcianego i dostawszy się do wnętrza klasztoru Jezuitów, uderzył na furtę Jezuicką, którą po dzielnej obronie Szwedów zdobył i miasto zajął. Roku 1751 pożar wybuchły wśród zabudowań klasztornych tuż obok furty, zniszczył kościół i znaczną część kollegium, niebawem ale bo r. 1754 ślady zniszczenia zostały usunięte, odrestaurowawszy kościół i kollegium, przy której to sposobności kościół na nowo miedzią pokryto; po dopełnionej restauracyi r. 1757 całe wnętrze kościoła, zakrystyi i kapitularza, Józef Jan Majer, nadworny malarz Króla Augusta III przyozdobił prześlicznemi freskami.

Jeszcze r. 1732 Jezuici zaprowadzili przy kościele swoim bractwo Serca Jezusowego, które r. 1764 dnia 18 Grudnia Klemens XIV potwierdził i licznemi odpustami obdarzył, X. Stanisław Rajmund Jezierski, biskup Bakowski, prałat domowy i assystent tronu Papiezkiego, dziekan Metropolitalny Lwowski i officyał Lubelski w dniu 7 Marca 1765 r. polecił zgromadzeniu bractwa dopełnić, co też X. Wojciech Dziewanowski Scholastyk, sędzia-surogat Lubelski uskutecznił. Księga w której zapisywano imiona członków bractwa, rozpoczyna się od wyrazów: „Nomina descriptorum in Corde Jezu a 14—7bris 1732 in Templo Collegii Lublin. Soc. Jesu". Imiona członków bractwa, aż do końca istnienia OO. Jezuitów w Lublinie, t. j. do dnia 26 Lipca 1773 r. są w księdze tej porządkiem zapisywane i na czele tych nazwisk czytamy: „Perillustris M. Da Eva Szaniawska Castell. Lublinen."; dalej zaś: „R. P. Joannes Gzowski Rector Collegii", wraz z 21 Jezuitami i 55 osobami postronnemi. Ostatnim

który w dniu 26 Lipca 1773 r. do tego bractwa się wpisał, był *X. Paweł Gałęzowski, Societ. Jesu.* Trynitarze, którym po zniesieniu Jezuitów kościół Ś-go Jana oddano, powyższe bractwo zaniedbali i w księdze brackiej od dnia 13 Listopada 1785 r. zapisywali perceptę zakrystyi Lubelskiej. Lecz i to było prowadzone niedbale, tak że r. 1790 X. Dominik od Ś-go Jacka Prowincyał polecił, aby ją porządniej prowadzono, r. 1791 i 1792 nowy prowincyał O. Ignacy od Ś-tej Maryi de Marcede, polecił toż samo lecz i teraz bez skutku. Oprócz bractwa Serca Jezusowego, od r. 1730 istniało przy kościele inne bractwo Opatrzności, które r. 1752 po pożarze kościoła zaczęło upadać, lecz r. 1758 na nowo wskrzeszone, istniało aż do kassaty Jezuitów. Ostatnie przyjęcie do tego bractwa nastąpiło 10 Października 1773 r.

R. 1754 w czasie restauracyi kościoła włożono do gałki pod krzyżem na wieży środkowej (nad presbiteryum, dziś nieistniejącej) pudełko blaszane, z medalikiem mosiężnym Ś-go Ignącego Lojoli i Ś-go Franciszka Xawerego, krzyżykiem metalowym zwanym „Karawaką“, relikwiami z napisem: „*Reliquia S. Joannis presbyteri et aliorum martyrum*“ i kartę pergaminową wielkości ćwiartki, z napisem: „D T. O M. Christi crucifixi Gloria Universam Ecclesiam Benedicto XIV P. M. Regum Poloniae Augusto IV Elect. Sax. Diecesim. Cracov. Andrea Załuski Dec. S. Universam Societatem Ignat. Vice Comite. Provinciaru. Polon Thom. Baczyński Collegium Lublin. Franc. Koźmiński regentibus, haec Crux Ecclesiae Sacrae D. Joanni Baptistae et Evangelistae erecta. Anno Dni 1754 die 7 Junii a conflagratione sui anno tertio“. Na odwrotnej stronie tego pergaminu był wykaz wszystkich 70 osób znajdujących się pod onczas w kollegium Jezuitów. R. 1773 w moc bulli Papiezkiej nastąpiła kassata Jezuitów i kościół przeszedł pod zarząd Komissyi Edukacyjnej, która roku 1776 wraz z kollegium oddała go w posiadanie OO. Trynitarzom, którzy dopiero r. 1780 tutaj się sprowadzili. W tymże czasie Jezuici przemieszkujący w gmachach b. kollegium, jako księża świeccy, pobierali rocznej pensyi po Złp. 1,000, laiki zaś po Złp. 400. Apteka została sprzedaną za summę 11,000 Złp., z procentu od tej summy, wynoszącego rocznie Złp. 500 ustanowiono pięć stypendyów. Od chwili objęcia kollegium po-Jezuickiego, OO. Trynitarze prowadzili drukarnię po-Jezuicką, którą jak twierdzi p. M. Wagmajster drukarz z Lublina w Nrze 31 „Gazety Lubelskiej“ z d. 7 Lutego 1879 r., r. 1803 była komissya Województwa Lubelskiego od Trynitarzy nabywszy, Janowi Boczarskiemu wydzierżawiła; drukarnię po-Jezuicką w następstwie dzierżawili Maryan Wysocki, Szaja Ledermann, spółka Józefa Kossakowskiego, Moszka Wagmajstra,

Handelsmana i Wajntrauba, po ustąpieniu z której dwóch ostatnich do spółki tej wszedł Gutfeld. Dalszymi dzierżawcami tej drukarni byli M. Wagmajster i Józef Nowaczyński, miejsce którego zajął Władysław Kossakowski syn Józefa, w ostatnich zaś czasach w kwietniu r. 1867 dzierżawcą był Mendel Gutfeld. Od tej chwili drukarnia po-Jezuicka przeszła pod zarząd Gubernialny i jest obecnie drukarnią rządową.

Kościół i kollegium, zostające pod zarządem OO. Trynitarzy, coraz bardziej niszczały i za rządów Austryackich kościół obrócono na magazyn wojskowy. Wspaniały ten kościół r. 1803 uległ zupełnemu prawie zniszczeniu przez pożar i od tej pory aż do r. 1818 świecił pustkami. Wtedy to pomyślano o odrestaurowaniu tej świątyni, co też i niebawem dopełniono, a malatury freskowe odczyszczono chlebem z kurzu i pyłu. R. 1805 dnia 23 Września Papież Pius VII bullą swą: „*Quem ad modum Romanorum portificum*“ Katedrę Biskupów Chełmsko-Lubelskich z Krasnegostawu przeniósł do Lublina, zamieniając tytuł dotychczasowy na tenże Biskupów Lubelskich i kościół po-Jezuicki wynosząc do stopnia Katedry, oddając nadto Biskupstwo Lubelskie pod zwierzchność Arcybiskupów Lwowskich, gdy poprzednio nad Archidiakonatem Lubelskim, należącym do dyecezyi Chełmskiej zwierzchniczyli biskupi Krakowscy. Tąż samą bullą ustanowioną została także i kapituła składać się mająca z prepozyta, dziekana i syndyka, pobierających pensyi rocznej po 1,000 Zł. reńskich. Biskupowi wyznaczono pensyi 12,000 Zł. reńsk. R. 1818 w mоc nowej bulli: „*Ex imposita nobis*“, dyecezya Lubelska ostatecznie uregulowaną została, a r. 1832 dnia 26 Sierpnia X. Dzięcielski Biskup Lubelski, wyrestaurowany kościół po-Jezuicki rekonsyliował i z kościoła Ś-go Michała, dotychczasowej fary nabożeństwo przeniósł, przeznaczając drugą niedzielę po Wielkiejnocy na obchód konsekracyi kościoła. R. 1819 nad furtą Jezuicką teraz już zwaną trynitarską wedle planu architekty *Carrozi* wzniesiono wieżę w stylu gotyckim, na szczyt której od samego dołu aż pod kogutka prowadzi 327 wschodów, w liczbie tej 140 wschodów zastąpionych jest drabinami i szczeblami osadzonemi w środkowym sztybrze modrzewiowym, na szczycie którego zamieszczony jest miedziany grubo pozłacany kogut z piorunochronem. We wnętrzu tego koguta mieścić się może parę korcy zboża. Na wieży tej r. 1825 zawieszono dzwon, wyżej opisany, Godara i dzwony pochodzące z fary: „*Rafała*“ i „*Ludwika*“, później zaś przeniesiono do Katedry sygnaturkę, aparata i inne kosztowności będące w kollegiacie, którą roku 1855 ostatecznie zamknięto R. 1832 przeniesiono tu także z kollegiaty Ś-go Michała słynny krucyfiks trybunalski, który pomieszczono w ka-

plicy dawniej Ś-go Stanisława Kostki, oraz pomnik Klonowicza i kilka innych (*). W r. 1874 dzięki staraniom niestrudzonego i niczem nie zrażającego się Pasterza Dyecezyi X. Walentego Baranowskiego, Biskupa Lubelskiego, przystąpiono do restauracyi wspaniałej świątyni, dając nową marmurową posadzkę, odnawiając z gruntu wszystkie ołtarze, kaplice i freski, których odrestaurowania dopełnił p. Jan Strzałecki z Warszawy Nadto zbudowano i ustawiono w właściwym miejscu nową ambonę, rzeźbioną przez p. Kissewettera z Lublina, dalej przyozdobiono wielki ołtarz wspaniałym cyborium ze srebra, wykonanym w Warszawie podług planów Wł. K. Zielińskiego, słowem uczyniono wszystko co tylko przyczynić się mogło do upiększenia tej wspaniałej Katedry.

Kościół po-Jezuicki, dziś Katedralny, pod wezwaniem Ś-go Jana Chrzciciela, jest wznowiony w stylu włoskim z frontonem zdobnym w dwie narożne wieżyce i portyk, wznoszący się na 4-ch kolumnach (poprzednio, t. j. po rok 1818, portyk ten spoczywał na 6 kolumnach, tworząc obszerny balkon, kamienną balustradę, zdobną postaciami 12 apostołów), nad partykiem pomieszczoną jest piękna rzeźba, przedstawiająca Chrzest Pana Jezusa. Głównemi drzwiami z pod portyku, wchodzi się do przedsionka, a ztąd do wnętrza kościoła, składającego się z presbyteryum, nawy głównej, dwoch bocznych, podzielonych na 6 kaplic połączonych wspólnemi przejściami, dwoch oddzielnych kaplic będących w głębi naw, zakrystyi wikarych, zakrystyi kanoników, owej sławnej akustycznej sali, kapitularza, składu rekwizytów i skarbca. Drugie wejście do kościoła prowadzi od strony starego gimnazyum. Nad głównym wejściem mieści się obszerny chór z organami, oraz wejścia do dwoch lóż, zwieszających się nad chórem, na wieże i na poddasze kościelne.

Wnętrze kościoła jest w stylu „*barocco*“ ze sklepem łukowym z lunetami. Nawa główna jest wyższą od naw bocznych i jest oświetloną sześciu oknami, znajdującemi się nad fryzem w lunetach sklepieniowych i jednem oknem pomieszczonym nad chórem. Nawy boczne oświetla siedm okien. Presbyteryum oświetla pólokrągło zakończone ze sklepieniem takimże, to jest półkulistym, oświetlone jest siedmiu oknami. Dwie kaplice Pana Jezusa i Matki Boskiej oświetla każdą po jednym oknie i latarnie nad sklepieniami będące. Długość kościoła wynosi 226 stóp polskich, szerokość zaś 118 stóp. Pilastry zdobiące ściany są w stylu ozdobnym korynckim.

(*) Wizyty, inwentarze i inne dokumenta urzędowe, dotyczące tego kościoła, Regestra wszystkich aparatów Vol. 1 str. 275 w Archiwie Konsystoryalnym. Rupnicki Vitae praesul l. 141. i t. d. Notaty Ks. Wadowskiego, łaskawie do użytku mi udzielone.

Wielki ołtarz cały z cennego drzewa: *czarnej libańskiej gruszki* w stylu rzymskim ozdobnym, w czasie restauracyi w roku 1875 był przyprowadzony do pierwotnej świetności, przepysznie przedstawiał się, lecz następnie, polakierowany został na kolor zielonkowato-żółtawy. Ołtarz ten przyozdobiony jest bogato złoconą rzeźbą, przedstawiającą: *Narodzenie Chrystusa Pana*, zasuwę której stanowią obrazy: Ś-go Jana Chrzciciela i Pana Jezusa na Krzyżu. Oba te obrazy są wcale niezłego pędzla. Po bokach ołtarza pod figurami biskupów: Ś-go Stanisława i Ś-go Wojciecha pomieszczone są herby fundatorów: Sas i Topor. Na ołtarzu wznosi się wyżej wzmiankowane cyborium, kosztujące rs. 3,000. Część tego ołtarza r. 1766, podczas pożaru, który zniszczył część kollegium i kościoła, spaliła się, lecz niebawem odrestaurowaną została. W czasie pożaru tego spaliły się także organy, kaplica Sodalisów, do której był wchód od ulicy Jezuickiej, a gdzie od r. 1876 mieści się fabryka octu, sala popisowa, gdzie było teatrum (dziś sala Lubelsk. Towarz. Lekarsk.), dwie wieże kościelne, na jednej z tychże był zegar i cały dach nad nawą kościelną. Dokładny opis tego pożaru podał Ignacy Łebkowski pod imieniem Radosza w wierszu zabawnym niemiecko-polskim o pogorzelisku kościoła i kollegium Lubelskiego S J. druk w Lublinie, w drukarni JKr. Mści i Rzplitęj Societatis Jesu 1767 r.

Stalle i relikwiarze po bokach presbyteryum będące, pomalowane na ciemny orzech ze złoceniami, pięknie się przedstawiają.— Na prawo z presbyteryum do zakrystyi prowadzą drzwi z pięknie rzeźbionemi uszakami z czarnego marmuru. Na lewo będące drzwi również jak i poprzednie z uszakami marmurowemi, prowadzące do skarbca, są prześlicznie różnokolorowym drzewem w deseń wykładane i jak na nich umieszczony napis świadczy pochodzą z r. 1604 dnia 5 Lutego. Drzwi te są prawdziwie cennym archeologicznym zabytkiem. Pomiędzy temi drzwiami a ołtarzem wysoko na ścianach przeciwległych, zawieszone są dwa obrazy olejne, przedstawiające: 1) Herodiada przynosząca ojcu głowę Ś-go Jana, 2) Wieczerza Pańska. Oba te obrazy zasługują jedynie na uwagę z powodu średniowiecznych kostiumów w jakie malarz osoby na obrazach będące przyodział. Presbyteryum od nawy głównej oddziela romanika pięknie rzeźbiona, z kutą żelazną kratą. Tuż obok na lewo mieści się ambona w stylu zgodnym ze strukturą całego kościoła. Na szczycie tej ambony pomieszczoną jest gruppa przedstawiająca: Przemienienie Pańskie. Ambonę rzeźbił, złotem i srebrem bogato ozdobił Kissewetter z Lublina, bardzo zdolny rzeźbiarz. Na prawo stoi starożytna chrzcielnica, pochodząca z kościoła Ś-go Michała i mająca w otoku staro-gotycki napis: „Ave Maria, gratia plena ora pro nobis“.

Minąwszy chrzcielnicę i ołtarz Ś-go Anioła Stróża, wchodzimy na lewo do kaplicy Matki Boskiej, z której na prost wejścia prowadzą wspaniałe, przez Kissewettera rzeźbione, zupełnie nowe drzwi z napisem u góry: „*Ad maiorem Dei gloriam Ecclesia hac A: MDCCCLXXVIII* renovat“. Nad drzwiami zawieszony jest duży obraz N. M. Panny Niepokalanego Poczęcia, nad którym na ścianie czytamy napis: „*Toto pulchraes amica mea*“. Na prawo od wejścia do kaplicy pod oknem wznosi się pięknie rzeźbiony, cały złocony ołtarz pochodzący z kollegiaty, w którym mieścił się tamże krucyfiks trybunalski. Na mensie ołtarza widzimy w wypukłej rzeźbie herb otoczony płaszczem z mitrą książęcą. Herb ten ma pole podzielone na cztery części, z tych trzy górne: 1) Lis, 2) Trzy lilie, 3) Połota, część zaś dolna przedstawia: Pogoń litewską. W ołtarzu zamieszczoną jest niezła kopia Syxtyńskiej Madonny. Na przeciwległej ścianie, oddzielającej kaplicę od presbyteryum, umieszczone są dwa pomniki z białego chęcińskiego marmuru, rzeźbione przez Sikorskiego w Warszawie, z portretami olejnemi na blasze miedzianej malowanemi przez Jana Strzałeckiego z Warszawy. Oba pomniki są fundacyi J. Ex. Ks. Biskupa Baranowskiego. Pomnik bliżej wejścia do kaplicy będący, mieści w sobie starożytną tablicę z czerwonego marmuru, pochodzącą z kollegiaty. Pomnik ten poświęcony jest pamięci Sebastyana Klonowicza i napis na nim będący jest następny:

D. O. M.
Sebastyanowi Klonowiczowi
ur. w Sulmierzycach roku 1551
† w Lublinie r. 1608 (*).

—

Epitavivm Sebastiani Acerni (**)
Svlmircensis Consvl Lvbl: ad se ipsvm.
Corpore: dvm. vivo. mediatabor, mente sepvlchrvm.
Corpore. dvm. moriar. mentac. svperstes Ero.
Et. Licet. Extingvar, lvmen. Miri (Mihi) redet. Jesvs.
Sit. Mihi Mors. Lvcrvm, sic. mihi. vita mori. est.
Cvra. Sebestiani Kaiek Civis Lubli.
Consangvinei Defvncti.

—

(*) Wedle później odnalezionych dowodów przez p. J. Detmerskiego. archiwistę akt dawnych, okazuje się, że data ta jest mylną, bo Acernus umarł roku 1603.

(**) Pisownię zachowuję taką, jaka jest na pomniku.

Zniszczył czas pomnik Leszka ku czci Archanioła
Ten kamień oszczędziły zwaliska kościoła,
Zaszczyt miasta, jak chwała wieszcza nie zaginie,
Troskliwy Pasterz drugą zdobi nim świątynię.
(Kajetan Koźmian).
1876.

—

Portret Klonowicza umieszczony na tym pomniku jest malowany podług Leopolskiego. Drugi obok będący pomnik poświęcony pamięci Wincentego Pola, następnym ozdobiony jest napisem:

D. O. M.
Wincentemu Polowi
ur. w Lublinie 20 Kwietnia 1807 roku
zm. w Krakowie 2 Grudnia 1872
Pasterz dyecezyi Lubelskiej
Wielbiciel dzieł jego
r. 1876
pomnik ten poświęca.

—

Przodków wiarę i cnotę i obyczaj stary,
Sławiąc w pieśniach, sam zjednał cześć i miłość ziomków;
Tu gdzie wziął chrzest i życie, kościół w imie wiary
Poleca go pamięci i modłom potomków!
(A. E. Odyniec).

—

W przejściu z tej kaplicy do bocznej (prawej) nawy na pilastrze od strony nawy głównej, pomieszczony jest pomnik z białego chęcińskiego marmuru z portretem olejno malowanym na miedzianej blasze przez Witolda Urbańskiego Lublinianina. Na pomniku tym czytamy napis: D. O. M. Vincentio à Paulo Pieńkowski Episcopo Lublinensi Ord. S. Stanislai I Clas. Equiti in pago Wola Modliborzycka, 19 Julii 1786 a. nato 21 Novembr. 1863 Lublini defuncto. Ex Praelato Decano et Administratore Dioecesis ac Praeposito Kuroviensi Antistes Lublinensi factus Ecclesiam hanc ab extra renovari curavit Curiam Episcopalem nec non Consistorialem optime dispositas a regimine imperii obtinuit expolita humani, tate et variis datibus adornatus omnibus carus decem an: Dioecesim rexit. Antecessori suo, pietatis, amicitiae et gratitudinis causa Valentinus Baranowski 1876 Manumentum hoc posuit. Qui legis haec, moriturus ipse mortuo praecare requiem.

Minąwszy ten pomnik, wchodzimy do prawej bocznej nawy, którą tworzą trzy, przejściami połączone kaplice. Ołtarz pierwszy idąc od kaplicy Maryi Panny, jak i wszystkie inne boczne jest murowany cały biały z złotemi ozdobami. W ołtarzu mieści się bardzo piękny obraz: Ś-go Ignacego Lojoli, malowany w Weronie r. 1800 przez Fra. Rosa. Obraz ten pochodzi z b. klasztoru OO. Jezuitów w Pskowie, zkąd przewieziony został do kościoła w Janowie podlaskim, a ostatecznie przez X. Biskupa Baranowskiego do Lublina sprowadzony. W drugim ołtarzu mieści się obraz Ś-go Michała Archanioła podług Rafaela, malowany przez Jana Strzałeckiego.— W trzecim ołtarzu pomieszczony jest stary i małej wartości obraz, przedstawiający Ś-go Jana Nepomucena. Przeszedłszy po pod przejście znajdujące się pod chórem wchodzimy do przedsionka, gdzie na ścianie po prawej ręce mieści się owalna ozdobnie rzeźbiona tablica z czarnego marmuru poświęcona pamięci Adalberta de Bieniewo Pruszak Bieniewskiego kanonika Poznańskiego i Krakowskiego, zmarłego w Lublinie 1731 roku. Pomnik ten wzniósł siostrzeniec jego Stanisław z Bezdanu Hozius Biskup Poznański, opat Czerwieński. Nad długim łacińskim napisem mieścił się portret malowany na blasze, lecz dziś go już tam niema. Tuż obok w framudze z różnokolorowego marmuru, w stylu ołtarzowym wzniesiony jest pomnik zdobny w piękne rzeźby i grawirunek; pomnik ten wielce jest uszkodzony, a ozdoby oraz i postać zmarłego wszystko ze srebra, za czasów zajęcia Lublina przez Austryaków wydarte zostały. U góry w medalionie w płaskorzeźbie z alabastru pomieszczony jest Ś-ty Marcin, u dołu zaś napis. Pomnik ten wzniosła Katarzyna z Paryssów małżonkowi swemu Marcinowi de Obory Kolumna Leśniowolskiemu, zmarłemu 1628 r. Pomieniony pomnik dzięki zabiegom J. Ex. Ks. Biskupa, mają członkowie rodziny Leśniowolskich odrestaurować.

W przejściach od ołtarza Ś-go Ignacego do ołtarza Ś-go Michała i dalej do ołtarza Ś-go Jana Nepomucena na filarach od strony nawy głównej pomieszczone są dwa pomniki zupełnie podobne do pomnika Biskupa Pieńkowskiego, z portretami malowanemi przez Jana Strzałeckiego. Pomniki te: Józefa Marcellina Korwin Dzięcielskiego Biskupa Lubelskiego zmarłego w Kumowie r. 1839, wzniesiony przez Jana Ewang. Dymowskiego, Prałata Katedry Lubelskiej proboszcza Kumowskiego r. 1876; i Adalberta Leszczyc Skarszewskiego, pierwszego biskupa Lubelskiego, zmarłego 1827 r. w Warszawie wzniesiony przez X. Walentego Baranowskiego Biskupa Lubelsk., mieszczą na sobie obszerne łacińskie napisy.

Przeszedłszy przez przedsionek prawy wchodzimy do przed-

sionka lewego, zkąd jest wyjście na krużganek prowadzący do gmachu starego gimnazyum i po pod chór przechodzi się do lewej bocznej nawy. Tu pierwszy ołtarz mieści starożytny obraz Wszystkich Świętych, w drugim ołtarzu pomieszczony jest obraz Trójcy S-tej, malowany w Paryżu przez Alchimowicza r. 1876. W trzecim zaś ołtarzu znajduje się obraz S-go Franciszka Serafickiego, malowany przez Fra. Rosa w Weronie r. 1800 i stanowiący pendent do obrazu S-go Ignacego. W przejściu do głównej nawy po lewej ręce obok ambony w ołtarzu pomieszczoną jest piękna lecz zniszczona kopia ze Spagnolletta: Śmierć S-go Józefa obrazu będącego w galeryi Drezdeńskiej. Z lewej bocznej nawy wchodzi się także przez kratę żelazną kutą i brązową. do kaplicy niegdyś S-go Stanisława Kostki, dziś Pana Jezusa i Najświęt. Sakramentu. Pomieniona kaplica ma pilastry i cokół wyłożony czerwonym szwedzkim marmurem, a w czterech niszach zdobnych sztukateryą zamieszczone są figury rzeźbione przez Pruszyńskiego w Warszawie, a przedstawiające SS. Jana Chrzciciela, Jana Ewangelistę, Piotra i Pawła, apostołów. Między pilastrami są dwie przeciwległe wnęki, w jednej z nich mieści się duże okno z niebieskim krzyżem, a w drugiej fresko na marmur czerwony pomalowanej, pomieszczony jest napis następny:

Módlmy się

za dusze zmarłych których ciała w grobach tej świątyni pochowane.

1594 Jan Siemon Olelkowicz ostatni z książąt Słuckich. 1606 Jan Pobog Koniecpolski Kasztelanic. 1615 Ks. Adryan Radzymiński S. J. 1628 Marcin z Obór Leśniowolski herbu Kolumna. 1634 Ks. Hieronim Zaborowski S. J. Prałat. 1634 Ks. Wojciech Męciński S. J. Missionarz Japoński. 1645 Izabella z Tęczyna Tęczyńska Wojewod. Krak. 1650 Mikołaj z Żurowa Daniłowicz Podsk. W. Kor. 1653 Ks. Michał Kisanewski S. J. 1654 Michał Janina Stoiński Pisarz Sąd. Ziem. Lubelsk. 1660 Ks. Wacław Szykowski S. J. 1667 Ks. Jan Darowski S. J. 1667 Piotr Socha uczeń OO. Jezuitów zabity. 1674 Elżbieta z Firlejów Opalińska. 1676 Ks. Franciszek Czarnicki S. J. 1677 Jerzy Szornel Dołęga z Popkowic Sędz. Ziem. Lubelsk. 1679 Jan Lis Piaseczyński Starosta Nowogrodzki. 1683 Wład. Stefan Niemierycz herbu Klamry Wojewoda Kijowski. 1686 Ks. Tomasz Młodzianowski S. J. 1728 Jakób Kotwicz Radomicki Wojewoda, Mar. Tryb. Lub. 1730 Ks. Antoni Paprzyca Nieprzecki Kanonik Lwowski i Kijowski. 1731 Ks. Adalbert z Bieniewa Pruszak Bieniewski Kanonik Krak. Scholastyk Wiślicki. 1755 Mikołaj Łoś herbu Dębno Kasztelan Lwowski, Fundator Trynitarzy Lubelsk.

—

Fryz kaplicy pomalowany alfresco na marmur boloński. Sklepienie kopuły z latarnią całe białe ozdobione jest pięknemi stukateryami. Ołtarz pierwotnie był cały z stinku żółtego w czerwone żyłki, lecz przy restauracyi za czasów Trynitarzy pokryty został grubą warstwą tynku, teraz zaś gdy się przekonano że przyprowadzenie ołtarza do dawnej świetności znaczneby koszta za sobą pociągnęło, więc ołtarz cały pomalowano olejno na biało z odpowiedniemi złoceniami. W ołtarzu tym, otoczony licznemi wotami na tle złotym zawieszony jest cudowny Pan Jezus trybunalski. Cyboryum i płaszcze nad tymże są w Warszawie wykonane. Nad ołtarzem jest następny napis pomieszczony:

„Krzyż ten cudami słynący za dawnych czasów zostawał w Trybunale Lubelskim r. 1794 przeniesiony do kollegiaty S. Michała. 1832 r. w tej kaplicy umieszczony. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami“.

Nad głównym wejściem do kościoła znajdują się organy o dwoch klawiaturach z pedałami. Zakrystya pierwsza, zwana Wikarych ściany ma zawieszone obrazami pośledniej wartości i z niej prowadzą wspaniałe drzwi z marmurowemi czarnemi odrzwiami do zakrystyi Kanoników owej słynnej sali akustycznej, zdobnej w pyszne freski. Zawistni zakonowi Jezuitów twierdzą, że ta sala umyślnie tak akustycznie zbudowaną była, ażeby spowiedź mógł podsłuchiwać w przeciwnym punkcie siedzący zakonnik. Lecz twierdzenie te jest najfalszywsze, bo tak mówiący, jako też i słuchający muszą się znajdować blizko ściany w przeciwległych kątach sali, a to niewątpliwie utrudniałoby podsłuchiwanie do żadnego zresztą celu nie prowadzące. Z sali tej, piękne drzwi osadzone w marmurowych czarnych odrzwiach, w progu których zamieszczone są szczątki płyty nadgrobnej cechu szewckiego, pochodzącej z kościoła S-go Michała, prowadzą do kapitularza z galeryą pozłocistą u góry i kopulastym sklepieniem, na którym fresko wymalowany jest S-ty Michał na koniu z płomiennym mieczem w ręce. Tak koń, jako też i postać świętego są po mistrzowsku wykonane. Ściany zdobią tu portrety fundatora Bernarda Maciejowskiego i króla Augusta III.— Nadto znajduje się tu taboret polowy turecką materyą kryty, który należał do króla Jana III. Tu są przechowywane starożytne ornaty, kapy, olbrzymia monstrancya, puszki i kielichy, dalej pastorały, krzyże srebrne, relikwiarze, mszały oprawne w srebro, pochodzące z XVI wieku i inne utensylia kościelne.

W skarbcu zkąd prowadzą wschody do biblioteki, znajduje się staro niemieckiej szkoły bardzo cenny obraz, malowany na drzewie,

na tle złotym, przedstawiający Chrystusa Pana na krzyżu. Obraz ten niewątpliwie pochodzi z XV wieku. W zakrystyi kanoników są również dwa cenne obrazy malowane na drzewie sposobem mazajkowym i przedstawiające poselstwa Japońskie z darami przybywające do Benedykta XIV i Grzegorza VIII.

W posadzce kościelnej znajdują się dwie płyty nadgrobne, z zupełnie wytartemi napisami. Przed ołtarzem S-go Ignacego płyta marmurowa oznacza wejście do grobów ciągnących się pod kaplicę Matki Boskiej i Zakrystyę. Wejście to r. 1875 zostało zamurowane. Pod perystylem w posadzce osadzone są także dwa nadgrobne kamienie, pochodzące z kościoła Ś-go Michała; jeden z nich pokrywał zwłoki Ks. Jana Makowieckiego Archidiakona Warszawskiego, zmarłego r. 1569. Napis na tym pomniku położył Andrzej Trzecieski, przebywając u Mikołaja Firleja w Dąbrowicy. Oba wspomniane kamienie są już zupełnie zniszczone.

Warszawa 30 Marca 1879 roku.

Władysław K. Zieliński

FIGURA PRZY GOŚCIŃCU.

Przechodniu, uczcij, ile razy mijasz te godło męki Chrystusowej na rozdrożach; uszanuj, jakkolwiek bez sztuki wyciosane te z drzewa lub kamienia figury, co obok drogi spoglądają na cię nieruchomą twarzą, co tajemniczo zdają się opiekować tobą, ile razy puszczasz się w daleką podróż i mijasz je. Nie mijaj ich nigdy obojętnie. Nie jeden może z tych spróchniałych krzyżów, mchem tylko zieleniejących, jest niemym podpisem, świadczącym o wielkim jakim wypadku, jak podpis nieumiejętnej ręki, poświadczającej znakiem krzyża S. jakowyś stary dokument. Tu może, łzy lejąc, wznosili modły twoi ojcowie do Pana, błagając Go, aby oddalił grasującą morową zarazę i na przebłaganie Go wznieśli tę figurę ze Zbawicielem rozpiętym. Może tu pochowali swe marzenia i nadzieje le-

pszej doli, wróciwszy z wyszczerbionym mieczem do zagrody wiejskiej, wznieśli statuę męczennika i apostoła. Może po długiej niezgodzie dwaj sąsiedzi podali sobie ręce na granicy swoich gruntów i na wieczną tej chwili pamiątkę, wznieśli tę statuę Matki Boskiej, tulącej Zbawiciela Świata do kochających piersi. Nie mijaj obojętnie tych kapliczek małych, z klęczącą statuą jakiego Świętego lub Świętej, tych słupów świętych i krzyżów, któremi pobożny lud nasz tak gęsto poobstawiał granice swych zagród i zabezpieczył się na nich od złego ducha i jego złych pokus.

Opowiem tu smutny jeden wypadek, jako skutek lekkomyślności i nierozwagi.

W pięknej okolicy Sandomierskiego, pomiędzy Ożarowem i Sandomierzem, dotąd stoi przy gościńcu statua jakiegoś Świętego, z odtłuczonemi rękami, które Święty zdaje się ku niebu miał wzniesione; z uszkodzonemi kolanami, na których Święty jak widać, w klęczącej postaci opierał się; głowa także znać przyprawiona, nadsztukowana. Lecz ze szczątków tej statuy, łatwo odgadnąć, że prawdziwa pobożność natchnęła wiejskiemu rzeźbiarzowi wzniosłe i święte rysy,—zrobiła go wyższym sztukmistrzem nad jego wykształcenie estetyczne. Więcej tam poezyi było, niż jej mógł rozumieć nieuczony ów snycerz. Lud miejscowy taką o tej statuy powtarza powieść:

Młody dziedzic wioski wracał raz z jakiejś hulatyki w gronie wesołej młodzieży, sam dobrze podchmielony. Morze, jak mówią, wtedy zdałoby mu się po kolana. Gdy mijał figurę Świętego na zakręcie do swego dworu, pozwolił sobie płochych żartów, porównywając Świętego, może patrona tej okolicy, do posągu starożytnego Bachusa, wznoszącego ręce z puharem, pijącego czyjeś zdrowie. W końcu, mimo przestróg i uwag innych współtowarzyszy, jakkolwiek także mało troszczących się o jakieś świętości, pochwycił statuę za ramiona, wstrząsnął nią z całej siły i obalił na ziemię. Obecni zgrozą byli przejęci na ten widok i zdało im się, że statua padając głuchy jakiś jęk wydała. Wtedy to nastąpiło to uszkodzenie; głowa odpadła, odtrącone zostały ręce, uszkodzone kolana Świętego. Kamienna statua potoczyła się ze wzgórza, na którem stała i legła obok gościńca.

Z przestrachem i trwogą nazajutrz lud wioski zbiegał się i oglądał obaloną i uszkodzoną postać Świętego, przed którą każdy zawsze uchylał czapki, żegnał się, którego skroń dzieci otaczały bławatkami, u którego stóp poświęconych stawiały wiejskie dziewczęta gliniane z świeżem kwieciem dzbanuszki. Teraz nikt nie śmiał się

zbliżyć do Świętego, ani się go dotknąć. Obawiano się jakiego nieszczęścia na całą okolicę.

Tak długo leżał biały kodłub owego Świętego. Letni kurz grubą przykrył go warstwą; poczerniał; ledwie można już było rozeznać jego kształty. Nadeszła zima. Pola Sandomierskie zabielały pod grubą warstwą śniegu. Na jego obrusie dziewiczym i jasnym, czerniała tylko przy gościńcu, jakby smutny wyrzut płochości, statua obalona. Z zimą nadeszły zabawy, nie było wieczora, żeby gdzieś zwyczajem tam uświęconym nie obchodzono jakichś imienin, urodzin, a niekiedy zaręczyn nowego szczęśliwego stadła. Młody dziedzic wszędzie pożądanym był gościem. Dawało mu do tego prawo położenie majątkowe i młodość.

Jednego razu pędził w sankach na wieczór, wystrojony, wymuskany, wyperfumowany. Lekkie rumaki ledwie dotykały ziemi, parskając i rzucając bryły śniegu kopytami. Lecz na zakręcie, właśnie gdzie wśród śniegu czerniał tułów Świętego, przelęknione jego widokiem, nagle się rzuciły w bok. Sanie uderzone o kamień podskoczyły, a młody dziedzic odleciał daleko, rzucony jak z procy na twardą grudę i na kamienie. Padł tak nieszczęśliwie, że obie nogi zostały zgruchotane, a kręgi w szyi zwichnięte i nadkręcone. Martwego przyniesiono napowrót do dworu. Rychła dopiero pomoc lekarzy ledwie powróciła go do życia. Odzyskał powoli oddech, ale długo wątpiono o jego życiu. Musiano mu odjąć obie nogi, a głowa na zawsze została skrzywiona. Żył wprawdzie, lecz z zdrowego i dorodnego młodzieńca został ułomny kaleka, czołgająca się na szczudłach, odstręczająca blademi cierpiącemi rysami postać, wykrzywiona i niekształtna. Wstręt okazywał mu każdy, jeśli się ukazał w towarzystwie.

Odtąd oddany samotności wszedł sam w siebie, poznał nierozważny postępek, który był źródłem jego niedoli, przychodził do rozpaczy na każde o nim wspomnienie. Jeszcze więcej cierpiał, widząc jak został ciężarem własnej rodziny i sług, jak odstąpili go dawni przyjaciele i znajomi, których przedtem był ulubieńcem i bożyszczem prawie, co go psuli i otaczali pochlebstwami i hołdem.

Następnie kazał podnieść rozbitą statuę, przymocować głowę i tak dotąd stoi, a lud okolicy widzi w tem zrządzenie Opatrzności, palec Boży i z tem większą wiarą i czcią klęka przed Świętym, ilekroć mija białą jego figurę obok gościńca dotąd stojącą z uszkodzonemi członkami, ku nauce i przestrodze płochej młodzieży.

W. Dawid.

Bukiecik Fijołków

NOWELLA.

Doprawdy, niewiadomo kto jest duszą tego prześlicznego buduaru; czy ta piękna pani, zatopiona w poduszkach miękkiej kozety i bacznie odczytująca jakieś arcy-zajmujące opowiadanie Ouidy? czy też ten bukiecik w majolikowym wazoniku, roztaczający wokoło delikatną, słodką woń swoich kwiatów.

W tej ciszy, wśród której drobna muszka skrzętna poszukuje ukrytych za jedwabną oponą promieni słońca, kobieta zatopiona w czytaniu i kwiaty niknące, a tak wymowne, w dziwną splatają się harmonią. Atmosfera pokoju przepełniona jest uroczą wonią i wdziękiem. Wygląda on na tajemniczy przybytek bóstwa, którego obecność trwa, tylko pełna majestatu zadumania... Lękam się nawet, czy mi wolno was tu prowadzić, o czytelnicy, abyście zbyt ciekawemi spojrzeniami nie dopatrywali ziemskich cech na tem wyjątkowem otoczeniu.

Wyjątkowem mówię, bo istotnie w buduarze pięknej pani ułożyło się wszystko w ład tak zachwycający, w spójnię tak jednolitą, iż doprawdy pokój ten niewieści pozyskał pozory małej świątyńki. Nawet cień półmroczny, który pozbierał rozproszone blaski z marmurowych ścian i alabastrowych ozdób, aby je pokryć łagodną barwą, podnosił ten urok ustronia do wysokiego stopnia.

Za weneckiem wysokiem oknem świat cały wre życiem i ruchem... Tam ludzie w codziennym trudzie i rozgwarze snują się na wszystkie strony, szukając chleba, rozrywki, rozkoszy... tu, piękna kobieta zatopiona w fantastycznej opowieści, snuje bladą nitkę dumań, które, bądź co bądź musiały się zakończyć, nudą.

Oto w tej chwili niedbałym ruchem miękkiej i wypieszczonej dłoni odrzuciła czytaną książkę i ziewnęła lekko, spoglądając w około tak, jakby piękne jej oczy zwątpiły o sile swej i o swej potędze. Ah!... tak tu duszno, choć pięknie! Oto dłoń jej porusza zlekka frendzle poduszki, a nóżka drga nerwowo... Ouida pisze tak pięknie, ale... bądźże tu przez dzień cały sam na sam z kimś, co wciąż snuje jeden i ten sam wątek rozmowy, nie troszcząc się o nasze myśli i marzenia.

Wstała i przeszła się parę razy po pokoju. Postała potem chwilkę króciutką przed zwierciadłem, poprawiła machinalnie płowych włosów nad skronią i... znowu spojrzała bez celu w około.

To spojrzenie, prawie przelotne, szybkie, nerwowe, w tej chwili nabrało dziwnej siły. Żal, nuda, niechęć... prawie rozpacz świeciły z cudnych oczów kobiety, która jeżeli była ziemską boginią, to... w złoconych okowach.

— Nudno mi—szepnęła sama do siebie, zbliżając się do hebanowego stolika, pokrytego miękkim jedwabnym dywanem, na którym stał wazonik z fijołkami. Nudno mi i... tęskno.

Dłoń jej, która w tej chwili spoczywała na piersiach, igrając ze zwojami misternego łańcuszka, podniosła się zwolna i delikatnie ujęła ów pachnący bukiecik.

— Biedne kwiatki, lepiej wam być musiało na łące, śród której życie i wesołość, ruch i swoboda panuje nad wszystkiem. Biedne kwiatki.., dodała szeptem.

I poczęła im się przyglądać bezmyślnie, odchylając ostrożnie fijołkowe listki. To machinalne studyum trwało parę minut, ale wkrótce piękna pani wpadła w jakąś głęboką zadumę i stała z tym bukiecikiem w ręku jak posąg żywy, smutna, choć wspaniała i urocza.

W tej chwili portyera od drzwi wchodowych uchyliła się zwolna i z po za fałd jej karmazynowych ukazała się twarz mężczyzny, o wyrazie łagodnym, o spojrzeniu smętnem, a mimo to badawczem.

— Czy wolno?...

Kobieta odwróciła szybko głowę, odrzuciła bukiecik i rzekła:

— Proszę.

Pytający wszedł.

Ten uśmiechnięty wytworniś, o ruchach eleganckich i manierach salonowych, który w tej chwili wbiegł prawie i ujął gorąco dłoń kobiety, był jej mężem. Znać to było z jego uśmiechu, ze spojrzenia, z bezceremonialnego, a przecież wykwintnego znalezienia się w obec pięknej kobiety.

Wszedł, uścisnął jej małą rączkę, złożył pocałunek na jej czole i obejrzał się w około, zacierając dłonie.

— Jakże tu ślicznie—rzekł z uśmiechem zadowolenia—cudne gniazdeczko rajskiego ptaszka, albo siedlisko uwięzionego na ziemi anioła. Niezmiernie jestem kontent, że ten buduarek nadaje się wybornie na cichą ustroń dumań mojej fantastyczki i marzycielki.

Ona spojrzała nań z wyrazem pewnego zadziwienia.

— Fantastyczki i marzycielki?...

— Czy się na te niewinne tytuły nie zgadzasz? A przecież prawdą jest, że dnie całe spędzasz na rojeniach... Cóż, czy mi zaprzeczysz?...

Kobieta zwolna podeszła ku kozetce i usiadła, a podparłszy dłonią główkę, wpatrzyła się w mówiącego.

— Tymczasem, życie moje, po za rojeniami istnieje świat cały rzeczywistości, której się także przyjrzeć warto.

Mówiąc to, usiadł przy żonie i ujął z elegancyą jej rączkę, która w tej chwili lekko drżała.

— Jesteś młoda i piękna i niepowinnaś szukać urzeczywistnienia wyśnionych ideałów w czterech ścianach buduaru. Nasze położenie materyalne doskonale cię upoważnia do życia usłanego różami... A przyznasz, Helenko, że o ile mogę ze swojej strony, kwiatów tych ci dostarczam.

Pani Helena wpatrywała się w mówiącego męża ciągle z lekkim wyrazem zdumienia w pięknej twarzy, która zmieniła się w tej chwili o tyle, iż była bledszą, niż poprzednio.

— Nie dobrze cię rozumiem—rzekła zwolna, cofając dłoń z uścisku mężowskiej ręki. Nie wiem też o jakich to mówisz wyśnionych ideałach i jak chcesz, aby je urzeczywistniać. Róże, które mi sypiesz pod stopy, cenię jak należy, ale...

— Ale?...—podchwycił mąż z uśmiechem. Więc jest i ale?

— Znajduje się ono zawsze i wszędzie.

— Czy mi je zechcesz wskazać?

— Jeszcze go sama nie pojmuję dokładnie, ale że *jest...* to przeczuwam.

Teraz mąż spojrzał badawczo w twarz żony i powstawszy z kozety, przeszedł się tam i napowrót po pokoju, a stanąwszy przed Heleną, począł z ekstazą:

— Twoje ideały?... rzeczywistość?... Powiedz mi o pierwszych, a ja ci wskażę drugie.

Ona pochyliła skronię i po chwili namysłu rzekła:

— Moje ideały znasz i określać ci ich nie potrzebuję. Oddałam ci rękę przez miłość i... pragnę tylko miłości. Czy teraz wskażesz mi... rzeczywistość?...

Ten zwrot niespodziany wydał się panu mężowi lekkim atakiem, zapowiadającym systematyczną wojnę. I on w tej chwili zro-

zumiał, że pomiędzy nim a żoną stoi naprawdę jakieś *ale*, coś bardzo drażliwej natury, czego nie należy dotykać. Usiadł więc przy niej i ujął rączkę żony, a spoglądając głęboko w jej śliczne oczy, mówił z zapałem:

— Rzeczywistość jest zawsze przy tobie... Szuka ona twoich spojrzeń i uśmiechów, pozwala się czarować dźwiękiem twojego głosu, rozkoszuje się twoją pieszczotą i miłosnym szeptem... Czyliż w to już nie wierzysz?...

Pani Helena podniosła się nagle i podeszła do stolika hebanowego, na którym leżał porzucony przed chwilą bukiecik fijołków.— Ujęła go szybko, rozgarnęła zlekka drobne kwiateczki i włożyła je w wazonik, a odwróciwszy się nagle ku mężowi, rzekła:

— Doprawdy, po dwóch latach pożycia małżeńskiego jesteśmy skłonni do romansowych uniesień. Czy to nie śmieszne?... A tymczasem wracając do owego *ale*, o którem wspomniałam, zdaje mi się, że jest ono od tych uniesień bardzo dalekiem.

— Jak to rozumiesz?

— Oto, chciałam się poprostu zapytać, czyś czasem nie wyjeżdżał wczoraj?... Nie widzieliśmy się przez dzień cały.

Pan mąż wstał, poprawił ruchem przelotnym włosów, a przechadzając się po pokoju, odrzekł:

— Ach prawda! To fatalna Warszawa tak absorbuje wszystkie chwile życia. Na każdym kroku interesa, sprawy, zawikłania, z któremi rady sobie dać nie podobna. Przeklęte miasto! Wszędzie i zawsze spotykać się trzeba z całą chmarą ludzi, którzy gotowi spokojną drogę przechodnia zawalić kładami, byle mu tylko zabierać dnie całe i...

— Zapewne i dzisiaj będziesz równie gwałtownie zajęty?...

— Dzisiaj... to zależy od okoliczności, które znowu nie zależą od nas.

— To znaczy, że mogę sobie bezpiecznie marzyć i roić o wyśnionych ideałach, pocieszając się tem, że przynajmniej tobie przypadła w udziale... rzeczywistość?...

— To wygląda na lekką wymówkę...

— Nie. To tylko skarga... zapewne na konieczność. Uchylmy przed nią czoło. Zresztą... od dwóch miesięcy poddaję się tej konieczności i od dwóch miesięcy tak po raz pierwszy... skarżę się.

W tej chwili mąż, utrzymawszy swój emocyjny pochód wzdłuż i wszerz buduaru żony, stanął przed nią, przybrał wyraz czułości i szepnął:

— Helenko!... skończy się to! Tymczasem wierzaj mi, iż każda chwila spędzona nie przy twym boku, jakkolwiek stracona dla mnie, tobie przynosi nową siłę moich uczuć. Tęsknota i smutek... obraz twój ciągle w mojej wyobraźni... o tak!...

— Czy doprawdy?...—spytała, obróciwszy twarz ku mówiącemu z wyrazem powątpiewania, z którym mięszał się inny, chętnej, ale nie dość silnie pobudzonej wiary w jego słowa.

Mąż w tej chwili sięgnął do bocznej kieszeni tużurka i wyjął z niej prześliczne safianowe pudełko. Otworzył je, zwrócił ku żonie i rzekł:

— Oto dowód. Wczoraj, biegnąc ulicą w zadumie o tobie, mój aniele, ujrzałem niespodzianie w wystawie sklepowej to cacko. To dla mojej Helenki, rzekłem w duchu i oto jest!

Helena z dziecinną prawie radością ujęła pudełko i zatopiła spojrzenie w przepysznej kolii, której brylanty bogate i świecące tęczowemi barwy, zdawały się walczyć o lepsze z blaskiem zachwyconych oczów pięknej kobiety.

— A!... jakież to ładne—rzekła—jakież to ładne!... Dziękuję ci!... Czy mi w tem będzie do twarzy?...

Pobiegła przed lustro i zachwycała się pięknością drogocennego cacka, a mąż stanąwszy przy niej, zapytał głosem tryumfującym:

— I cóż, jedyna, czy mi teraz wierzysz?...

Ona uścisnęła jego dłoń z wyrazem serdecznej wdzięczności i uśmiechnęła się rozkosznie.

— Więc mi wierzysz?... Aha, mała figlarko... Potrzeba ci aż takich dowodów?... No!... ale to dobrze. Nie zbraknie ci ich nigdy... żądaj tylko.

Mówiąc to, elegancki małżonek spojrzał na zegarek i chwytając kapelusz, rzekł:

— A teraz... do widzenia, mój aniele. Spieszyć muszę... ważne sprawy wymagają tego. Oddaj się słodkim marzeniom, ale już tylko o rzeczywistości, a ja tymczasem dołożę wszystkich sił, aby się jak najprędzej znaleźć u stóp swojej bogini.

Ucałował z gracyą jej rączkę i wybiegł.

Pani Helena po wyjściu męża raz jeszcze spojrzała w lustro, raz jeszcze przyjrzała się bacznie drogiemu klejnotowi, a potem, złożywszy go troskliwie w pudełeczko, położyła na swojej toalecie.— Twarz jej była rozpromieniona. Tak mało jej było potrzeba... tylko kolii brylantowej, aby uwierzyć w *rzeczywistość*. Teraz sama dziwiła się sobie, iż miała chwile nieufności. A powody?...

Powodów nie miała żadnych, nigdy, tylko... ta tak częsta nieobecność męża, czasami roztargnienie jego i dziwny oddźwięk w głosie jakby... nieszczerości.

Nagle piękna kobieta, spojrzała na dywan, na którym tuż przy hebanowym stoliku, leżał jakiś przedmiot różowy. Przyjrzała się bacznie, był to list... A... to zapewne mąż wyjmując pudełko z kolią, uronił go niebacznie z kieszeni.

Podniosła go. List był różowy, pachnący, mały... i... niezapieczętowany. Pani Helena przyjrzała się bacznie adresowi. Adres mówił: „Do Panny Hortensyi *** ulica *** i t. d.“

— Do Panny Hortensyi?... co to znaczy?...

Rozwiązanie zagadki łatwe. Należało tylko zajrzeć do środka, a wyjaśnienie gotowe. Ale... czy się godzi?...

— Pismo... mojego męża!... o! przecież on nie ma tajemnic przedemną. A jednak... może to nieszlachetnie! A moje prawa żony?...

Piękna kobieta po takiem rozumowaniu bez wahania już rozłożyła list fatalny, który tak brzmiał:

„Aniele!...

Serdeczne dzięki za te kilka słów, Twoją skreślonych ręką.— Masz prawo rozkazywać, a ja obowiązek spełnić winienem. Ponieważ tej drobnostki przyjąć nie chcesz.... dobrze!... odbieram ją z żalem i ofiaruję swojej żonie. Jest ona dostatecznie łakoma na brylanty i świecidełko to uspokoi ją na czas długi. Aniele mój, pamiętaj, dziś o godzinie szóstej. Do widzenia!... Twój W.“.

Pani Helena czytając ten list, bladła. Gdy czytanie skończyła, dłonie jej opadły bezwładnie, pierś załkała głucho, oczy rzuciły błyskawice żalu, uniesienia i dumy, a po chwili pudełko z kolią leżało na dywanie, zgruchotane w drobne szczątki.

— Ha!—jęknęła biedna kobieta, rzucając się z ruchem rozpaczy na kozetę—więc to... *rzeczywistość* z łaski kochanki mojego męża!... jakież upokorzenie.

I zatopiwszy twarz, bladą jak marmur kararyjski, w dłoniach, siedziała tak długo, długo... marząc zapewne o wyśnionych ideałach i... *rzeczywistości.*

Pani Helena, zatopiona w bolesnej zadumie, siedziała bez ruchu od pół godziny na kozecie, gdy znowu portyera drzwi wchodowych poruszyła się i z po za jej fałdów zajrzała do buduaru twarz niewieścia.

Szelest grubej materyi zbudził z dumania Helenę. Odwróciła twarz ku drzwiom i spytała:

— Kto tam?

— To ja, proszę pani—odpowiedziano. Przyszedł pan Zawicki i prosi o pozwolenie widzenia się z panią.

Helena drgnęła. Podniosła się zwolna z półleżącej postawy, przetarła czoło rozpaloną dłonią, ale... milczała.

— Proszę pani... co mam odpowiedzieć?...

Piękna kobieta miała już na ustach „nie“ lecz przypadkiem oczy jej zwróciły się na pudełko z brylantami; na twarzy zapalił się rumieniec, ona wstała szybko i rzekła:

— Proś.

Kotara zapadła, a twarz niewieścia znikła.

Pani Helena tymczasem, oczekując zapowiedzianego gościa, zdradzała pewne zaniepokojenie.

— Tak dawno—szepnęła—tak już dawno!...

Potem, o niewieścia roztropności, poprawiła włosów szybkim ruchem, spojrzała przelotnie w zwierciadło i usiadła znowu. Patrzyła na kotarę, jakby lękała się jej drgnięcia, szepcząc znowu:

— Co on powie?... A to już tak dawno... i może już zapomniał.

Któż był ten pan Zawicki, ten gość, który z ust pięknej kobiety wyrywał te zagadkowe szepty? Co znaczą te wyrazy: tak dawno, które ona po trzykroć powtórzyła?...

Pan Zawicki był niegdyś towarzyszem jej lat dziecięcych i dziecięcych igraszek. Ubogi chłopiec, wychowany z łaski przez ojca Heleny, brat prawie... i pierwsza miłość podlotka!... Ona niegdyś domyślała się, że była jego bóstwem, o którem marzył i któremu raz w życiu dał to tylko do zrozumienia. Śmiała się wówczas z niego... ale teraz, gdy to wszystko żyje już tylko we wspomnieniach, przestało to być śmiesznem. Sielanka młodości, prosta, szczera, niewinna, przyoblekła wszystkie kształty cudnego poematu.

Nie widzieli się dawno, bardzo dawno.

Ona miała lat szesnaście, gdy on, jako student uniwersytetu wyjechał na obczyznę. Od tego czasu nie pokazał się więcej. Okoliczności zmuszały go do stałego pobytu za granicą. Raz tylko Helena usłyszała jego nazwisko wspomniane zaszczytnie. Zawicki własną pracą dobił się stanowiska, a zdolnościami i poczciwym trudem, sławy.

Helena w oczekiwaniu na przybyłego, budziła w duszy wspomnienia, oddawna już uśpione. Dziwna rzecz!... w tej chwili wystąpiły one z całą barwą niezatartej świeżości i unosiły się w atmosfe-

rze błogiej, miłej nad wyraz. Urok młodości dziewiczej splątał się z niemi bratnio, silnie, nierozerwanie. Ale Helena nie miała czasu uroków rozdzielać i klasyfikować i to, co z nich spłynęło na nią, otoczyło też i oczekiwaną postać z dalekiej przeszłości.

W tej chwili Zawicki wszedł.

Nigdyby go nie poznała!... Alboż ten piękny, okazałej postawy mężczyzna, który przed nią stanął, może mieć coś wspólnego z owym wysmukłym, szczupłym studentem, którego rysy dobrze zapamiętała? To niepodobna!... Powaga myśli i czynu na twarzy jego wyznaczyły to szlachetne piętno, które noszą tylko rysy ludzi wybranych. Spojrzenie jego łagodne i głębokie, zachowało drobniutki odblask z przeszłości, coś, co przykuwało do ich spojrzenia pamięć dni minionych. Helena patrzyła nań, jakby sprawdzając w nim tożsamośc osoby...

— Pani mnie nie pamięta—rzekł z lekkim ukłonem i jakby wymówką w głosie.

— I owszem—odpowiedziała, podając mu dłoń ruchem szczerym, swobodnym—pamiętam... lecz inaczej!

— Zmieniłem się. Tyle to już lat!... Wchodząc tu, nie marzyłem ani na chwilę, iż powitany będę jak znajomy... ale wejść tutaj było dla mnie koniecznością. Od lat dwunastu jestem w kraju po raz pierwszy. Wszystko co widzę, co spotykam, jest echem mojej przeszłości. Ścigam to echo, zawiązuję węzły na nowo, szukam nitek, które wypuściłem z dłoni... Cóż dziwnego, że szukam ich i tutaj.

Głos jego był dziwnie harmonijny. Helena dosłyszała w nim dźwięku uczucia, wyrywającego się w drżeniu, nad którem mówiący nie usiłował zapanować. Rozmowa jednak była drażliwą. Zawicki szukał nitek, wiążących go z przeszłością... i szukał ich tutaj! A przecież, odnośnie do nich, przeszłość ta była miłosną sielanką.

Helena milczała; czuła że nie godzi się rzucać odpowiedzi zdawkowej, a inna... byłaby niebezpieczną. Rozmowa stanęła odrazu na gruncie tak chwiejnym, że dowcip kobiecy uczuł się słabym, aby trudności śmiało czoła nadstawić.

— Zresztą... i głos uczucia tu mnie prowadził. Wiedza, stanowisko... wszystko co mi dało zdrowie myśli i czynu, wszystko co mnie uczynić miało człowiekiem... zawdzięczam ojcu pani. Gdy on w grobie spoczął, godzi się nieść podziękę tej, która mu była najbliższa... Przyszedłszy tu, spełniam obowiązek.

Helena czuła, że należy przemówić. Wskazała mu przeto krzesło i siadłszy sama, rzekła:

— Wdzięczności zatem pańskiej zawdzięczyć mam, że pana widzę. Jeżeli tak, to obowiązek pański, musi być dosyć przykrym. Przykrą w ogóle bywa podobno i wdzięczność sama!

On spojrzał na nią badawczo, a potem rzekł:

— Pani żartuje. Wdzięczność sama... to wiele, ale nie wszystko. Jeżeli bywa istotnie przykrą, to tym razem dzieje się inaczej. Z wdzięcznością społem idzie siła wspomnień, a te... przykremi nie są.

Helena spuściła twarz... zarumienioną, poprawiając fałdów sukni.

— Byłem zawsze sam, samotny, bez uniesień serdecznych, bez tych promiennych chwil, które przyświecają radośnie życiu innych... nic więc dziwnego, że wspomnienia nabrały dla mnie wartości takiej, jak troskliwie strzeżone skarby dla skąpca. Zdziwiłoby to panią zapewne, gdybym począł snuć złotą ich nitkę, tak prostą, tak skromną, a mimo to tak uroczą. Jestem pewny, że pamięć moja nie uroniła ani jednego szczegółu... wszystko w duszy mojej żyje w pełni takiej, iż mi starczyło zawsze za rzeczywistość.

Helena słuchała mowy Zawickiego z pewną trwogą. Jego otwartość dziwiła ją i niepokoiła; wszakże on mówił o tem, co już dzisiaj spocząć było winno w grobie wiekuistego zapomnienia. Ha!.. a nadto, to słówko niewinne: *rzeczywistość*, które w rozmowie z mężem okazało się fałszem, obłudą i kłamstwem, w ustach jego nabrało w tej chwili dziwnego znaczenia.

Piękna kobieta w obecnym nastroju duszy była prawie bezsilną w obec trwożących ją oddźwięków. Ten człowiek, który budzi w jej umyśle wspomnienia zarazem i niepokój, nie wiedząc sam o tem, mógłby wywrzeć na nią taki wpływ, jakiby zechciał. Nie przeczuwał też zapewne, że urok wspomnień jego w całej swej sile był urokiem i dla Heleny.

Ona milczała z pochyloną głową, on zaś mówił dalej:

— Zadziwi to panią zapewne, gdy powiem, że porzucając kraj na tak długo, nie pozostawiłem tu ani jednego przyjaciela, ani jednego przyjaznego serca. Poszedłem w świat sam, nie mając komu spowiadać się z serdecznych wzruszeń i porywów młodości... I... zdawało mi się tylko, że pani jedna...

W tej chwili zatrzymał się i spojrzał na nią wzrokiem pytającym.

— Tak to było dawno!... Dzisiaj, rozwaga dojrzałego umysłu szepce mi: mogłeś pobłądzić... Ten szept może być prawdziwym...

Tem gorzej dla mnie. W kraju u siebie, jestem może jak na puszczy.

Helena zmięszała się na dobre. Serce jej biło gwałtownie, a jeżeli wspomnienia ustąpiły z jej myśli, to tylko pod siłą obecnej rzeczywistości.

— Pamiętasz pani...—rzekł dalej i urwał.

Ona wstała. Ruchy jej były niepewne, nerwowe. Zbliżyła się znowu do bukiecika z fijołkami i bawiąc się nim machinalnie mówiła:

— To co żyło dawniej, zamarło już... Wspomnienia wiją niekiedy łudzącą blaskami nitkę, ale... Więc pan naprawdę nie miałeś nigdy przyjaciela?

— Nigdy pani.

— To smutne!

— Tak, to smutne. I dla tego to właśnie z taką odwagą i... natarczywością prawie, przychodzę upomnieć się o słowo przyjazne u pani. Przypominam sobie, że raz gdy niedorostek krnąbrny zawinił, gdy mu zagrożono surową karą, słodka dzieweczka ze łzami błagała ojca o przebaczenie dla niego. Później gdy odjeżdżał na długą rozłąkę, dorastająca panienka, z pożegnaniem, z łzą życzliwości... obdarzyła mnie poetycznym podarkiem, wiązanką fijołków... A potem jeszcze...

— Pamiętasz pan tyle rzeczy—przerwała mu pośpiesznie Helena, widocznie lękając się dalszych wspomnień—kiedy tymczasem... to już tak dawno!

— To prawda i tyle już zmian zaszło!

— Słodka dzieweczka, jak się pan wyraziłeś łaskawie, dorosła na pannę, krnąbrny niedorostek na młodzieńca o śmiałych i bujnych nadziejach. Każde z nich poszło swoją drogą: on, do czynu i zasługi, ona... zwykłą koleją, za mąż.

— Do szczęścia—dokończył.

— Do... rzeczywistości—rzekła z nieukrytą goryczą.

On spojrzał na nią badawczo.

— Pani musisz być szczęśliwą—odezwał się przekonywająco i poważnie.

— Na jakiej zasadzie to pan twierdzi?...

— Na zasadzie znajomości charakteru pani.

— Czy go pan znasz tak dobrze... ze wspomnień?...—spytała z bladym uśmiechem.

— Tak.

— A jednak mógł on się zmienić.

— Nigdy aż tak, żeby nie dążył do tego, co szlachetne, dobre i piękne.

— O!... to komplement.

— Nie, to przekonanie.

— Dziękuję.

— Nie dziękuj pani. To przekonanie, miało dla mnie wartość zasady życia. Pewnego razu zbłądziłem... a byłem wówczas ośmnastoletnim młodzieńcem, kiedy ojciec pani rzucił mi poniżającą obelgę, tyś rzekła potem: „opamiętaj się, błądząc popełniłeś szaleństwo... ale to na ciebie za wstrętne i za nizkie“. Te dwa słówka... tak drobne, tak mało na pozór znaczące, zrobiły ze mnie człowieka.

Bukiecik fijołków w tej chwili w rękach Heleny przechodził istne tortury. Nie było to już skutkiem pomieszania, ale... wzruszenia.

— Później—mówił dalej Zawicki—pomnąc te słowa pani, szukałem tylko takich rzeczy, które nie były wstrętne i nizkie... nie dla mnie, ale dla ciebie. Było mi z tem tak dobrze!

Zamilkł i zadumał się.

Helena była zamyślona także. Wspomnienia znowu tłoczyły się do jej głowy. Porównywała je z teraźniejszością i z tego porównania Zawicki wyszedł najlepiej. I oto przypomniały jej się słowa „pani musisz być szczęśliwą“. O ironio!... Jakże on się mylił! Szczęśliwą!... A ten list, różowy, woniejący, do jakiejś panny Hortensyi, która wzgardziła brylantami, a przecież nie gardzi cudzym mężem. I to się nazywa być szczęśliwą!

Spojrzała na Zawickiego i spotkała się z jego wzrokiem. Sprawiło to w jej duszy wstrząśnienie, które wywołało na twarzy rumieniec. Chciała przemówić... ale o czemże mówić miała?...

Zawicki tymczasem wstał i podszedł ku niej.

— Przyszło mi na myśl w tej chwili, że moja wizyta obecna dziwną się pani wydawać musi. Tak, bardzo dziwną. A jednak wszystko to com powiedział... wyrwało się z uczuciem przepełnionej piersi. Stanąłem w obec tego, co było blaskiem wielu dni i lat... czyż więc być inaczej może?... Daruj mi pani. Jutro wyjeżdżam z kraju... znowu na długo, a może i na zawsze. Obcy tu prawie, cóż dziwnego, że zapragnąłem uwieźć ze sobą choć jedno przyjazne słowo, jedną serdeczną pamiątkę, któraby mi szeptała wciąż, iż jest talizmanem świętym z krainy rodzinnej... Widzi pani, że takie słowo ma dla mnie znaczenie bardzo poważne.

Spojrzała na jego twarz, szlachetną, ożywioną. Mówił zupełną

prawdę. Niepodobna było przypuszczać ani na chwilę jakiejś romantycznej igraszki.

— To słowo... przyjazne—rzekła śmielej—niech ono panu towarzyszy wszędzie i zawsze. Powiedziałeś pan, że nie pozostawiasz nikogo, ktoby życzliwem towarzyszył ci wspomnieniem tam daleko, gdzie znowu będziesz śród obcych. Tak źle nie jest; z życzliwą radością znajdować będę zaszczytne wzmianki o panu.. i błogosławię szlachetnej pracy.

— Dziękuję—rzekł gorąco—dziękuję. A teraz... jeszcze prośba. Wysłuchaj jej pani łaskawie... Kiedym ostatni raz odjeżdżał, upominek twój, ową wiązkę kwiatów uniosłem.. jako zadatek serdecznego uczucia. Daruj pani to wspomnienie. Zbyt poważnie patrzymy na życie, aby ono miało być grzechem. Dzisiaj... daruj mi pani znowu ten bukiecik fijołków. Będzie to dar przyjaźni...

Helena była wzruszona nad wyraz. To wszystko co on mówił, dziwnie brzmiało w jej uszach. Nie była to igraszka z ogniem, czuła to, a przecież... ileż w tem niebezpieczeństwa. W miejsce odpowiedzi, wyciągnęła do Zawickiego rękę z bukiecikiem. On wziął go i rzekł:

— Moja żona...

— Pan masz żonę?...—nagle zapytała kobieta z wyrazem zdziwienia, którego pokryć nie mogła.

— Jestem żonaty od tygodnia.

— Nie wiedziałam o tem—szepnęła.

— Powinienem był to pani powiedzieć... Otóż: moja żona, która zna panią dobrze, choć dla pani obca, pomiędzy skarbami, jakie zapewni jej w majątku małżonek, otrzyma ten bukiecik fijołków.— Tej, która go w upominku dała, zawdzięczy ona szczęście życia, jeżeli los go nie poskąpi. Najdodatniejsze wpływy młodości, wszystko co mnie kształciło moralnie, co utrzymywało w pracy i energii... była to sielanka młodości, urocza, piękna nad wyraz. Ten bukiecik... to kwiaty z niw wiosennych... kwitnące zawsze, choć już w pamięci tylko. A teraz..: żegnam panią. Unoszę skarb przyjaźni, szczęśliwy, że go zdobyłem.

Zawicki, mówiąc to, uścisnął jej rękę i zwolna odszedł.

Gdy kotara drzwi za odchodzącym zapadła, a fałdy jej ze zwykłym spokojem ku ziemi się zwiesiły, Helena jeszcze stała na środku swego pokoju, przecierając dłonią czoło, jakby po przebudzeniu z głębokiego snu.

Cóż to było w samej rzeczy?... Dla czego ten człowiek budził dawno uśpione wspomnienia... a potem... odszedł tak spokojnie, unosząc tylko ze sobą „przyjazne słówko“, które miało mu doskonale wystarczyć... na zawsze może?... A te kwiatki, które tak skwapliwie pochwycił... na co?... Alboż między przeszłością a chwilą obecną nie wszystko jest zerwane? Zresztą... on jest żonatym. Ożenił się przed tygodniem, a jest zapewne zanadto rozumnym i szlachetnym człowiekiem, by szukał szczęścia gdzieindziej, niż przy tej, którą zaślubił... z miłości niezawodnie! Helena utonęła w rozpamiętywaniu każdego momentu tych niespodziewanych, a przecież dziwnym urokiem tchnących odwiedzin.

Zawicki chciał je przedstawić jako rzecz naturalną... zapewne dla czegoż ona jednak patrzy na nie, jak na rzecz niewyjaśnionego charakteru, pod którym koniecznie pragnie odczuwać coś tajemniczego. Wspominał o przeszłości; mówił o jej wpływie na życie swoje... natrącił coś o poemacie młodości, o tych chwilach uroczych, a tak dawno już przebrzmiałych, w których dwa serca młodzieńcze uśmiechały się do siebie uśmiechem pogodnego nieba, ukwieconej wiosny i uczuć tak idealnych, tak nieświadomych siebie, a tak słodkich.

Mówił o tem wszystkiem głosem drżącym, twierdził, że ona „powinna być szczęśliwą“... gotów był zapewne przysiądz, że szczęśliwą jest... myślała Helena z goryczą w duszy. A przecież w tej chwili czuje ona głęboko swoje osamotnienie i jeżeli wie, iż mogą być dla niej promienne, różowe odbłyski szczęścia, to zwracać musi po nie... do przeszłości!

Helena utonęła w zadumie, która jakkolwiek trwała krótko, przyniosła jej jednak dużo boleści. Serce jej, dotknięte krwawo zdradą męża, a przed chwilą oto rzucone na pastwę wspomnień, odbywało smutne oscylacje po drodze przeczuć. Przeczucia te snuły się, wywiązywały jedno z drugiego, rzucając smutną zasłonę na jutro... Nie będziesz ona powolną męczarnią, w której skonać przyjdzie?.., „Jestem zdradzona i opuszczona“.

To ostatnie słówko, gdy je wyrzekła w cichej kontemplacji, wstrząsnęło ją dreszczem. Opuszczona!... przez kogo?... Niestety... Helena nie odrazu spostrzegła, że słówko to nie odnosiło się do męża. Do kogóż więc?...

Odwiedziny Zawickiego wywarły przecież i ten skutek, że list „do panny Hortensyi“, jako smutny dokument spoczywający za paskiem sukni, tracił potrosze w oczach Heleny swoją doniosłość, przybierając tylko cechę niespodzianki. Zdrada mężowska malała z każ-

dą chwilą w rozmiarach swoich, przestała być w przekonaniu czy przeczuwaniu Heleny zbrodnią, a stało się bardzo pospolitym występkiem. I ona spostrzegła tę reakcją, nie domyślając się bynajmniej jej rzeczywistego powodu. Ani się domyślała, że rozdwojenie jej moralnej istoty jest właściwie gruntem i dla tej reakcji i dla jej obecnych uczuć i wreszcie dla tego słówka „opuszczona“, które wyrzekła bezwiednie... Psychiczne przemiany, którym ulegała od godziny, były tak nagłe, iż analizować ich czasu nie miała.

W tej chwili kotara drzwi uniosła się znowu, ale gorączkowo, gwałtownie i wszedł szybkim krokiem mąż.

Nie był to już ten sam, spokojny, elegancki, słodki wykwintniś; nie przynosił brylantów, choć brylanty gniewu paliły się w jego oczach, a policzki zrumieniło oburzenie. W zaciśniętej dłoni, o dziwo, trzymał bukiecik fijołków, a gdy wszedł, stanął na środku pokoju i rzekł przytłumionym głosem:

— Ha!... więc to tak?... gdy ja biegam... po mieście, pocąc się od pośpiechu w załatwianiu tysiąca interesów, tutaj spokojnie, cichuteńko... wlecze się romansik po za mojemi plecami.

Helena spojrzała nań groźnie... Oburzenie piorunem uderzyło w jej serce i zagotowało wszystką krew w jej żyłach, Nie odpowiedziała nic.

— Zwracam ci... te kwiatki, czuły zadatek platonicznych zapewne względów—rzekł z sarkazmem, rzucając na hebanowy stoliczek zmięty bukiecik. Zwracam ci je... wydarłszy pierwej temu, który obcy, nieznany, śmiał wdzierać się aż tu... do domowego ogniska, co świętem i nietykalnem byc powinno.

Helena tymczasem ochłonęła z pierwszego wrażenia. Spoglądała na męża spokojnie już, ale z tym dojmującym wyrazem ironji, który onieśmiela najgwałtowniejsze uniesienie i każe się miarkować.

— Zadziwi cię zapewne, zkąd się wziął ten słodki upominek... miłości w moich rękach?... Nie spodziewałaś się, że mąż, który cię zapewniał o swojem przywiązaniu i tęsknocie, wróci tak szybko. — Stało się jednak inaczej. Sprawiedliwy los chciał, abym w progu własnego domu spotkał tego pana... z bukiecikiem fijołków... wydarłem mu je, rzucając w zamian obelgę...

— A on?...—zapytała gwałtownie żona.

— A on... oh! nikczemnik, miał tyle śmiałości, iż uśmiechnął się i wycedził przez zęby: waryat.

Helena uśmiechnęła się w tej chwili także... nie umiejąc sobie niezawodnie wytłumaczyć dla czego. W tej chwili jednak dopiero

dziwnem przeczuciem odgadła, że to ona właśnie pod wpływem wspomnień, żalu i rozmarzenia w wyobraźni własnej obrzuciła romantycznym blaskiem to, co było istotnie rzeczą naturalną, co było od romansu tak dalekiem, jak wspomnienie od przeszłości...

Odwróciła się zwolna, podeszła ku kozetce, usiadła i rzekła:

— Rozumiem ten traf nadzwyczajny, który ci dał w ręce dowód mojej zdrady. Nie zapieram się... zbrodni, owszem przyznaję się do niej bez obawy i bez... wstydu.

— Ha!... więc aż tak nizko upadłaś, kobieto... nikczemna!...

— Aż tak nizko—odrzekła z rumieńcem powściąganego gniewu. Nie sądź jednakże, iżbym ci w tem wszystkiem nie pozostawiła pociechy. Błądząc... szłam tylko za twoim przykładem. Tyś mi niegdyś przysiągł, iż będziesz mi pomocą, radą i podporą.. zaręczałeś, że w każdej chwili czuwać nademną będziesz, abym nie uraziła stopy na ostrych wybojach życia... Twój przykład mnie zachęcił, a twoja baczność i troskliwość...

— Mój przykład?... co to znaczy?...

— Ach... nareszcie nie potrzebuję się tłumaczyć. Proszę cię tylko... zabierz swoje brylanty i... i ten bilecik... wyrzucony zapewne przez troskliwą baczność na szczęście ukochanej małżonki.

To mówiąc, Helena wyciągnęła ku mężowi rękę, w której rozpoznał bilecik pisany do panny Hortensyi.

Osłupiał. Uczuł się w położeniu człowieka tonącego... bez ratunku. Gdyby miał brzytwę pod ręką, byłby ją niezawodnie schwycił, aby się przy jej pomocy na wierzch wydostać. Brzytwy nie było, był tylko fatalny list, którego różowa barwa przybierała w oczach załapanego męża czerwoność krwi. Stał milczący, z rozwartemi na poły usty, z oczami w bilecik wlepionemi, z ręką wyciągniętą ale wstrzymaną w połowie ruchu...

— Weźże, co twoje—rzekła zwolna pani Helena, patrząc mu w oczy z wyrazem ironji i pogardy. Jeżeli zdradzasz żonę, bądź słownym... przynajmniej... dla kochanki. Nie zapominaj, że godzina umówiona niezadługo. A radzę ci też, dokup jeszcze do tej kolji broszę i kolczyki, bo jeżeli dar wzgardzonym został, to tylko dla tego, iż był... nie dość hojnym.

Skończywszy mówić, pani Helena lekkim ruchem rzuciła list pod nogi męża i odwróciła twarz bladą od wzruszenia w stronę okna.

On stał jeszcze, niemy, rażony jakby piorunem, nie wiedząc co mówić i czując tylko, że położenie jego jest zarówno dramatyczne, jak śmieszne. Poczuł to dobrze, że nastrój tragiczny jego wy-

rzutów poprzednich wytężył się zbyt silnie... i pękł, jak bańka mydlana. Grót obrócił się przeciwko niemu... Cóż było czynić?

— Helenko—rzekł po chwili głosem niepewnym. To bardzo dziwny zbieg okoliczności, które potrzebują wyjaśnienia... Zechciej posłuchać.

Ona żywym ruchem powstała i przeszła się parę razy po pokoju.

— Było to tak... Chcąc się przekonać, czy mnie kochasz...

Piękna pani stanęła w tej chwili przed mówiącym i wlepiła weń spojrzenie chłodne, obojętne, a mimo to przeszywające do głębi duszy.

— Mów... mów dalej—rzekła głosem pewnym—słucham tego objaśnienia, które jednakże z góry uważam za... kłamstwo! Mów śmiało. Mogę być aż tak naiwną, iż ci uwierzę znowu, jak przed godziną, gdyś mi przynosił owe brylanty.

— Oto po co tu tłumaczenia. Wina po obu stronach—dodał pewnym już głosem małżonek—i jeżeli potrzeba objaśnień... żądam ich także.

Ona odeszła o parę kroków, usiadła znowu na kozecie i wsparła głowę na dłoni. Nie mówiła nic, tylko zbladła jak chusta, a potem głucho załkała.

Mężczyźni bywają... czasami okrutni aż do dzikości. To łkanie pani Heleny przywróciło całą przytomność jej mężowi. Zbliżył się ku niej teraz, jak kat do swojej ofiary i rzekł głosem przytłumionym:

— Teraz ty mów na Boga, nie tając nic. Czekam...

— Dobrze więc, powiem wszystko. Ten człowiek. który ztąd wyszedł niedawno, jest zbyt prawym i szlachetnym, aby szukał miłości u cudzego ogniska. Przyszedł tu po to, aby mi powiedzieć, iż życie jego idzie gościńcem czynu i zasługi; że wspomnieniom młodości winien wszystko, że zresztą... wspomnienia te, jeśli nie zamarły w duszy jego, to żyją jasne, czyste, święte. Znieważyłeś go posądzeniem... a może i słowem, a przecież gdyby była wina, to tylko po mojej stronie.

— A!... więc przyznajesz!

— Przyrzekłam mówić prawdę i nie ukrywam nic. Gdy on, w prostocie serca, przypominał chwile dawno już minione, ja... nie umiałam zrozumieć tego, jak należało. Czując żar tego grzesznego listu, który trzymałam w dłoni, zgnębiona fałszem i zdradą... o!... jakżebym chętnie słuchała cichych, ale szczerych słów uczucia! Po-

trzebowałam ich, aby się ukoić... nie pytając zkąd idą... I zdawało mi się, że je słyszę, ale to była omyłka. Ten człowiek odszedł, a odchodząc, pożegnał mnie na zawsze. Mówił o wspomnieniach, o sielance młodości, o uczuciach, których echo odzywa się czasami w piersi... a ja...

— A ty?...

— Ja... omyliłam się! Cóż chcesz... można się było omylić. Nie byłabym go posądzała nawet o prawość i szlachetność, tak jak nie posądzałam o nic... ciebie.

Ta szczególna, otwarta spowiedź żony, spadała wyrazami jak kroplami rozpalonego ołowiu, na serce męża. Widział w tej chwili, że Helena ma prawo być szczerą, nie taić nic, nie lękać się niczego, że jego własny postępek upoważnia ją do tej szczerości. Cóż miał mówić?... Milczał słuchając, a milczał tak, jak człowiek, który do odezwania się wątku odnaleźć nie umie.

— Powiedziałam ci wszystko—ciągnęła dalej Helena. On odszedł, a prawdopodobnie nie zobaczymy się więcej. Pozostała mi tylko gorycz przeświadczenia, żem zgrzeszyła myślą i tylko... przez omyłkę!

— Więc tej omyłki żałujesz?...—szepnął zdumiony, podchodząc ku niej.

— Żałuję. Zdaje mi się, że to zniewaga... że miałam prawo odwetu, które trzymałam w ręku, a które uciekło... niepowrotnie.— W tej chwili... pozostał mi tylko żal, gorzki, bolesny... Jeżeli mi chcesz uczynić łaskę, zostaw mnie samą. Potrzebuję namysłu, zimnej refleksji... abym odpędziła upojenie i... rozpacz.

— Więc ona nie żałuje grzechu, lecz tylko omyłki?—pomyślał mąż. Mówi o prawie odwetu... szukała zemsty... a to wszystko przeciwko mnie... Ten list fatalny, ta... Hortensya, ten stosunek, a tutaj!... Gdzież ja, gdzież ona zajść może?...

I oto znalazł się po tym namyśle u stóp swojej żony.

— Przebacz mi—szeptał namiętnie—przebacz! Zgrzeszyliśmy oboje, ale do mnie tylko należy prawo pokuty i zadosyćuczynienia. Zapomnij i przebacz!

Ona łkała cicho, serdecznie, tuląc rozpaloną twarz w dłoniach, odwrócona od niego.

— Przysięgam ci... przysięgam na przyszłe nasze pożycie, które musi być czyste i jasne jak niebo wiosny, iż ty tylko jedna...

— O nie mów tego, wiara moja złamana!—szepnęła głucho.

— Nie!.... to był błąd chwilowy, którego wspomnienie nawet, umrzeć powinno...

I zaklęcia pana męża odbijały się długo o ściany eleganckiego buduaru, aż wreszcie Helena uwierzyła i pochyliła się w jego objęcia z pocałunkiem miłości, tak gorącym, tak szczerym, jak jej spowiedź.

Młodzi małżonkowie dnia tego jeszcze opuścili kochaną Warszawę, która umie na każdym kroku podsuwać pokusy... niezdobytym sercom... Helena odjeżdżała szczęśliwa, rozmarzona, a żal poprzedni zmienił się w usposobienie tkliwe, rzewne...

Mąż był nią oczarowany. Mógłbym wam przysiądz, że kochał się w niej teraz z całą siłą młodzieńczego zapału, czy jednakże dotrzymał przysiąg i obietnic, nie wiem.

To jednak pewna, że jakkolwiek opisana scena działa się lat temu kilka, pan mąż dotąd nie uronił ani jednego różowego liściku. Chciejcie to uważać za symptomat niezachwianej wierności.

St. M. Rz.

NIE BEZ NADZIEI

Powieść osnuta na tle z życia Węgierskiego

napisał **Wład. K. Zieliński.**

I

Noc, ciemna, pokrywająca swym nieprzenikliwym płaszczem, rozkosz, boleść i zbrodnię, chyżo ustępowała przed jutrzenką, która rumiana i świeża, pogodna i wesoła jak dziewica wychodząca z kąpieli, ogrzewała się na wschodzie z za szczytów zielenią pokrytych skał.

Wązką doliną otoczoną ze wszech stron skałami i urwiskami, środkiem wijąc się wężykiem, szumiąc, hucząc i przeskakując z ka-

mienia na kamień przepływała rwąca jak kryształ przejrzysta Cisa, dążąc od Karpat ku Dunajowi.

Po nad lewym brzegiem rzeki wiła się wąziutka drożyna wykuta w skale, która miejscami po nad nią się ścieśniała. Drożyna ta prowadziła z Kubiny do St. Maraton, gdzie łączyła się z drogą bitą idącą od Arwa.

W głębi doliny, gdzie z uścisków skał wypływała Cisa, widać było na szczycie skalistego odłamu, w porannym mroku szarzejące mury potężnego klasztoru. Klasztor Ś-go Pawła zamieszkały przez kamedułów, unosił się tuż nad przepaścią i patrząc z doliny wydawał się jak gniazdko jaskółcze przylepione do skały, z której za lada silniejszym podmuchem wichru, spadnie i rozbije się w kawały. Na ciemnym tle świerków porastających na coraz wyżej i wyżej się piętrzących skałach, ostro rysowały się dwie białe wieżyce klasztoru, na szczycie których migotały w porannym odblasku wschodzącej jutrzenki dwa krzyże, wysoko wzniesione ku niebios sklepieniu.

W prawo i lewo były nagie ściany skał porośniętych u góry świerkami i kosodrzewiem, przez jedną tylko szczelinę między temi skałami, którą z kamiennego uścisku w dolinę wydobywała się drożyna prowadząca do St. Maraton, widać było w mrocznej oddali w pośród ciemnej zieleni lasów, starożytny zamek Kubiny wysoko na skale rozsiadły. Cisza głęboka, przerywana tylko szumem chyżo po kamieniach płynącej Cisy i świegotem kroci ze snu porannemi brzaski rozbudzonego ptactwa, zalegała całą okolicę. Różowawy odblask na wschodzie powoli niknął; rozpływał się po błękitnym sklepieniu niebios i niebawem pierwsze promienie jasnego słoneczka wychyliły się z za ciasnego widnokręgu, ozłacając szczyty gór i wieżyc klasztornych. Trawy, paprocie, cała roślinność w dolinie i na górach pokryte rosą, zdawały się być obwieszone sznurami brylantów. Nad wodą unosiła się lekka mgła, przez którą przebijały się promienie wschodzącego słońca, oblewając złotym odblaskiem wilgotne nadbrzeżne skały Cisy.

Do wrzawy ptastwa, która zalegającą ciszę w dolinie przerwała, przyłączył się dźwięczny głos dzwonu klasztornego, powtarzany tysiącem ech, które z jękiem w dali ginęły.

Tuż nad przepaścią, w murach klasztornych znajdowała się furtka, do której w skale wykuta wąziuchna ścieżynka od brzegu rzeki prowadziła. W miejscu tem przez rzekę przerzucone były dwie kłody, końcami swemi spierające się na potężnych odłamach skalistych, tworząc dosyć wygodne choć nie bardzo bezpieczne przejście po nad rwącym i w tem miejscu głębokim strumieniem.

Furtka rozwarła się i na progu jej ukazała się smukła postać mnicha, który rzuciwszy okiem w dolinę ku zamkowi Kubiny, zwolna po skalistej ścieżynie zstępować począł.

Stanąwszy nad rzeką, mnich spojrzał na kłody stanowiące przejście po nad wodą i już chciał wejść na nie, lecz jakby nadnaturalną siłą powstrzymany, cofnął się i wsparłszy się o skałę popadł w głęboką zadumę.

Był to mężczyzna w pełnej sile wieku, nie mogący mieć więcej jak 30 lat życia, postaci wzniosłej o ruchach swobodnych a zarazem znamionujących energję. Twarz jego o śniadawej cerze nosiła na sobie wybitne ślady łagodności anielskiej, lecz zarazem i cierpień i walk jakie dusza jego staczała. Wąs czarny z takąż piękną lśniącą brodą, okalającą dolną część twarzy, podnosiły żywy blask ciemno niebieskich oczów jego, które tak były jasne tak czyste, że zdawało się, iż można przez nie jak przez okienka w głąb duszy jego zajrzeć.

Długa, biała szata, przepasana w biodrach rzemykiem, u którego zwieszał się kościany różaniec z krzyżem drewnianym i biały płaszcz z kapturem zarzuconym na głowę stanowiły jego ubranie.

Sparty o skałę ze wzrokiem skierowanym ku Kubiny, mnich stał nieruchomie, a postać jego biała na szarym tle skał rysująca się, miała pozór kamiennej przydrożnej figury.

Na obliczu jego odbijały się wszystkie stopniowania cierpień moralnych. Widniała tam niewysłowiona tęsknota i rozpacz i zwątpienie, walczące o lepsze z silnym postanowieniem i rozumem.

Były jednak chwile, w których jak błyskawice, po tym boleścią napiętnowanym obliczu, przelatywał odbłysk wspomnień szczęścia, nie dawno może minionych rozkosznych chwil.

Walka jaką mnich w duszy toczył, widać było, siły jego przechodziła, bo zsunął się na kolana i zakrył twarz rękami i długo tak klęczał nieruchomy, jakby z głazu wykuty.

Nareszcie po długim przeciągu czasu, podniósł się, ręce opuścił bezwładnie, a na twarzy jego widać było jeszcze nie wyschnięte ślady łez, które perlistemi kroplami na czarną brodę spadały. Lecz oblicze jego było teraz pogodniejsze, oko żywiej na otoczenie spoglądało, a i uśmiech lekki znamionujący wywalczony spokój duszy igrał na ustach.

Mnich spojrzał w stronę zamku jaśniejącego teraz w pełnym blasku słońca i zakreśliwszy w powietrzu prawą ręką znak krzyża, jakby zamkowi i jego mieszkańcom błogosławił, zwrócił się ku kla-

sztorowi i powoli zaczął wstępować na górę. Stanąwszy przed furtą, raz jeszcze obejrzał się, westchnął, furtę otworzył i wszedł w głąb murów klasztornych.

Był to żywy umarły, który wszedł do grobu swego.

II

Na lat cztery przed tem, huczno i gwarno było na zamku Also-Kubiny. Blizkie wybory na opróżnioną posadę Vicegespana, dały sposobność możnemu Istvanowi Fejérvár-Galanta, właścicielowi zamku Kubiny i rozległych włości, zgromadzenia u siebie szlachty węgierskiej z bliższej i dalszej okolicy.

Istvan Fejérvár-Galanta, jeden z kandydatów do opróżnionej posady, wiedział dobrze, że: czapką, papką i solą, ludzie ludzi niewolą, dla tego też z całą serdeczną gościnnością, już od dni paru łaskawych gości a stronników swoich podejmował, spędzając z nimi dnie całe na obradach, polowaniach, biesiadach i tańcach, które zwykle późno w noc się przeciągały.

Wśród grona zgromadzonych wyróżniał się dziarski postawą, jako też śmiałemi poglądami znamionującemi głęboką znajomość stosunków i potrzeb krajowych, Miska Karpony aż Karpona e Palontafaln, ostatni z rodu tej starożytnej węgierskiej szlachty. Miska był wzrostu słusznego, smagławej cery, o pięknych ciemno niebieskich oczach i czarnym zaroście, ruchy jego były pełne dystynkcji, którą nabył czas dłuższy przebywając na Uniwersytecie w Peszcie i Wiedniu, gdzie uzyskał stopień doktora prawa.

Miska powróciwszy do kraju, osiadł na resztkach dziedzictwa ojców swoich w Palontafaln, której to wioski część zaledwo, była jeszcze jego własnością.

Ojciec Miski, zapalony zwolennik Kossutha, w roku 1848 kosztem swoim wystawił cały pułk huzarów, na uorganizowanie którego większą połowę mienia swego oddał. Nie poprzestając na tem stary Hanus Karpony na czele swego pułku brał udział w walkach i w bitwie pod Brezno-Bánga, poległ śmiercią walecznych, pozostawiając żonę wraz z synem na pastwę wierzycieli. Irma Karpony, matka Miski w dwa lata później ogołocona prawie z całego mienia, zmuszona zamieszkać w ustronnym domku Palontafalny, bo zamek i przynależne doń włości zabrali w części wierzyciele, a w części skonfiskowano, na rękach małoletniego syna umarła, pozostawiając go na opiece starego przyjaciela domu, który gorliwie zajął się wychowaniem sieroty, jako też uratowaniem, choć małej resztki, z ogromnej niegdyś fortuny.

W lat kilka później, Miska ukończywszy studia, objął w posiadanie to co mu opiekun uratował i z całą gorliwością oddał się gospodarstwu, poznaniu potrzeb i stosunków krajowych. Niebawem też miał sposobność dać się poznać nietylko sąsiadom, lecz i szerszemu kółku szlachty, którzy bardzo go polubiwszy zawsze i wszędzie mile w gronie swoim widzieli.

Palontafaln położoną była w niewielkiej odległosci od Kubiny, dokąd Miska dosyć często dojeżdżał tem chętniej, że Istvan Fejérvár-Galanta miał prześliczną córkę, która nie obojętnem okiem na Miskę patrzała.

Korzystając z chwilowej przerwy w tańcach, Miska wymknął się niepostrzeżenie z grona tanecznikôw zgromadzonych w wielkiej sali zamku Kubiny i przez drzwi prowadzące na taras ogrodowy, wyszedł, ażeby zaczerpnąć świeżego wonnego górskiego powietrza. W całym uroku księżycowego blasku, noc lipcowa roztaczała swe cienie pomiędzy grupami drzew ogrodu zamkowego.

Miska zeszedłszy z tarasu pod cieniem rozłożystego cisu, rzucił się na kamienną ławkę oddychając całą piersią wonnym powietrzem. Z miejsca tego widział jak najdokładniej całe wnętrze sali balowej, jako też przy blasku księżyca przechadzających się po ogrodzie.

W głębi za cisem, pod którym odpoczywał Miska, wznosiła się mała altanka, ocieniona winogradem. W niej to usłyszał Miska szept stłumiony, wśród którego zasłyszawszy imie swoje, zwrócił mimowolnie uwagę na prowadzoną rozmowę i dowiedział się z niej, że współubiegającym się o rękę Elsy Fejérvár-Galanta, jest na balu obecny Jan baron Kühnast-Kühnasthausen, pułkownik dragonów, szambelan dworu, mąż wielce zasłużony, okryty orderami i posiadający ogromne majątki w Styryi i Tyrolu, zkąd pochodził, jako też i w okolicy Kubiny, gdzie teraz przebywał. Z rozmowy tej, prowadzonej dosyć żywo przez osoby, których po głosie poznać nie mógł dowiedział się w dalszym ciągu, że Istvan Fejérvár-Galanta, bardzo chętnie widzi starającego się Barona i że nawet oświadczył, iż chętnie nie tylko na te małżeństwo zezwoli, lecz nawet usilnych starań dołoży, ażeby przyszło do skutku.

Miska usłyszawszy to, zerwał się z pośpiechem z ławki, na której siedział i pośpieszył na salę w zamiarze wyszukania Elsy i powiadomienia jej o tem co przed chwilą słyszał.

Jako też niebawem w jednej z ubocznych komnat zobaczył Elsę w towarzystwie Barona Kühnasta. Nie zwracając uwagi na to, że baron ujrzawszy zbliżającego się Miskę, spojrzał na niego

lekceważąco, postąpił naprzód i stanąwszy przed Elsą spojrzał na nią badawczym wzrokiem.

— Czy pani pozwoli—ozwał się Miska—ażeby wolno mi było prosić ją do następnego Czardasa.

— Wybaczy pan—odparł baron, uprzedzając Elsę—lecz ja już o ten zaszczyt prosiłem panią i tak ten, jako też i następne Czardase pani raczy ze mną tańczyć.

— Nie pytałem pana—rzekł Miska, spoglądając płomiennym okiem na pułkownika—lecz pannę Elsę, która sądzę, że wie najlepiej co mi ma powiedzieć.

— W istocie—odezwała się Elsa z widocznym pomięszaniem—pan pułkownik przed chwilą prosił mnie o tańczenie z nim, lecz nie wiem, czy będę mogła tańczyć, czuję bowiem silny ból głowy, muszę więc odpocząć.

— W takim razie—zawołał pułkownik—pozwoli pani, że będę jej towarzyszył, bo i ja również czuję się znużonym.

— Jakto? pan?—zapytał drwiąco Miska—żołnierz, znużony?

— Nie mówiłem do pana—odparł pułkownik—bo nie mam zwyczaju mówić z ludźmi, których nie znam.

— A! więc mnie pan poznaj—zawołał Miska—jestem.....

— Wybacz pan, ale nie jestem ciekawy wiedzieć, kto pan jesteś—rzekł pułkownik zwracając się do Elsy, która z przerażeniem spoglądała na rywalów.

— Lecz ja chcę, abyś pan wiedział kim jestem—zawołał, przystępując bliżej Miska—i dowiesz się o tem choć nie tutaj—a zwracając się do Elsy i podając jej ramię, rzekł łagodnie—panno Elso, przyjmij me ramię, wyjdziemy na taras, świeże powietrze orzeźwi panią.

— Mój panie!—zawołał pułkownik zapalając się—to obelga mnie wyrządzona, którą nie ścierpię!

— Jak się panu podoba!—odparł Miska, spokojnie przechodząc z Elsą obok pułkownika.

— Jeżeli pan jesteś człowiekiem honoru—mówił pułkownik żywo—to żądam abyś mi wytłumaczył swoje postępowanie!

— Nie mam zwyczaju—odparł Miska—tłumaczyć się przed kimkolwiekbądź, a tembardziej przed panem! Zresztą nie tu miejsce i pora do tego!

Mówiąc te słowa, Miska z Elsą wyszli na taras, pozostawiając w sali, wściekłością miotanego pułkownika.

— Wybacz droga Elso—mówił Miska—żem zapomniał się w twej obecności, lecz przyczyną tego była rozmowa, jaką przed chwilą słyszałem, będąc w ogrodzie.

— Rozmowa ta—rzekła Elsa—może mieć smutne następstwa, pułkownik jest zawzięty i obelgę jaką mu wyrządziłeś, nie puści płazem, boję się więc o ciebie!

— Nie o mnie tu chodzi!—zawołał Miska—pułkownik chce starać się o twą rękę, lecz to byłoby rzeczą mało znaczącą, gdyby nie ta okoliczność, że twój ojciec sprzyja mu.

— Bądź spokojny, mój drogi—odparła Elsa—wiesz jak cię kocham i nikt inny nie poślubi mnie jak tylko ten, którego sama wybrałam!

— O dzięki ci, dzięki aniele drogi!—zawołał Miska, całując drobną rączkę Elsy—lecz pamiętaj, że z chwilą, w którejbyś oddała rękę innemu, zamknę się w murach klasztornych i marnie zakończę tam mój żywot!

— Czyż mi nie ufasz?

— Wierzę i ufam słowu twemu—odparł Miska—dla tego też będę spokojnie czekał chwili, w której pozwolisz prosić ojca twego o twoją rękę.

— W obec tego co zaszło—rzekła Elsa—muszę pierwej z ojcem pomówić i uczynię to dziś jeszcze, a jutro, idź do mego ojca śmiało, powiedz co masz do powiedzenia, bo ja powiem ojcu stanowczo, że ciebie tylko kocham i że tobie jednemu mą rękę oddam.

Miska milcząc, ze wzruszeniem ucałował trzymaną w dłoniach rękę Elsy i wraz z nią zapuścił się w głąb zamkowego ogrodu.

Tymczasem baron Kühnast ująwszy pod ramię Istvana Fejérvar, przeszedł z nim do jednego z odleglejszych gabinetów, gdzie bez długich omówień, prosił go o rękę córki.

Istvan usłyszawszy to żądanie, które spełniało jego marzenia, z żywą radością uściskał pułkownika i rękę swej córki obiecał mu bezwarunkowo.

Na uwagę jednak barona, czy Elsa na to się zgodzi, bo jak mu się zdaje, sprzyja młodemu Misce Karpony, Istvan rzucił się jakby ukąszony przez jadowitą żmiję i oświadczył stanowczo, że córka jego musi spełnić to, co on postanowił, a co do Miski, to jeżeli ten w istocie poważył się marzyć tylko o pozyskaniu Elsy, to wypowie mu dom swój, dając uczuć jak wielka między niemi zachodzi różnica.

W chwil kilka później, do sali wszedł Istvan z baronem, do której jednocześnie weszli Elsa z Miską, wracający z ogrodu.

Istvan ujrzawszy córkę spartą na ramieniu Miski, szybkim krokiem zbliżył się do niej i ująwszy gwałtownie za rękę, poprowadził ku uśmiechającemu się baronowi.

— Pan baron—zawołał Istvan—raczył mnie prosić o twoją rękę, nie tylko, że na to się zgodziłem, lecz nadto oświadczam ci, że to jest wolą moją, aby był twoim mężem.

Krzyk rozpaczliwy, wydobywający się z piersi Elsy, przerwał zalegającą ciszę wśród zgromadzonych. Elsa wyrwawszy rękę z dłoni ojca, spojrzała z pogardą na barona i zachwiawszy się na nogach, padła zemdlona.

Nadbiegłe służebne, zemdloną przeniosły do jej komnat, gdzie przy pomocy obecnego lekarza przystąpiono do niesienia pomocy.

W sali tymczasem rozgrywał się dramat, którego bohaterem był Miska.

Istvan Fejérvár stał groźnie przed nieszczęśliwym kochankiem wyrzucając mu, że jak gad plugawy wpełzał do domu jego i poważył się podnieść oczy na Elsę, którą swemi pięknemi słówkami obałamucił. Kończąc swą gorzką przemowę, coraz bardziej zapalając się Istvan, wskazał Misce drzwi salonu, wołając:

— Precz z mego domu! a jeżelibyś kiedykolwiek poważył się zbliżyć do mego zamku, lub usiłował porozumiec się z Elsą, to pamiętaj, że obić cię każę kijami.

— Gdybyś panie!—odparł spokojnie Miska—nie był ojcem tej, którą kocham nad życie, obelgę jaką mi wyrządzasz, obmyłbyś krwią własną; tak odchodzę, przypominając panu baronowi, że pierwej nim stanie z Elsą u stopni ołtarza, ze mną będzie miał jeszcze do czynienia. Was zaś tu obecna szlachto węgierska, biorę za świadka, jak kandydat do najwyższej godności komitetu naszego, z jednym z grona wyborców postąpił i sądzę, że krok ten powinien wam wskazać, jak postąpić macie!

Mówiąc te słowa, Miska a z nim i znaczna liczba gości oddaliła się z sali balowej, w chwil parę opuszczając i zamek Kubiny.

III

Nazajutrz rano, Fejérvár wraz z córką, licznym dworem i baronem Kühnastem, przyszłym zięciem, opuścili zamek, udając się do Wiednia.

Miska Karpony, dowiedziawszy się o tem, uprosiwszy dwóch

sąsiadów swoich, pośpieszał również za Fejérvárem i przybywszy do Wiednia, niezwłocznie wyzwał barona na pojedynek.

Baron z najzimniejszą krwią przyjął przysłanych sekundantów i oświadczywszy, że z chęcią uczyni zadosyć wyzwaniu, oznaczył broń i miejsce spotkania. Jako też w dni parę później dwaj przeciwnicy stanęli naprzeciw siebie w jednym z licznych wąwozów Semereńskich gór. Bić się miano na pistolety.

Przeciwnicy stanąwszy na oznaczonych miejscach, za danym znakiem, równocześnie wystrzelili.

Miska ciężko raniony, z piersią przeszytą kulą, padł na murawę. Baron był tylko draśnięty.

W kilka miesięcy później, Miska zawdzięczając troskliwości lekarza, który był jego szkolnym kolegą i przyjacielem, o tyle przyszedł do zdrowia, że mógł wrócić z Wiednia do swej ojcowizny, gdzie czas dłuższy jeszcze, pod opieką lekarską pozostawać musiał. Co się stało z Elsą i jakie następstwa miał jego pojedynek z baronem, nic nie wiedział i jako też nikt z otoczenia jego nie chciał mu o tem mówić.

Elsa, po przebyciu również ciężkiej choroby, nie mogąc złamać silnej woli ojca swego. gwałtem przyprowadzona do ołtarza, bezwiednie prawie oddała swą rękę nienawidzonemu baronowi, który jak demon, stanął na drodze jej szczęścia.

Po ślubie baron zabrawszy młodą żonę, udał się niezwłocznie w podróż do Włoch, strzegąc pilnie, ażeby Elsa potajemnie z kochankiem swoim nie znosiła się. Tak minęło lat dwa, przez ciąg którego to czasu Elsa zmieniła się do niepoznania; schudła, zmizerniała, słowem stała się tylko cieniem tej niegdyś zachwycająco pięknej Elsy, która swą urodą błyszczała wpośród koła rówieśnic swoich. Cierpienia moralne i fizyczne, były powodem tej zmiany. Zmuszona do polubienia człowieka, którego nie tylko że nie kochała, lecz nadto nienawidziła, bo zniszczył jej całe wymarzone szczęście, pomimo nadwątlonego zdrowia, toczyła z nim ciągłą walkę, dając mu uczuć na każdym kroku jak bardzo nim pogardza i brzydzi się.

Baron widząc, że wątłą na ciele, lecz silną w duszy, nie złamie, tak swoim stanowczym postępowaniem, jako też upornością, nadskakiwaniem i chęcią przypodobania się, postanowił być dla żony surowym i nieubłaganym katem. Boleść moralna i fizyczna Elsy, były dlań najwyższą rozkoszą, mścił się też okrótnie za to, że ukochała innego i że pamięć jego była jej najdroższą. Przytem dodać należy, że baron, chcąc zagłuszyć w sobie wszelkie szlachet-

niejsze popędy, które w głębi duszy jego malutką iskierką tlały, rzucił się w wir życia kawalerskiego. Bawił się też wesoło, spędzając noce na pijatyce, kartach, w gronie wesołych towarzyszy i pięknych chórzystek opery lub baletu.

Pewnego dnia, przy stoliku gry hazardownej, posprzeczawszy się z jednym z towarzyszy, baron został wyzwanym na pojedynek, który chętnie przyjął. Nazajutrz w lasku boulońskim rozegrało się krwawe starcie i barona przyniesiono do zajmowanego pałacu, śmiertelnie rannego.

W parę godzin później, baron Kühnast Kühnasthausen już nie żył, pozostawiając Elsę spadkobierczynią ogromnego swego mienia.

Elsa dowiedziawszy się o śmierci męża, przywdziała na siebie czarne wdowie szaty i nie uroniwszy i łezki nad mogiłą zmarłego, niezwłocznie udała się z powrotem do Węgier.

Przybywszy do Kubiny, odetchnęła swobodniej. Nadzieja połączenia się z ukochanym, ożywiła jej nadwątlony organizm. Lecz nowa boleść dotknęła jej serce, bo Miska po powrocie z Wiednia, gdy dowiedział się, że Elsa została żoną barona, wyjechał z Palontafaln, folwarczek swój sprzedał i gdzieś zginął bez śladu.

Na razie Elsa nie traciła nadziei odszukania Miski, nawet ojciec jej, niegdyś tak przeciwny temu związkowi, teraz chcąc naprawić to złe, które swoim uporem i dumą wywołał, dopomagał gorliwie w wyszukaniu Miski, lecz wszelkie zabiegi stały się bezowocne. Miska albo nie żył, albo też zapomniał o Elsie!

Tak minęło znowu dwa lata i Elsa jednego dnia objawiła ojcu zamiar niezłomny, przyjęcia sukienki zakonnej, wstępując do zakonu karmelitanek. Na razie postanowieniu temu, stary Fejérvár chciał się opierać, lecz widząc, że córka postanowienia swego nie zmieni, sam poczynił stosowne kroki u Prymasa, celem uzyskania zezwolenia na skrócenie czasu professyi i niezwłocznego przywdziania sukienki, jako też złożenia ślubów zakonnych. Prymas porozumiawszy się z stolicą apostolską, żądane zezwolenie udzielił i Elsa z takowymże udała się do Pesztu, gdzie w parę dni później jako profeska do karmelitek wstąpiła.

W pół roku później, nadszedł dzień, w którym Elsa miała ostatecznie złożyć śluby zakonne i na tę uroczystość do Pesztu z Granu sam Prymas zjechał.

Już od rana, kościół karmelitek był natłoczony nabożnemi rzeszami, Prymas na czele licznego duchowieństwa, poprzedzony przedstawicielami różnych zakonów, wszedł do kościoła i przywdziany w szaty pontyfikalne, zajął przeznaczone dla siebie miejsce.

Naprzeciw tronu kardynała Prymasa, siedział złamany wiekiem, pochylony i siwy jak gołąbek ojciec profeski, Istvan Fejervár-Galanta, otoczony przyjaciołmi.

Ceremonja się rozpoczęła. Krata w głębi kościoła będąca rozwarła się i poprzedzona długim szeregiem zakonnic, weszła Elsa w białe szaty przyodziana. Wieniec mirtowy, z długim welonem, spoczywał na jej głowie.

Na widok wchodzącej, po całym kościele rozległ się szmer zachwytu nad uroczą pięknością Elsy, na obliczu której, malowały się rozkosz, spokój i zachwyt wewnętrzny.

Po złożeniu przysięgi i umocnieniu ślubów zakonnych, z wstępującej do zakonu, zdjęto welon i kwiaty, a zarzucono na nią, czarny habit zakonny. Prymas założył na nią pasek i kaptur, po czem Elsa padła krzyżem przed wielkim ołtarzem, a zakonnice przykryły ją czarnym całunem i Prymas zaintonował do głębi wzruszającą pieśń: „*Dies irae*“.

Jeszcze nie przebrzmiały ostatnie tony tej żałobnej pieśni, gdy od głównego wejścia pomiędzy tłumem, przeciskać się zaczął mężczyzna słusznego wzrostu, o czarnym zaroście i z widocznym niepokojem, malującym się na jego twarzy. Z ostatnią nutą żałobnego psalmu, nieznajomy ów stanął tuż obok wejścia do presbiteryum.

Elsa, przy pomocy towarzyszek, powstała i zbliżyła się wolnym krokiem do ojca, który ze zwieszoną głową siedział nieruchomie, patrząc szklannym okiem na córkę, która go na zawsze opuszczała. Elsa przystąpiwszy do ojca po raz ostatni, upadła na kolana przed nim i pochyliła swą głowę pod jego drżącemi rękami.

Milczenie głębokie zapanowało w całej świątyni i słychać było tylko nerwowe łkanie starca, który błogosławiąc, żegnał się z córką. Elsa skąpana we łzach, podniosła się i odsunąwszy welon zakonny, który spadł jej na oblicze, zwróciła się ku zgromadzonym w chęci pożegnania choć wzrokiem i uśmiechem anielskim, przyjaciół i znajomych, którzy obłuczynom jej byli obecni, gdy oto nagle wzrok jej spotkał się ze wzrokiem nieznajomego. Rozdzierający okrzyk, wydarł się na raz z piersi obojga. Elsa rzuciła się naprzód z wyciągniętemi rękami i padła bezwładnie w wyciągnięte ku niej ramiona nieznajomego.

Nadbiegłe siostry karmelitanki, otoczyły wieńcem zemdloną profeskę i nieznajomego, który nieszczęśliwą Elsę, na podane krzesło posadził i sam u nóg jej padł na kolana.

Po chwili głębokiego milczenia, między otaczającemi rozległo się spazmatyczne łkanie Elsy, która ocknąwszy się z omdlenia, te-

raz rzewnie płakać zaczęła. Uspokoiwszy się cokolwiek, Elsa przy pomocy dwóch sióstr, podniosła się z siedzenia.

— Za późno!—rzekła Elsa, ledwo dosłyszanym szeptem, nachylając się do nieznajomego, klęczącego u jej stóp. Bądź zdrów Misko, bądź zdrów bracie mój! kiedyś, Bóg nas w niebie połączy! Idź z Bogiem i nie bądź bez nadziei.

Rzekłszy te słowa, Elsa na czole, rozpaczą miotanego Miski, bo to on był owym nieznajomym, złożyła pierwszy i ostatni serdeczny siostrzany pocałunek, po czem, podtrzymywana przez dwie towarzyszki, wolnym krokiem postąpiła ku kracie klasztornej, która z głuchym zgrzytem za nią się zawarła.

I znów rozległ się z za kraty krzyk przeraźliwy, który zagłuszyły pienia psalmu: „De profundis“.

Miska długo klęczał nieruchomy i milczący, aż nareszcie podniósł się i powolnym, lecz pewnym krokiem, przechodząc pomiędzy zgromadzonym tłumem nabożnych, wyszedł z kościoła.

Nadmienić tu wypada, że Miska wyzdrowiawszy, po otrzymanej ranie w pojedynku i dowiedziawszy się o zamążpójściu Elsy, sprzedał swe dziedzictwo, wyjechał do Ameryki, lecz i tam nie mogąc znaleźć spokoju, wrócił do Europy, a przybywszy do Paryża, dowiedział się, że przed dwoma laty baron umarł i że Elsa wróciła do kraju. Pełen łez nadziei i złotych ułudnych marzeń, pośpieszył w rodzinne strony, dokąd dążąc, przechodząc obok kościoła karmelitanek w Peszcie, wstąpił doń i ujrzał Elsę, lecz ujrzał ją już za późno, w chwili, w której zerwała z przeszłością, w której, ze złożeniem ślubów zakonnych wykreśliła się z liczby żyjących, w której, zstępowała żywą do grobu, z głębi którego, tylko jej dusza czysta, jak gołąb biały, wylecieć mogła, pozostawiając w zimnych uściskach śmierci, swą ziemską cielesną powłokę.

Tu, na ziemi, dla nich obojga, wszelka nadzieja zamarła, a jednak Elsa i Miska, byli rozłączeni nie bez nadziei.

IV

Wysoko na skale w klasztorze kamedułów, w jednej z cel zakonnych, przy okratowanem oknie, stał znajomy nam zakonnik.— Promienie jasnego słońca, wdzierały się do izdebki, oblewając jasnością swoją głowę, w głębokiej zadumie pogrążonego zakonnika, który wzrokiem gonił w dal po nad skały i góry, które widnokrąg otaczały. W izdebce zakonnika, ściany której były białe, znajdował się tylko stolik grubo odrobiony, takież krzesełko, mała szafka z kilku książkami i czarno pomalowana trumna, napełniona wiórami,

służąca za miejsce spoczynku po trudach dziennych i w której zakonnik zmarłszy, spuszczany bywał do katakomb na spoczynek wieczny.

Przed celą zakonną znajdował się malutki ogródek, gdzie mieszkaniec celi w chwilach wolnych od modlitwy i innych zajęć zakonnych, trudnił się uprawą różnych roślin, kwiatów i t. d. W ogródku tym samotny zakonnik, odgraniczony od ludzi i towarzyszy zakonnych, wysokim murem, pozostawiony był własnym myślom. Cisza głucha, zalegała całe otoczenie, z dala tylko dolatywał szum przepływającej rzeki i świegot ptasząt. Wszystko tu znamionowało siedzibę ludzi, którzy żyjąc *nie bez nadziei*, zrzekli się wszelkich nadziei światowych, jakiemi za murami tej samotni łudzili się.

Zakonnik, do celi którego zajrzeliśmy, był Miska Karpony, który straciwszy nadzieję posiadania kiedykolwiek ukochanej Elsy, idąc za jej wskazówką. wstąpił do zakonu kamedułów, uzyskawszy pozwolenie natychmiastowego złożenia ślubów zakonnych. Frater Bence (benedykt, tak się bowiem teraz nazywał dziarski niegdyś Miska, nim jeszsze wstąpił do zakonu, wyjednał sobie pozwolenie widzenia się z Elsą, teraz już siostrą Maryą i od niej to dowiedział się o wszystkim co zaszło, od chwili, w której opuścił zamek Kubiny, była to ich rozmowa ostatnia w tem życiu. Miska rozstając się z Elsą, u kraty zakonnej, oświadczył, że powziął niezłomne postanowienie wstąpienia do kamedułów, ażeby wraz z nią mógł swe modły zanosić do Boga. Pożegnawszy ukochaną serdecznym, bratnim, pełnym gorącej miłości uściskiem ręki, Miska jak pijany, wyszedł za furtę klasztorną i w miesiąc niespełna zamknął się w tych murach, z których dusza jego tylko w bezmierną przestrzeń wieczności ulecieć mogła!

W chwilach wolnych od zajęć, mianowicie późno w noc, brat Bence przy świetle kaganka, siadywał pochylony nad stolikiem i spisywał skrzętnie pamiętnik żywota swojego. Ileż tam było boleści, ileż cierpień nadludzkich? W martwe litery, kreślone na białych, zimnych kartach pamiętnika, wlewał całą swą duszę zbolałą, całe pasmo cierpień swoich.

Miłość, ten najcudniejszy kwiat uczuć ludzkich, tkwiła głęboko w duszy Miski, a z lubością pielęgnowana, rozwijała się stopniowo, stając się źródłem całego szczęścia, całą pociechą w utrapieniu, jakie go dotknęło. Kierowany uczuciami miłości czystej, anielskiej, nieskalanej uczuciami ziemskiemi, poddał się z rezygnacją woli Boga i rozdział z ukochaną, uważał za nieochybną przepowiednię, że kiedyś na wieki z nią połączony będzie.

Pomimo tej rezygnacji jednak, pomimo, że w modlitwie i rozmyślaniach, znajdował jedyną pociechę, jednak nieraz oddawał się mimowolnie rozpaczy, graniczącej z utratą zmysłów. W takich chwilach Miska wybiegał po za obręb klasztoru i z nad brzegu Cisy wpatrywał się w szare mury zamku Kubiny, gdzie gwiazda jego szczęścia, jego pragnień zajaśniała, gdzie wymarzone szczęście, owa ułudna nadzieja pogrzebaną została! I tam przed oczyma duszy jego, przesuwały się obrazy chwil minionych, nigdy nie wracających, jak te wody, które chyżo łożyskiem Cisy ku Dunajowi się toczyły, ażeby z wodami Dunaju połączone, zginąć w otchłani morskiej, w otchłani wieczności. Tam w obec tych miejsc, rodzących w nim drogie wspomnienia, w duszy jego wyłaniał się spokój, wyłaniała się iskierka nadziei przyszłości, w której dusza jego i Elsy, uwolnione z więzów cielesnych, w wieczności, przez wieczność bezgraniczną, świętą miłością złączeni zostaną. Tam w obec tych wspomnień, padał na kolana i w gorącej modlitwie, płynącej z serca tonącego w bezmiarze rozkosznego uczucia znajdywał pociechę, zdobywając sobie upragniony spokój.

W obec tej walki, pragnącej duszy, w obec cierpień jakie znosił, cierpienia dantejskiego piekła były niczem i były chwile, w których złamany niemi, bluźnił ludziom, Bogu i światu całemu. Wtedy zamykał się w swej celi i dnie całe stroniąc od ludzi, staczał zaciętą walkę z uczuciami. A były to straszne chwile, wstrząsające całym fizycznym i duchowym ustrojem jego, były to chwile, w których stawał się dzikim szaleńcem. Wtedy to przełożony klasztoru, starzec siwowłosy, który przeszło pół wieku w tych murach przepędził, a który wstępując do tego grobu żyjących, również był młody i w pełnej sile życia, łagodnym słowem, wlewając pociechę w boleścią poszarpane serce, sprowadzał Miskę na drogę rozsądku, po której postępować należało mu. I wtedy Miska, padłszy na kolana, przed pocieszycielem swoim, wylewał swe skargi, swe bóle i cierpienia, spowiadał się ze wszystkich myśli, pragnień i nadziei i wtedy znajdował ukojenie, w serdecznych, miłością napiętnowanych słowach przełożonego.

Tak mijały lata, aż dnia pewnego, z wieży kościelnej ozwał się przeciągły dźwięk dzwonu, wzywającego braci zakonnych na modlitwę za umarłych.

W chórze kościelnym, ozdobionym wielkim czarnym krzyżem, na którym zawieszona była postać Zbawiciela świata, do zgromadzonych zakonników ozwał się przełożony wzywając do modlitwy za duszę zmarłej siostry Maryi, karmelitanki.

Bracia ukląkłszy, zagłębili się w żarliwej modlitwie, jeden tylko Miska stał nieruchomie i szklannym okiem patrzał na ukrzyżowanego Zbawiciela.

Głuche milczenie, zalegało chór zakonny. Przez szyby okienne, przekradł się do wnętrza złoty promień jasnego słońca, który oblał światłością nieruchomą postać Miski.

Naraz jęk rozpaczliwy wydarł się z piersi Miski, który wyciągnąwszy ręce przed siebie, całym ciężarem runął na posadzkę.

Bracia zakonni pośpieszyli z ratunkiem, lecz ten był już niepotrzebny, bo dusza Miski, na jasnym promieniu uleciała w przestworza wieczności, ażeby się połączyć u stóp tronu Przedwiecznego z duszą ukochanej.

SCENA Z ŻYCIA.

Julek znał życie i życia używać umiał. Młodość sypie rozkosze, jak z rogu obfitości; młodzieniec spełnia czarę, aż wreszcie... któż myśli o wyczerpaniu do dna wrażeń, co się *szczęściem*, po ludzku nazywa. Któż zwiędły bukiet przyciśnie do swych piersi, kto podejmie opadłą różę?

Julek czuł woń upajającą młodości i korzystał z sił w pełni.

Warszawa była dlań ogrodem róż i fijołków, ludzie bukietem wonnym, a najwonniejszym... kobiety.

Motylek ssał słodycz kwiecia, jak pszczółka skrzętna.

Któż myśli o jutrze!

* *
*

Na czwartem piętrze stał wazonik z gwoździkiem, za wazonikiem ukrywała się główka pięknej dziewczyny. Julek mieszkał naprzeciw. Lubił słonko, świeże powietrze, cóż dziwnego, że ujrzał otwarte okienko i gwoździk i główkę Emilki.

Traf służy śmiałym, los sprzyja odważnym.

Julek miał odwagę, zapukać do drzwi skromnego mieszkanka, miał odwagę sięgnąć za kwiatek z wazonu, miał odwagę szepnąć do uszka właścicielki, jakieś tajemnicze wyrazy, rzucił płodne nasionko w proste serduszko; serduszko zabrzękło nadzieją i w główce wzrósł kwiat... może chwast nieczysty.

Dziewcze pokochało psotnika. W szczęściu nie trudno o uśmiechy, nie trudno i o łzy serdeczne.

Dziewcze płakało często i długo, pewno z nadmiaru szczęścia!...

Niestety! Julek znikł z oczu na długo, może na zawsze!

* *
*

W ustronnej ulicy, gdzieś nad Wisłą, na Solcu, czy gdzieś tam dalej, w zapadłym domku, mieszkała uboga staruszka. Kiedyś, inne wiodła życie; ze śmiercią męża, do jasnogo salonu zajrzała naga nędza i uparty wierzyciel. Wszystko zabrali, jedyny fundusz zaparła familja mężowska.

Julek przypadkiem spostrzegł papiery, przejrzał interes i z zapewnieniami uroczystemi, przyrzekł biedaczce powrócić całą fortunę; uwierzyła, oddała wszystko, ostatni wątek, ostatnią nić, wiążącą ją z wspomnieniem lepszego bytu, ostatni dowód swych praw.

Ha! kto niewinne dziewcze otoczył matnią zdradziecką i z piersi wydarł wykrzyk bólu, z czoła starł piętno boże, kto odważył się do tego cnoty schronienia, przynieść z sobą plugawe myśli i czyny, o, ten bez skrupułu wydrze życie słabszemu od siebie, ten nie zadrży w obliczu swojej ofiary, ten okradnie nędzę i starość!

* *
*

Szybko po bruku pędzi dorożka, w dorożce rozparty siedzi Julek. Na twarzy uśmiech, w całej postawie swoboda i duma, oko zbrojne szkłami, zuchwale wpatruje się w przechodniów. Zwrócił do Lursa, wbiegł na górkę, zagrał parę partyj, potem udał się do teatru; nie bawił długo, wstąpił do Stępka. Po sutej kolacji, wracał do siebie.

Na schodach jakaś wstrzymała go przeszkoda, zmięszał się, biedna staruszka czekała na wesołego birbanta. Oburzył się... Starowina śmiała żebrać... żebrać po nocy... domagać się... pieniędzy!

— Precz mi ztąd—zawołał—nic nie mam!

— Wziąłeś pan wszystko, cały majątek... oddaj dowody.

— Precz!—krzyknął i skoczył szybko.

Przed drzwiami zagrodziła mu inna postać; była tak piękną, nie skarżyła się, nie płakała, pragnęła jednego słowa, słowa pocie-

chy. Biedna Emilka odeszła, łkając głośno. Dało się słyszeć kwilenie dziecka.

Piorun nie upadł, nie runęły mury, noc nie zaiskrzyła się ogniem i dymem, w chmurach, na niebie, zawisła klątwa Boża.

Cicho! Wszystko spoczywa. Pogasły światła, jak gdyby przebiegł anioł śmierci.

Słuchajcie, płynie pieśń, płynie głos, z klawiszów fortepianu drży muzyka, z początku, jak szmer strumienia, jak wianie skrzydeł anioła stróża, potem się wzniosła jak najszczytniejsza myśl genjuszu, zagrzmiała potęgą, muzyka sfer... to Stabat Mater!

Julek spoczywał, o kamienną pierś zadzwoniła nuta muzyki, przenikła myśl, zerwał się, włos się najeżył, z orbitów wybiegły oczy, serce pochwycił ból, uderzył ręką w piersi, głucho zadźwiękła, człowiek padł na kolana, łzy popłynęły i łkanie wstrząsło kamienne piersi! zbrodniarz płakał?

Czem się to dzieje?

***

Do...

Jak kiedy wiosny poranek
Zaświeci słońcem pogody,
I jak do lubej kochanek,
Uśmiecha się do przyrody;

A nagle wicher zawyje,
Czarna chmura się potoczy,
I słońce przed światem skryje
Jaśniejące swoje oczy:

Tak na marzeń moich niebie,
Widzę chmurę czarną, ciemną...
Niech piekło będzie nademną,
Ja piekło zniosę dla ciebie.

I na toż ciebie kochałem,
Aby zapomnieć o tobie,
I na toż miłość śpiewałem,
By ją z sobą zamknąć w grobie?

O! nie, o! nie, moja droga
I po burzy słońce wschodzi,
I nam przyszłość nowa, błoga,
Życie cierpień wypogodzi.

Bóg raz tylko przysiąg słucha,
Lecz On najdłużej pamięta...
Ach przypomnij, czy nie święta
Była myśl twojego ducha?

Na cierpienia stań się głazem,
Niech cię głos zdrady nie wzruszy,
Z jedną myślą w sercu, w duszy...
Żyć, albo umierać razem!

J. A. Zygmunt.

MARZENIE.

Cisza, tylko w oddali
Wiatr listkami porusza,
Szemrzą roje motyli,
Słońce tonie w wód fali—
I fujarka pastusza
Za górami gdzieś kwili.

Tak się skarży i jęczy
Jak sierota malutka,
U matczynej mogiły...
Ustrojone w blask tęczy
Wszystkie kwiaty z ogródka
Smutnie główki schyliły.

A dziewczyna, zdumiona,
Patrzy na świat szeroki,
Słucha piosnki nieznanej—
I chciałaby do łona
Tulić srebrne obłoki,
Gwiazdy, pola, kurhany...

Już oddawna przebrzmiały
Dźwięki skargi tej cichej—
A pastuszej piosence
Wtórzył jeszcze las cały,
Barwne kwiatów kielichy
I serduszko dziewczęce.

Marja Elżbieta.

NA STEPIE.

Cicha noc już na stepie... lekkiej mgły tumany
Podnoszą się nad ziemię i w lazurach giną,
Jakby tchnienia dziewiczej piersi rozkochanej,
Kiedy słodkie pragnienie owładnie dziewczyną...
Powietrze przesycone balsamiczną wonią...
Kwiat każdy, każda trawka, balsamem oddycha,
Rosa błyszczy w osłonie każdego kielicha,
I cichutko na ucztę, polne dzwonki dzwonią...
Na to hasło, dokoła budzi się wesele,
Tutaj skaczą koniki, tu ruchliwą rzeszą
Zaproszone na ucztę, drobne mrówki śpieszą,
Tam chrząszcz, grajek, prowadzi muzyczną kapelę,
A z legionami drobnych żyjątek, w zawody,
Tłum czerwonych kozaczków, pośpiesza na gody. .
Niekiedy przez te okiem nie objęte łany,
Gonią się jakby dzieci, figlarne zające,
Czasami koń przebiega, od stada zbłąkany...
Czasem się nad gęstwiną pokażą błyszczące

Ślepia młodego wilka, popatrzy, coś zbada,
I w oceanie trawy, bez śladu przepada...
I cicho... kędy spojrzeć, morze malachitu!
Mogiły, jakby jego skamieniałe fale,
Kwiaty, jak rozsypane perły i korale,
A w górze drugie morze, ocean błękitu,
Miljonem gwiazd zasiany... Mgły lekkiej tumanem
Morze się z brylantowym łączy oceanem.
A z tej mgły nadpowietrznej, jakby z harfy złotej,
Płynie cicha harmonja żądzy i tęsknoty.

Stan. Grudziński.

Nie kocha!...

Za motylami biegała
Calutki dzień,
I każda róża ją znała,
Każda ją mile witała
Wonią swych tchnień.

Drzewa szumiały radośniej,
Gdy weszła w gaj—
Ptaszę nuciło miłośniej,
Echa wtórzyły mu głośniej.
Istny był raj!...

I wszędzie w koło dziewczyny,
Tajemny gwar,
Wznosiły kwiaty krzewiny,
Jakby jej ustek maliny
Rzucały czar.

Aż raz zerwała malutki
Wyroczni kwiat,
—„Nie kocha!“ rzekł liść stokrótki,
I zasiał w sercu jej smutki,
Zachmurzył świat...

Odtąd po gaju już rzadko
Biegała w dzień.
Umknęło motyli stadko,
A między kwiatów gromadką
Snuł się jej cień.

Kiedy wśród smutnej zadumy
Schylała skroń,
Listki głuszyły swe szumy
A kwiatów tęczowe tłumy
Kryły swą woń

I milkły ptaszęta śpiewne,
Gdy weszła w gaj,
Wciąż powtarzając rzewne:
—Nie kocha, ach nie—zapewne...
Rozwiał się raj!

Patrząc na takie skutki,
Tej wróżby złej—
Powiędły wszystkie stokrótki,
Dzieląc królewny swej smutki
I troskę jej!

n.

STAROŚĆ NIE RADOŚĆ.

Mówisz, że cię nudy biorą,
Że cię męczy już ten świat,
Bajka! to twe dwanaścioro
Dzieci i twa kopa lat.
Gdyby odjąć lat połowę,
Choć dwadzieścia zębów dać,
Gdyby w członki siły nowe,
I krwi świeżej trochę wlać...
Pokochałbyś świat i ludzi
I odżyłby, jakoś człek,
Bo to nie świat tak cię nudzi,
Ale gniecie późny wiek.

Filtr.

ŁZA.

Gdy pierwszy człowiek, za pierwszą winę,
Na wieki rajską rzucał dziedzinę,
Na pożegnanie ze łzami w oku,
Ze smutnem licem zleciał z obłoku
Ku niemu Anioł niebieski.

Uścisnął słodko i perłę łezki
Anioł uronił—Człowiek się zdumiał,
Bo jeszcze wtedy płakać nie umiał.
Więc łzę podjąwszy anioła prosił,
By na pamiątkę łzę mu darował.
W skarbnicy serca człowiek ją schował,
A Anioł rzekł mu: „będziesz ją nosił,
W takiej czystości zawsze przy sobie,
Czy to w wesołej czy smutnej dobie,
Pracując ciężko i w pocie czoła.
A kiedy będziesz w ciężkiej tęsknicy,
Skoro łzę ujrzę na twej źrenicy,
Choćbym żeglował po siódmem niebie,
Znijdę do ciebie“.

A prawda była w słowach Anioła;
Odtąd jak człowiek ziemskiego życia
Jarzmo zmuszony wlec od powicia,
Do spokojnego trumny łożyska,
Czy go ubóstwo, nędza przyciska;
Lub biedne serce przyjaciół strata,
Tęskność i żałość ciężko przywali,
Gdy na źrenicy łzę człek zapali,
Wiecznie strzegący Anioł wnet zlata
Z szczęścia krainy—usiada z blizka
I niewidzialny ziemskiemu oku,
Sercu tęsknemu przemawia z cicha,
Póty nas cieszy, póty uśmiecha,
Aż taka rozkosz duszę otoczy,
Jak gdy kochanka usiadłszy z boku,
Patrzy miłośnie w młodzieńca oczy,
Splata mu rączką zwoje warkoczy.

Albo w radości dawno widzianą,
Kiedy znów widzim twarz ukochaną,
Lub do rodzinnej wracamy strzechy,
Gdy znieść nie możem zbytku wesela,
Łzy także lejem—lecz łzy uciechy.
Anioł znów zlata, radość podziela,
Nakształt miłego nam przyjaciela.

Ach! ale kto tę perłę niebieską
Nie czystem w sercu przyćmił sumieniem,
Biada mu!—Zbrodniarz anielską łezką,
W hańbie i wstydzie, oka nie wieńczył.
On ją ukrywał z występnem drżeniem
W cieniu rozpaczy—póty się dręczył,
Aż skruchą perłę tę wypogodził,
I znów z Aniołem swym się pogodził.

Odtąd przyjazne gdy się żegnają
Osoby, wzajem łzy sobie dają,
Anielski klejnot, niebios zadatek,
Ten górnych uczuć wciąż świeży kwiatek.

W. Dawid.

DO MĘDRCA.

Zasiadł mędrzec nad stołem, na około: księgi,
Globusy, cyrkle, szkiełka—dalej kościotrupy.
Zbadał głąb oceanu, zmierzył Alpów słupy;
W cyfrach obliczył wszystkie natury potęgi,
Co większa—on opisał te miłosne sprawy
Dziwne, niedostrzeżone kwiatków, każdej trawy...

Przyszedł poeta i rzekł z Mickiewiczem:
„Panie, czemże ja jestem?—ja prochem i niczem!“

Przyszedł prostaczek wiejski—przeląkł się, ucieka,
Bo w mędrcu ujrzał tylko szatana, nie człeka,

Co wypowiedział wojnę prostocie i wierze
I świat obdarł z tajemnej, cudownej odzieże,
I początek swój wywiódł nie z nieba, nie z Boga,
Ale z Orang-Utanga. „Niemasz, wołał cudów,
Są atomy i siły—po co próżna trwoga?
A wieczność, nieśmiertelność—straszydła dla ludów“.

Przyszła rodzona siostra, schorzała, zgłodzona,
Jedno dziecię półnagie, drugie z głodu kona,
Trzecie drży z zimna, z płaczem tuli się do łona..
—„Bracie, czy nie poznajesz—wielka we mnie zmiana,
Od czasu jakem wdową, bez chatki, bez wiana.
Chatkę mą po rodzicach wzięli za podatki,
Tę chatkę wraz z ogródkiem, gdzie to już bez matki,
Dwoje nas pozostało sierot na tym świecie.
Ja starsza, jam ci matkę zastąpiła przecie,
Jam cię niańczyła, nosząc, czesała i myła,
A gdyś podrastać począł, czytać nauczyła;
A później w świat posłała, abyś został panem.
Dziś..!! Coś chciała powiedzieć, lecz uczuła trwogę
I zamilkła.
Mędrzec rzekł: „cóż ja ci pomogę!
Trzeba zawsze się swoim kontentować stanem.
Mojaż wina, żeś biedna. Czyż jam cię zubożył?
Pocóż tyle masz dzieci? Toż chcesz, żebym łożył
I na nich i na ciebie? Piękny mi cel pracy!
Pracować, by twą pracę chłonęli żebracy!“
To rzekłszy, wzrok spokojny skierował do księgi.

O! zgrozo, zgiń, przepadnij, obrzydła mądrości!
Ty straszna upiorzyco ze świecących kości,
Zbutwiała, bez skry ducha, bez czucia potęgi,
Ogniu martwy, co błądzisz przez bagna, grobowce,
A ludzkość na bezdroża wiedziesz i manowce!
Twój posiew krwawy—wojna i komuna!
O zgiń potworze!
Ty zaś witaj śnieżno-runa,
Siostrzyco nasza, słowiańska miłości!
W tobie cnych dziadów mądrość nad mądrości.
Ty mą ojczystą ziemię miewaj w swojej pieczy,
Przez ciebie zbawion będzie ród człowieczy!...

W. Dawid.

PROŚBA DO ANIOŁA.

Kiedy ciężkich cierpień brzemię,
I zawodów zgubna moc,
Obrzydziła mi tę ziemię
I w mej duszy zaszczepiła
Czarną zwątpień noc,
Wtenczas, od Boga zesłany,
O ty zbawczy mój aniele!
Wskazałeś mi wyższe cele,
Tyś uśmierzył duszy rany,
Tyś przerwał bólów koleje—
Miłość, wiarę i nadzieję,
Tchnąłeś w serce me.
Dziś znów bolesć pierś uciska,
Łza tęsknoty w oku błyska,
Boś opuścił mnie.
Wzrusz się więc cierpieniem mojem,
O! wróć do mnie mój aniele!
Mój aniele czysty, święty!
Tęsknej duszy wróć wesele
I osłoń mnie skrzydłem twojem,
Rąbkiem białej szaty twej,—
Bym był wielki i szlachetny
I miłości godzien twej.
Powróć—rozprosz mą tęsknotę—
Zakończ moje bóle, troski,
Wznieć nadziei promyk Boski,
Niech w mem sercu tli,
Niech ja w twoich ócz błękicie,
Znów zaczerpnę szczęście, życie,
Na ból długich dni.
Powróć—błagam cię litości!
Ja cię całą duszą wołam,
Bo ja biedny już nie zdołam
Pojąć szczęścia, ni radości,
Gdyś ty zdala mnie.

Powróć choć na chwilę jedną!
Albo przerwij serca bicia,
I oswobódź duszę biedną
Z ciężkich więzów tego życia.
Niech szczęśliwa tam uleci,
Gdzie jak zbawcza gwiazdka świeci
Cudne oko twe!

Bolesław Ejlenfeld,
Krakowianin.

OFIARA PERKUNA. (*)

W kwiaty się ubrał Niemen, jak dziewica
Po kobiercu zielonym mknie Litewskich łanów,
A przyświeca mu drogę jasność z nad kurhanów,
Co brzegi Niemna stroją—blask księżyca,
A ukraca dźwięk rogów—co po siołach Litwy
Z tchnieniem nocy obiega—twardy, drżący, głuchy,
Jak gdyby go rozsiały nie ludzie—lecz duchy
Zniszczenia—hasło mordu, zgonu, hasło bitwy!
Znają go, ten dźwięk rogów Litewscy młodzieńce,
Znają matki Litwinów, sępy ostrzą dzioby—
Wilki po górach nucą dziki hymn żałoby—
Przy blasku księżycowym, płaczą oblubieńce.
Tysiąc łodzi po Niemna ślizga się błękicie,
W święconym gaju tysiąc zabłysło pochodni
Na dębach starych—że są jak gdyby w rozkwicie
Tych ogni krwawych krwawą światłością urodni.
Przy ołtarzu ofiarnym ogień bucha krwawo-złoty
I ołtarz jak trup staje—sztyletem rozkryty
Ogień—jak rana, którą wydobyto serce—

(*) Marjan Korwin Kochanowski, niegdyś uczeń Gimnazjum Lubelskiego, zmarł w Krakowie w młodym bardzo wieku. Pozostawił wiele udatnych utworów wierszem, drukowanych w Krakowie wraz z jego życiorysem, w 1-m tomiku. Zamieszczony tu wierszyk, nie był drukowany w zbiorku. (P. R.)

Kapłani wróżyć będą przyszłe losy bitwy
Z ognia i dymu—czoła chylą na kobierce
Murawy—usta drgają słowami modlitwy,
A rycerstwo w milczeniu słucha natchnień świętych,
I czeka słów wyroku, tych dusz wniebowziętych,
I powstał arcykapłan i głos niby struna
Pęknięta, dziko jęczał, bo niósł śmierć w tym głosie,
Wróżył Litwie zwycięztwo—lecz wola Perkuna
Dobrowolną ofiarę pragnie mieć na stosie.
Kto kocha Litwę—wołał i wskazał płomienie,
Pierś rycerstwa żałobne rozdarło westchnienie,
Pod ciałem wodza ołtarz zatrzeszczał kamienny
I stanął w ogniu—księżyca światłością promienny,
Co się w zbroi przeglądał, stał wielki jak męztwo,
Nie darmo spłonął—Litwa odniosła zwycięztwo.

Maryan Korwin Kochanowski.

Moja modlitwa.

Gdzież jesteś, wieku dziecięcej prostoty,
Gdy z słów pacierza, na serdeczne rany,
Niebieskich pociech spływał balsam złoty,
Co jak z opoki, z wiary niezachwianej,
Z silnej nadziei i miłości świętej,
Mocą modlitwy wytryskał zaklęty?

Dziś, kiedy smutek kaleczy mi duszę,
Gdy straszno w sercu a ciemno mi w oku,
Pacierz dziecinny powtarzam w otusze,
Że mi, jak dawniej promień błyśnie w mroku,
Że zdrój miłości, nadziei i wiary,
Ziemskich boleści ugasi pożary.

I od wieczora do rannego świtu,
Tarzając w pyle gorące me skronie,
Błagam, by cudem, jak źródło z granitu,
Niebiański pokój wytrysł w wyschłem łonie,

I składam ręce w dziecięcej pokorze,
Czemuż modlitwa daremna, o Boże?
Dziś święte słowa brzmią w duszy bez echa,
A na mistyczne modlitwy zaklęcia,
Nie spływa z góry pokój i pociecha,
Ach! bo już wiara zachwiana dziecięcia!
Wystygła miłość, nadzieja pobladła,
Więc i modlitwy potęga upadła.
A przecież jeszcze... w natchnienia godzinie,
Gdy tulę sercem krąg nieba i ziemi,
Modlitwa pieśnią z drżącej piersi płynie
I łzami dziecka znów płaczę czystemi,
I dawna wiara znów się w sercu budzi,
Ze czcią dla Boga, miłością dla ludzi!
O! nie zbadana jest pieśni potęga!
Gdy z ust natchnionych w pełnym zabrzmi tonie,
Jak dym kadzideł, pod niebiosa sięga,
A duch jej śladem lekko w górę wionie,
Uczuciem drżąca, tęsknotą spłakana,
Waży za słowo modlitwy u Pana.
Dzisiaj, wśród bólów duchowej katuszy,
Jak krzyż zbawienia, porywam mą lutnię
I płyną piosnki łagodnie a smutnie,
A z niemi spokój wraca mi do duszy
I płyną dźwięki ze łzami obficie,
I tej modlitwy starczy mi na życie!
A gdy wybranych biorąc szatę białą,
Duch mój z tej ziemskiej otrząśnie się pleśni,
Zbawienie moje, twoją będzie chwałą,
Tęskny a cichy aniele mej pieśni!
Śnieżnem twem skrzydłem, za słońca, za chmury,
Powionę lekko, do góry! do góry!

Wanda z Niclisza.



TROCHĘ ŻARTU, TROCHĘ PRAWDY.

Pytano się umierającego złodzieja, jakie ma wyobrażenie o przyszłym świecie?

— Nie szczególne—odpowiedział—wszak tam nikt ze sobą zabrać nic nie może, jakież więc mogę mieć zajęcie?

— Zapewniasz mnie pan, że balsam który sprzedajesz, wygładza na pewno wszelkie zmarszczki na twarzy, a sam masz twarz tak pomarszczoną?

— Eh, proszę pani, to są sztuczne zmarszczki, które umyślnie porobiłem, aby publiczność widząc, jak brzydkie i odrażające są zmarszczki, chętniej korzystała z mego balsamu.

Pewien mówił:—Nie pragnę, jak tylko mieć ładny lokal, dobry objadek i zawsze pełną kieszeń.

— Jak tylko będziesz miał to trzecie—rzekł na to jego znajomy—ziszczą się dwa pierwsze żądania.

Skąpiec w dzień swych imienin kazał ugotować raków dla całej domowej służby. Podczas obiadu pyta się żony:

— A cóż, dałaś służbie raków?

— Dałam.

— A po ile?

— Po jednym.

— A! moja żono, dajże im i po drugim, niech się dobrze najedzą.

— Co pan sądzisz o głowie pana X....?—pytał ktoś znajomego.

— O! pan X.... tęgą ma głowę—odpowiedział zapytany.

— Jabym nie sądził tak...

— Owszem, kto wypija po 10 kufli piwa bawarskiego na jednem posiedzeniu, ten ma tęgą głowę.

— A, jeżeli z tej zasady, to przyznaję mu ten przymiot.

Pewien wędrowny czeladnik krawiecki, straciwszy ślad drogi w ogromnym lesie, błąkał się napróżno, nie mogąc wynaleźć wyjścia. Strapiony swem położeniem, zawołał:—O Boże! wyprowadziłeś mnie na świat z łona matki, wyprowadźże mnie też i z tego lasu.

—

— Wiele dasz za funt makulatury?
— Trzy kopiejki.
— Dawniej płaciłeś pięć, panie Mordko.
— Prawda, ale przed miesiącem kupiłem wiele nowych edycyj.

—

W pewnej skromnej restauracji, siedziało późnym wieczorem przy stole dwóch tylko gości. Gdy wszedł do salki gospodarz, żalili się oni na zbyt powolną usługę garsona. Właściciel przeto zwracając się do usługującego, rzekł z gniewem:

— Ach ty gapiu, dwóch głupich gości usłużyć nie możesz, a cóżbyś zrobił, gdyby ich tu było pełno?

—

Pewien narzekał na nadzwyczajny ból piersi, na który cierpiał już od niejakiego czasu.

— Ależ mój drogi—rzekł mu na to przyjaciel—czemuż nie zapobiegasz złemu, idź w takim razie do doktora.

— A to po co?—odpowiedział pierwszy—ja nie chcę wiedzieć o doktorach, gdy umierać, to naturalną śmiercią.

—

W szkółce elementarnej, dostrzegł wizytujący, że jeden z chłopców w dalszych siedzący ławkach, zajadał coś ukradkiem. Wskazał przeto na niego i zapytał się:

— Powiedz mi, co skłoniło Adama w raju, do zjedzenia jabłka?

— Apetyt—odpowiedział prostodusznie pucołowaty chłopiec.

—

— Słuchaj no—mówił gość w jednej z restauracyj do garsona—dla czego u was tak małe bułeczki, do mnie do domu przynoszą daleko większe.

— To bardzo naturalne—odpowiedział sprytny garson—bo zapewne używają do nich więcej ciasta.

—

Pewien młody człowiek, zbyt zarozumiały pod względem posiadanych przez siebie wiadomości, upierał się przy swem nietrafnem zdaniu w rozmowie, prowadzonej z jednym z doktorów.

— Trzeba panu wiedzieć—mówił zarozumialec—że trzy lata mojej edukacyi za granicą, kosztowały przeszło 2000 rubli.

— Wie pan co—rzekł na to doktór—gdyby panu kto za to ofiarował 200 rubli, odstąp pan, radzę mu szczerze.

—

Młody człowiek. Jak się mamy, kochany rejencie? dobrze, że się spotykamy. Będziesz łaskaw spisać moją ostatnią wolę.

Rejent. Jak to? Jakbyś się na tamten świat wybierał, a przecież żenisz się za tydzień.

Młody człowiek. Właśnie też, że się żenię, to chcę przeto dopełnić *ostatniej mojej woli.*

—

Nauczyciel, objaśniając na pensji panien, w jednej z wyższych klas, moralne zdania, rzekł między innemi:

— Przyjmcie w życiu za zasadę pokorę, jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, to mu nadstaw pokornie i lewy.

— A jeśli kto pocałuje w prawy—spytała jedna z uczennic—czy także nadstawić lewy?

—

Inspektor. Panie zawiadowco! publiczność ciągle się skarży, że te nasze ciemno-bronzowe wagony niezmiernie trzęsą i utrzymują, że nowe jasno-bronzowe, daleko lepiej noszą.

Zawiadowca. No, to trzeba tamte na jasno pomalować.

—

— Wiesz co, moja żonciu—mówił właściciel domu do swej połowicy—nasz lokator X..... z 1-go piętra, płaci najregularniej ze wszystkich lokatorów, musimy mu przeto podnieść komorne przynajmniej o 50 rubli.

—

Wysoki i bardzo chudy, spotkał znajomego, który lubił pociągnąć sobie za wiele, a zatrzymawszy się, rzekł:

— Przyjacielu, zdaje mi się, że dziś wypiłeś cokolwiek za wiele?

— Mnie się zdaje—odrzekł mu na to podchmielony—że ty znów za mało dziś jadłeś.

—

Pewien szewc, który zawsze po północy wracał z bawarji do domu i żona drzwi przed nim zamykała, wpadł na wyborną myśl. Idąc wieczorem na piwo wziął drzwi ze sobą.

—

Pewien posyłał swemu przyjacielowi prześlicznego konia, który miał być użyty przy wystąpieniu podczas jakiejś wielkiej uroczystości.

— Posyłam panu—pisał w liście pożyczający—obiecanego mu konia i proszę się z nim tak obchodzić, jakbyś pan sam sobie życzył, aby się z nim obchodzono, gdybyś był koniem.

—

Pewien prostaczek, przyglądając się w panoramie siedmiu cudom świata, rzekł patrząc na kolos rodyjski:

— Czy to rzeczywiście żył kiedy taki człowiek?

—

Jeden z przewoźników warszawskich, zgodziwszy się za lokaja, wyjechał z panem za granicę. Gdy stanęli w Wrocławiu, zapytał ów lokaj pana swego, co to za woda taka duża.

— To rzeka—objaśnił pan—nazywa się Odra.

— Patrzcie państwo—rzekł na to lokaj—a my ją w Warszawie nazywamy Wisłą.

—

Przechodząc przez kuchnię syn państwa, spytał się służącej, czytającej wieczorem jakąś powiastkę, przez kogo takowa napisana?

— Panicz kpi sobie widać ze mnie—odpowiedziała służąca—przecie panicz widzi, że drukowane nie pisane.

—

Pewien pytał się podeszłego wiekiem, jako doświadczonego, jak sobie postąpić, aby się pozbyć częstych odwiedzin gości, którzy mu napróżno tyle drogiego zabierają czasu.

— Bardzo łatwo—odpowiedział starzec—mniej mającym od ciebie pożycz pieniędzy, aby byli twymi dłużnikami, a możniejszym daj do zrozumienia, że chcesz od nich pożyczyć, a bądź pewien, że tak pierwsi, jak i drudzy unikać cię będą.

—

Dwóch wiodło ciętą sprzeczkę. W zapale dowodzeń, nazwał jeden drugiego *osłem*.

— No to i koniec będzie sprzeczce—odezwał się ktoś z boku do swego towarzysza—panowie ci poznali, że są w blizkiem pokrewieństwie.

—

Ośmioletnia wnuczka, z powodu zbliżających się imienin babki, prosiła swego nauczyciela o nauczenie jej powinszowania. Gdy takowe nauczyciel napisał i przeczytał, mała rzekła:

— Ja nie chcę powiedzieć babci jednej rzeczy, co tu pan napisał.

— A to jakiej?—zapytał nauczyciel.

— A to tej, że proszę Boga, aby dał babci dożyć późnej starości.

— Dla czegoż nie chcesz o to prosić Boga?

— Bo babcia wstydziłaby się, żeby miała być taką bardzo starą, lepiej proszę pana, prosić Boga, aby dał babci młodość, bo starą jest już dosyć.

Mydło i pomada.

Mydło jest to przedmiot, którego codziennie używa każdy ucywilizowany człowiek. Ale czy się już kto zastanawiał kiedykolwiek nad historją mydła, to jest pytanie.

Mydło w języku greckim nazywa się sapa. U starożytnych napotykamy wzmiankę o mydle najpierw w dziełach Pliniusza i sławnego lekarza Galena. Pierwszy opowiada, iż mydło jest wynalazkiem Gallów, którzy je wyrabiali z łoju i popiołu, najlepsze zaś pochodziło z Germanji. Twierdzenie to Pliniusza, jakoby prapradziady germanów, odziewający się w skóry niedźwiedzie w Teutoburgskim lesie umieli przyrządzać najlepszy środek do obmycia się, pozostawiamy dobrej wierze czytelników; Pliniusz słynie jako żartowniś, chociaż być może sam wierzył temu, co opowiadał. Przy odkopywaniu Pompei, odkryto sklep mydlarski z towarem, który został zasypany przez wybuch Wezuwiusza w 79 roku po Narodzeniu Chrystusa. Że zaś fabrykacja mydła jest bardzo dawna, o tem dowodzi Pismo Święte.

Mówiąc o mydle, mimowoli nasuwa się nam w myśli drugi przedmiot toaletowy, pomada. W naszych, wysoko ucywilizowanych czasach, artykuł ten otrzymał podobno swą nazwę od łacińskiego wyrazu, pomus, po polsku jabłko. Pierwotny sposób przyrządzania pomady był ten, że mieszano razem gnijące jabłka z tłustością.— Jeśli się nie mylimy, to i dziś jeszcze oszczędne gosposie przyrządzają sobie pomadę z gotowanych jabłek. Zdaje się nam, iż panicze i damy, dbałe cokolwiek o delikatną, miękką cerę i nienaganną fryzurę, powinny się cieszyć, że owe czasy minęły, gdzie zmuszone były myć się łojem i popiołem i nacierać włosy zgniłemi jabłkami.

Nie lekceważcie długich nosów.

Po największej części ludzie sławni byli opatrzeni długimi nosami. Cyrus posiadał długi spiczasty nos i do dziś dnia persowie pociągają swe nosy, aby je wyciągnąć, chcąc choć pod tym względem być podobnymi do wielkiego króla upłynionych czasów. Juliusz Cezar miał nos orli, tak samo i sławna Aspazia. Bezwątpienia piękność twarzy zawisła bardzo od kształtu nosa, a niektórzy autorowie nazwali ową część twarzy regulatorem rysów ludzkiej twarzy. Utrzymują powszechnie, że regularna długość nosa, powinna równać się $^1/_3$ części długości od brody do czoła, gdzie się zaczynają włosy; jeżeli w tym zachodzi różnica, wtedy zawsze jest korzystniej, aby nos był dłuższy niż krótszy, albowiem duży nos zawsze jest więcej wart aniżeli za mały. Plato nazwał nos orli królewskim, a wizerunki pierwszych malarzy i rzeźbiarzy były zawsze opatrzone długimi nosami, tak, iż mogłoby się zdawać, że to poczytywano dawniej jako piękność. Napoleon I mówił: „Dajcie mi człowieka z dużym nosem, z warunkiem, aby miał dobre wychowanie. Mądrzy ludzie, bez różnicy, mają długie nosy“. Aby zaś na odwrót, wszyscy ludzie z długimi nosami byli mądrzy, na to zapewne nikt się nie zgodzi.

Użyteczność ptactwa.

Każde z gniazd ma w średniem przecięciu 5 jajek, czyli 5 ptasząt; każdy ptaszek zjada dziennie 50 much lub innych tego rodzaju owadów i to trwa przez ciąg 4-ch do 5-ciu tygodni. Weźmy dni 30, to się okaże, że mieszkańcy każdego gniazda w ciągu tego czasu wytępią 7500 owadów. Każda mucha do czasu dojścia swego zupełnego rozwinięcia, zjada codziennie ilość kwiatów, listków i t. p., równającą się wadze jej samej; każda przeto mucha zniszczy jeden kwiatek na dzień, t. j. 30 kwiatków, z których każdy będąc w zawiązku dałby owoc. Tym sposobem 7500 owadów zniszczonych w ciągu dni 30 mieszkańcami jednego gniazda, zniszczyłoby w ciągu tegoż czasu 225000 zawiązków jabłek, gruszek, śliwek i t. p. — Zniszczenie przeto jednego gniazda równa się w tym razie stracie 20000 tysięcy owocowych płodów.

Cukier.

Gdy pewnego razu starego greckiego uczonego Democharesa zapytał młody człowiek, czy godzi się mędrcowi jeść ciasta słod-

kie, odpowiedział: „Alboż to sądzisz, że pszczoły wyrabiają miód tylko dla głupców?“ Starożytni grecy i rzymianie nie znali jeszcze użytku cukru, do osładzania więc swych potraw i napojów używali miodu. Znali oni wprawdzie słodki sok, wyciekający samowolnie z różnych roślin i osiadający w ziarnkach jak gumma, ale nie znali sposobu wydobywania i oczyszczania go. Paweł z Aegina, żyjący w 7-m stuleciu po Narodzeniu Chrystusa, pierwszy wspomina o cukrze, pod nazwą: miodu trzcinowego, arabski zaś lekarz Avicenna, mówi: „Przywożą z Indyi materję (produkt, wyrób), mającą podobieństwo do soli i posiadającą słodycz miodu“. W Chinach znali podobno cukier już w najodleglejszej starożytności, ztamtąd dostał się przez wschodnie Indye do Arabji, z Arabji zaś do Europy. Arabscy lekarze używali początkowo cukier jako lekarstwo, do rozmaitych przez nich wynalezionych syropów, ulepków i t. p. Daleko później przeszedł do użytku domowego.

Z życia Mozarta.

Mozart, który dzieje swego życia rozpoczął jako zadziwiające dziecko, był w późniejszych latach niechętnym dla objawiających wcześnie swój talent. Pewnego razu stawił się przed nim młody chłopiec z rzeczywistym talentem do muzyki i produkował się z grą na fortepianie. Wielki kompozytor słuchał malca, od czasu do czasu niecierpliwiąc się widocznie, rzekł nareszcie do młodego wirtuoza:

— Nie brak ci młodzieńcze talentu, pracuj tylko, a dojdziesz daleko.

— Ale jabym rad był komponować—odezwał się nieśmiało chłopiec—niech mi pan tylko powie, jak się mam wziąść do tego?

— Najprzód musisz się mój kawalerze wiele jeszcze uczyć i być cokolwiek starszym, wtedy będziesz miał czas pomyśleć o kompozycji.

— A pan przecież mając trzynaście lat wieku już komponowałeś—wtrącił chłopczyna.

— To prawda—odpowiedział z uśmiechem Mozart—ale ja nie pytałem się nikogo, jak to mam zacząć.

Dziedzictwo tronu we Francyi.

Osobliwszą, godną uwagi, a dowiedzioną jest rzeczą, że od wstąpienia na tron Ludwika XIV do dzisiejszych czasów, żaden król

lub władca Francji, pomimo to, iż żaden z nich, wyjąwszy Ludwika XVIII, nie umarł bezdzietnie, nie pozostawił tronu swemu synowi. Ludwik XIV przeżył swego syna, wnuka i innych prawnuków, a po nim książe burgundzki, jeden z młodszych synów jego wnuka odziedziczył tron Francji. Ludwik XV również widział swego syna umierającego i przejście rządów na swego wnuka. Ludwik XVI pozostawił wprawdzie syna, ale ten zginął w nędznem więzieniu, do którego skazały go straszne rządy ówczesne. Król rzymski, któremu Napoleon tak gorąco pragnął pozostawić wielkie zdobyte państwo, umarł jako oficer w służbie austryackiej. Ludwik XVIII, jak to już wyżej powiedzieliśmy był bezdzietnym. Książe Berni jeszcze za życia Karola X padł pod ręką mordercy, zaś syn jego książe Bordeaux, żył zdala od swej ojczyzny, którą przodkowie jego uważali jako swoją własność. Syn najstarszy Filipa, książe Orleański, utracił życie przez nieszczęśliwy wypadek, a także wnuk jego hrabia Paryża, nie wstąpił na tron swego dziadka. W obecnym czasie rządca Francyi Napoleon III umarł na wygnaniu, zaś syn jego Napoleon IV mało miał nadziei ujrzeć kiedykolwiek jako władca swój kraj rodzinny, a nareszcie zabity został przez Zulusa, służąc w wojsku angielskim.

Dziwactwa wielkich mężów.

De gustibus non est disputandum! trudno walczyć przeciw gustowi, mówi przysłowie; również trudno walczyć przeciwko antypatji. Jeden wzdryga się na myśl, że musi połknąć ostrygę, gdy tymczasem inny znajduje najwyższą rozkosz w jej smaku. Amator zaś ostryg z obrzydzeniem znów patrzy na pieczone udka żabie, któremi delektuje się francuz.

Uczony *Erazmus* dostawał febry ujrzawszy rybę. Znany filozof *Scaliger* drżał cały na widok raka. Astronom *Tycho de Brahe* dostawał konwulsyj, gdy koło niego niespodzianie przebiegł lis, lub zając. Na widok królika mdlał książe *d'Epernon*. Kanclerz *Baco*, ujrzawszy zaćmiony księżyc, od łez wstrzymać się nie mógł. Angielski badacz natury *Boyle*, uczuwał nagle kurcze, słysząc szelest spadającej wody. *Lamote de Koyer* nie mógł znieść muzyki, przeciwnie, kiedy słyszał grzmoty i bijące pioruny, cieszył się jak dziecko.

Pani *de la Rochejaquelin*, opowiada następującą anegdotkę o swoim sławnym mężu, który był dowódcą armji królewskiej w Vandei: „Pan *Rochejaquelin* miał jedną z tych fizycznych antypatyj,

której żadne męztwo nie może przezwyciężyć. Pewnego razu przyniesiono mu młodą wiewiórkę, znalezioną w pokoju żony republikańskiego oficera. Mężowi zaś mojemu doniesiono, że dostałam małego towarzysza zabawy i właśnie trzymałam owo stworzonko na kolanach, gdy mąż mój wszedł do pokoju. Zaledwie spostrzegł wiewiórkę, pobladł nagle na twarzy i uśmiechając się rzekł do mnie, iż widok wiewiórki przejmuje go zawsze niezwyciężonym strachem.— Prosiłam go, by pogłaskał owo zwierzątko, co też uczynił, ale drżał widocznie“. Podobnie i *Karol Jan*, król szwedzki, czuł wielki wstręt do psów. Tu przecie, powód owego wstrętu dałby się może wytłumaczyć tem, iż jeden z jego przyjaciół umarł od ukąszenia psa wściekłego, albo też więcej jeszcze z przerażenia, jakiego doznał widząc jak psy na polu bitwy pożerały zabitego żołnierza.

Jeden z braci Ludwika IV czuł podobny wstręt do koni. Król angielski *Jan I* drżał, bladł, omdlewał na widok obnażonego miecza. *Ludwik XIV* wpadł w febryczną gorączkę, słysząc pewnego razu Massyllona, każącego o małej liczbie wybranych.

Znamy ludzi czujących wielki wstręt do zebrań ludowych, albo też tracących, na widok obcych twarzy, przytomność umysłu, gdy przeciwnie inni zdają się być najszczęśliwsi w towarzystwie, unikając samotności jak zarazy.

Niektórzy ludzie są zabobonni i lękliwi, pomimo wszelkiej odwagi, jaką się odznaczają w różnych okolicznościach życia. Inni wierzą w sny, chociaż się z tem ukrywają. Gdy podczas obiadu 13 osób siedzi przy stole, ten lub ów mimowoli zadrży, wróżąc nieszczęście. A iluż jest takich, którzy wierzą jeszcze w dni feralne, z których piątek podobno jest najgorszy.

Doktór *Johnson* nigdy lewą nogą nie przestępował progu, wchodząc do pokoju, tak samo gdy wychodził na ulicę, a jeżeli to uczynił mimowoli, wracał i obliczał odległość, aby niechybnie przestąpić próg prawą nogą. Dla uniknięcia pewnej alei w parku Leicestrowskim, okalał ją częstokroć, nadając sobie tym sposobem ogromny nieraz kawał drogi. Chociaż Johnson napisał najwyborniejsze dzieła o filozofji religji, bał się przecie nadzwyczaj śmierci.

Jeden z największych bohaterów bał się grzmotów, *Cezar* wtedy dostawał konwulsji. Również i *Tomasz Aquinus* cierpiał niewymownie, gdy usłyszał grzmot. *Królowa Elżbieta* nie chciała, aby w jej obecności wymawiano nazwisko rywalki, Maryi Sztuart. Słowo *śmierć* przerażało ją do głębi duszy. Również i *Talleyrand* nie mógł znieść tego wyrazu, nie zmieniwszy się na twarzy. Służący jego zaledwie śmieli podawać mu listy z czarnemi pieczątkami, za-

wierające doniesienie o zgonie przyjaciół, znajomych lub dyplomatów. Zgon niektórych osób utajono przed nim.

Montaigne, uważany jako stoik, był jak Johnson pełen zabobonów. Miał on wielki pociąg do liczb nieparzystych, ale przy stole nie chciał być trzynastym. W piątek nic nie rozpoczynał. Niepokoiło go nadzwyczaj, gdy zając przebiegł mu drogę. *Markiz von Argeus*, podkomorzy Fryderyka Wielkiego, wstawał od stołu i czemprędzej uchodził, gdy było 13 osób. *Hobbes* nie spał w nocy, jeżeli przed jego łóżkiem nie paliła się świeca. Był niedowiarkiem, ale bał się nadzwyczaj djabła. *Voltaire*, ów wielki szyderca, nie był wolny od zabobonów. Krakanie kruków przejmowało go strachem. *Rousseau* także miał nie jedną słabostkę: nastąpienie nocy wprawiało go w niespokojność.

Byron również był zabobonny. Wierzył on w nadprzyrodzone zjawiska, przeczucia, wróżby, sny. Pewien wróżbita powiedział mu, że jego 27 lub 37 rok życia, będzie dla niego nieszczęśliwy i tej przepowiedni w żaden sposób nie mógł sobie wybić z głowy. Piątek był dla niego zawsze czarnym dniem. Zląkł się okropnie, przypomniawszy sobie, że w piątek wsiadł na statek, płynący z Genui do Grecji i odprawił krawca swego, który w ten dzień przyniósł mu nowe ubranie. W Pizie chciał odwiedzić pewną znakomitą damę, ale wrócił, przypomniawszy sobie, że to piątek. Nikomu nie podawał soli przy stole, ale też nie pozwalał, aby jemu podano.— Wywrócić solniczkę lub upuścić chleb z ręki, były dla niego złe wróżby; stłuczenie lustra nadzwyczaj go przerażało.

Kardynałowi *Richelieu* częstokroć się zdawało, że jest rumakiem, biegał on wtedy po pokoju i trząsając głową rżał jak koń. Wielki *Malebranche* stawał się czasami nie tylko warjatem ale nawet arcywarjatem. Pewnego razu wyobrażał sobie, że u końca jego nosa wisi potężna ćwiartka skopowiny! Jeden z przyjaciół jego przemawia tak do niego: Jak się miewasz dzisiaj?—Dobrze w ogólności, tylko owa ćwiartka skopowa swoim ciężarem i zapachem staje się dla mnie coraz uciążliwszą. —Jakto? ćwiartka skopowa?— A jakże, czy pan jej nie widzisz? Gdyby ten był zaprzeczył, wtedy Malebranche byłby wpadł w gniew. Jeden dowcipny przyjaciel postanowił go wyleczyć z tej manji; odwiedził go i udał, jak gdyby nagle dostrzegł ów niewidzialny wyobrażony przedmiot. Nieszczęśliwy uściskał go serdecznie, albowiem on był pierwszy, który wierzył w ową ćwiartkę; ale przyjaciel szybko cofnął się o kilka kroków i zawołał: Twoja ćwiartka w twarz mnie uderzyła—z którego to powodu Malebranche wynurzył swój żal. Przyjaciel mówił dalej:

Dziwię się, że już od dawna nie kazałeś sobie odjąć owej ćwiartki! Gdybyś pozwolił, brzytwą; operacja zupełnie nie jest niebezpieczną. —Ach mój przyjacielu drogi! byłbym ci wdzięczny aż do grobu; chętnie pozwalam. Przyjaciel nagle pociągnął grzbietem brzytwy po jego nosie i zręcznie dobył z pod płaszcza potężną ćwiartkę skopową, pokazując mu takową z tryumfem. —Ach!—zawołał Malebranche—ja żyję, oddycham, jestem ocalony. I nos mój jest wolny i głowa wolna, ale, ale, ćwiartka była surowa, a ta jest upieczona.— Pan masz słuszność—odrzekł przyjaciel—ale siedziałeś tak blizko ognia, to pewno jest tego przyczyną. Od owego czasu biedny Malebranche nie doznawał już niedogodności z przyczyny wyobrażanej ćwiartki skopowej i stał się sławnym autorem dzieła: „*Dochodzenie prawdy*“.

Najwyżej wzniesiona miejscowość,

zamieszkała przez ludzi w Europie, jest hotel *Zum Wolke* w Szwajcaryi, w pobliżu wzgórza Faulgorn na wysokości 8261 stóp nad morzem.

Najniżej zaś położonem zamieszkaniem ludzkiem jest wioseczka nad brzegiem morza Martwego, powierzchnia której leży 1185 stóp poniżej morza Śródziemnego.

Największa wioska w Europie

znajduje się w Szwajcaryi i zwie się *La Chana de Fonds.* W roku 1852 było w niej 12600 mieszkańców; w roku 1862 17000; w r. 1872 24000, a w r. 1877 było 28000 mieszkańców.

Lunatyzm.

Anglicy nazywają wszystkich warjatów *lunatic,* t. j. lunatykami. Jest w tym o tyle prawdy, że księżyc szkodliwie działa na zmysły. Doświadczeni kapitanowie okrętowi, nie pozwalają spać majtkom przy świetle księżyca na otwartym pokładzie. Doświadczenie pokazało również, iż łatwo psujące się potrawy i napoje daleko prędzej ulegają gniciu i rozkładowi pod wpływem światła księżycowego, niż kiedy stoją w ciemności. Niektórzy badacze przyro-

dy sądzą, że przyczyna tego wpływu nie znajduje się właściwie w szkodliwości promieni księżyca, ale w tem, że każde odbite światło wywiera wpływ szkodliwy; wiadomo, że siedząc przy oknie w świetle słońca, łatwo można się nabawić bólu głowy i pewnego nerwowego roztrojenia.

W roku 1693, 21 Stycznia, podczas zaćmienia księżyca umarło na grasującą wtedy epidemję, prawie o połowę mniej ludzi niż innych dni. Sławny Baco omdlewał podczas każdego zaćmienia księżyca i przychodził do przytomności po skończeniu zaćmienia. — Karol VI w 1399 roku na nowiu i podczas pełni księżyca wpadał w szał. Rozmaici lekarze przypisują wpływ odmian księżyca i na taniec Ś-go Wita. Amerykański lekarz Mead, obserwował dziecko, wpadające w konwulsje, ile razy księżyc zajął stanowisko przeciwległe. Gall, sławny założyciel frenologji zauważył, że u słabowitych osób przypadłości nerwowe dwa razy na miesiąc się wzmagały, t. j. na nowiu i podczas pełni. Jest nakoniec jeszcze wiele spostrzeżeń tego rodzaju, co do zawrotu głowy, niebezpiecznych febr i t. p., dowodzących, że ów towarzysz ziemi, wywiera na choroby i na życie, tajemniczy wpływ. Wywodzimy z tego tylko ogólny morał i środek ostrożności, że się trzeba strzedz sypiać lub przesiadywać w świetle księżycowem i używać ciemny i od światła księżycowego zabezpieczony pokój do spania, a jasny dzień do działania i pracy.

Różne zdania znakomitszych autorów francuzkich o kobiecie.

Pani Staël. Miłość w życiu kobiety jest historją, w życiu zaś mężczyzny jest epizodem.

Octav Feuillet. Bóg tak urządził, że tylko dwie kobiety powinny się prawdziwie zająć szczęściem mężczyzny: jego matka i matka jego dzieci. Prócz tych dwóch prawnych rodzajów miłości między dwoma istotami, niema jak tylko próżne (czcze) uniesienie bolesne i śmieszne urojenie.

Bougeart. Jeżeli o ogóle kobiet mówimy źle, wtedy przeciwko nam powstają wszystkie; jeżeli zaś o jednej tylko wydamy sąd, wtedy nam wszystkie przypiszą słuszność.

J. J. Rousseau. Mężczyźni lepiej rozumują (filozofują) o sercu ludzkiem, ale kobiety czytają w niem lepiej.

Duclos. Wielkie i rzadkie ofiary serca znajdujemy prawie jedynie u kobiet; prawie wszystkie dobre chwilowe w miłości są ich dziełem, często nawet i w przyjaźni, szczególniej gdy ta następuje po miłości.

Ch. Leniesle. Możemy sobie sami przypisać winę większej części wad kobiecych, im zaś zawdzięczamy większą część naszych dobrych przymiotów.

Alphonse Karr. Powiedźcie o kobiecie: że jest zła, uparta, lekkomyślna, zmiennego humoru grymaśna, ale dodajcie, że jest bardzo piękna—możecie być pewni, że dla was zachowa zawsze pamięć życzliwości. Powiedźcie jej zaś, że jest dobra, łagodna, cnotliwa, rozsądna, ale na nieszczęście bardzo brzydka—nie przebaczy wam tego w całem życiu.

Daniel Stern. Kobieta udarowana jest tak przymilającym powabem, że sama obecność jej, wywiera błogie wrażenie.

Michelet. Jest to ogólna reguła, o ile mi wiadomo z małemi wyjątkami, że znakomici ludzie zawsze bywają kopiją swych matek; wycisnęły one na nich stempel duchowy i cielesny.

KILKA POŻYTECZNYCH RAD GOSPODARSKICH.

Przepis na sok poziomkowy wyborny.

12 szklanek poziomek i 4—5 szklanek agrestu niedojrzałego, zalewa się 12 szklankami wody i gotuje się na ogniu dopóty, aż poziomki stracą kolor. Po przecedzeniu bierze się na miarę tyle cukru, ile będzie soku i smaży się jak zwykle. Sok taki zachowuje śliczny kolor i bardzo ma smak przyjemny.

Konserwa cytrynowa do herbaty.

Cytryny pokrajać w talerzyki i układać w słoje warstwami, przesypując suto cukrem. Wierzchnia warstwa powinna być z cukru grubo nasypanego.

Poncz rzymski na gorąco.

Do pobielanego rądla dostatecznej wielkości, wbija się trzy żółtka ze świeżych jaj, wsypuje 75 gram (6 łutów) utłuczonego i przesianego cukru, wciska sok z jednej cytryny, wlewa trzy duże łyżki wody gorącej i trzy łyżki maraskino albo tyleż rumu; następnie stawia się rądel na umiarkowanym ogniu i miesza żywo kopystką, dopóki nie utworzy się gęsta piana i rozlewa potem do filiżanek podając na stół.

Śledzie marynowane.

Dobrych śledzi z większych gatunków, mleczaków, namoczyć na kilka godzin w wodzie lub mleku, dla lepszego smaku. Następnie wyjąć ze śledzi mleczka i utrzeć je z oliwą łyżką na głębokim talerzu.

Tak przygotowane śledzie włożyć w słoik, zalać dobrym octem z pieprzem i liśćmi laurowemi przygotowanym i następnie z zaprawą mleczka z oliwą roztartego zmieszanym. Oprócz tego dodać parę plasterków cytryny i parę cebul, także w plasterki pokrajanych.

Po trzech dniach śledzie używać, korzenie gotowane z octem powinny zostać w occie.

Kit do spajania porcelany, trwały na ogień i wodę.

Do $^1/_4$ litra gorącego mleka dodać cokolwiek winnego octu, aby się zwarzyło. Do tej wystudzonej serwatki przymieszać białko od dwóch jaj i dodać do tego proszek niegaszonego wapna mieszając i gniotąc wszystko dobrze, kitowane tą massą przedmioty, należy początkowo wysuszać cokolwiek na wolnem powietrzu, a następnie w silnem cieple.

Sposób obrzynania naczyń szklannych w różnym kierunku.

Opasz szklankę (czy inne naczynie) gdzie ma być obciętą, niekręconym lnianym lub konopnym sznurkiem napuszczonym terpentyną. Zapaliwszy następnie sznurek, obracaj zwolna naczynie, dopóki okręcony sznurek się nie spali zupełnie. To wykonawszy, napuść na linję odznaczoną spalonym sznurkiem zimnej wody, a odłamie się z łatwością.

Zabezpieczenie od pękania naczyń szklannych.

Szklanki, szkła do lamp i wszelkiego rodzaju naczynia szklanne, wkłada się w naczynie duże napełnione zimną wodą, nieco osoloną, stawia się na ogniu, a po silnem wygotowaniu, znów powoli ostudza się.

Tak prosty sposób a pewny, z dobrym skutkiem daje się zastosować do naczyń kamiennych i porcelanowych.

Glans na meble, podłogi i przedmioty sklepowe.

Do 72 części rozgrzanej terpentyny, dodaje się 51 części delikatnie skrobanej (sproszkowanej) stearyny, a zmięszawszy dobrze, odstawia się dla ostudzenia. Przy użyciu bierze się mała odrobina tej mięszaniny na wełniany płatek i wyciera nim przedmioty, mające być odświeżone. W końcu wyciera się czystą, suchą, wełnianą szmatą.

Zabezpieczenie futer od moli.

1/8 litra (kwarty) spirytusu, tyleż olejku terpentynowego, zmięszać i dosypać 30 gram kamfory. Przechować w butelce i zmącić. Futra wytrzepać, w płótno owinąć i chować w kufry. Tamże kłaść zwitki bibuły, skropione owym rozczynem. Można także zwitki umieszczać w szafach, gdzie są suknie.

Wywabianie plam ze stearyny.

Używano dotąd po większej części wywabianie plam ze stearyny za pomocą bibuły i gorącego żelazka, nie jest wcale praktyczne, gdyż zawsze jakkolwiek nie bardzo widoczną, ale pozostawia tłustą plamę. Otóż wziąść trochę zwyczajnego spirytusu, zwilżyć plamę dostatecznie aby stearyna odmiękła, a po chwili sama zejdzie, nie zostawiając żadnego śladu.

Przeciwko poceniu się rąk.

Zaleca się następujące postępowanie: wieczorem umyć ręce w odwarze z łupin migdałowych, rano zaś w świeżej zimnej wodzie; poczem grubym wytrzeć ręcznikiem.

Wzmocnienie i uszlachetnienie wzrostu róż.

W dziele p. t. „Korzyści ogrodnictwa“, autor onego Rogge opowiada: Pewien ogrodnik pokazał mi kilka róż, tak delikatnego i wonnego zapachu, jak mi się nie zdarzyło dotąd napotkać. Ta pełna woń, daleko była mocniejszą i przyjemniejszą jak to zwykle bywa. Sądziłem, że to był nowy, nieznany mi gatunek, ogrodnik zaś upewniał mnie, że są to róże pospolicie w ogrodach pielęgnowane. Wydoskonalenie pochodziło jedynie od cebuli większego gatunku, która była zasadzona obok krzewu róży. Ogrodnik zaprowadził mnie do oddzielnego małego ogródka, zasadzonego różami, z których każdy krzew miał obok siebie swoją cebulę. Zapach czuć się tu dawał mocniejszy, więcej przejmujący powonienie aniżeli w kwitnącej oranżeryi. Ogrodnik pielęgnował je dla aptekarzy, którzy chętnie drożej płacili za takowe, woda bowiem różana, dystylowana z tych kwiatów, miała zapach daleko milszy jak z róż hodowanych zwyczajnie.

Używanie kartofli zamiast mydła.

Użytek kartofli jest, jak wiadomo, najrozmaitszy, jak słychać, można je nawet użyć do prania bielizny zamiast mydła. W tym celu gotują się kartofle tak, aby były cokolwiek twardawe i nie gniotły się w ręku, wycierając bieliznę w taki sam sposób jak mydłem. Tak użyte kartofle lepiej podobno oczyszczają bieliznę i robią ją bielszą, jak przy użyciu mydła. Używanie kartofli do prania zamiast mydła jest korzystniejsze do prania kolorowych chustek i innych farbowanych rzeczy, które tym sposobem nie tracą na kolorze. Kartofle nie wpływają też tak szkodliwie na materyalne rzeczy farbowane, ulatniającemi się lub fałszywemi farbami.

Sposób polepszenia starych kartofli.

Wiadomo, że na wiosnę kartofle puszczają pędy i tracąc smak stają się niezdatne do użycia i szkodliwe dla zdrowia. We Francji, ażeby zapobiedz porastaniu kartofli, używają następującego sposobu: ogrzawszy w kotle wodę aż do wrzenia, zanurzają w nią kosz z kartoflami nie dłużej jak na 4 sekundy. Wyjąwszy rozkładają kartofle na otwartem miejscu dla obsuszenia, cienkiemi warstwami, a wysuszone przechowują w ciemnym składzie lub piwnicy. Tak przygotowane kartofle tracą własność porastania i są bardzo dobre do użycia.

Sposób sycenia miodu do picia.

Na 10 kwart miodu prz aśnego, bierze się 20 kwart wody rzecznej i gotuje się póty aż pozostanie w naczyniu tylko kwart 20 płynu, t. j. aż wygotuje się 1/3 część mięszaniny. Przytem miód ciągle się mięsza kijem brzozowym, który ma nadawać miodowi przyjemny zapach. Na godzinę przed ukończeniem gotowania, do kotła wkłada się woreczek z lnianego lub bawełnianego płótna, mieszczący w sobie pół funta chmielu, dwie uncyj gwoździków i tyleż ususzonych i utłuczonych skórek cytrynowych. Jeżeli nóż dobrze oczyszczony, pogrążony w płynie zczernieje, to można przestać gotować. Po ostudzeniu miód zlewa się do beczki, rozrabia półkwartą drożdży i pozostawia w spokoju przez 3 tygodnie dla fermentowania. Dobrze sfermentowany miód zlewa się do butelek, które starannie zakorkowane i zawiązane szpagatem, zakopują się w piwnicy w piasek. Najlepsza pora do sycenia miodu jest późna jesień i zima.

O ŻYWIENIU SIĘ I PRACY.

Przedmioty zewnętrznego świata, o których egzystencji i własnościach, przekonywają nas nasze zmysły, stosunkują się ze sobą pod rozmaitemi względami. Działają one jedne na drugie i tym sposobem wywołują zmiany. Zmiana ta trudna do spostrzeżenia, bądź dla tego, że jest nieznaczną i odbywa się w tak krótkim przeciągu czasu, iż nie może być pochwyconą zmysłami, bądź dla tego, że skutki jej przedstawiamy sobie zupełnie opacznie, albowiem prawie zawsze zmysły nasze przyczynę takowej błędnie nam tłumaczą. W tym razie najdotykalniejszym przykładem jest *widzenie*. I tak sądzimy, że kolor i kształt otaczających nas przedmiotów jest ich naturalną właściwością, że do wywołania ich nie przyczyniły się żadne zewnętrzne wpływy. Tymczasem chcąc je ujrzeć takiemi, potrzeba aby były oświecone światłem, a następnie żeby promienie słoneczne przyszły do naszego oka i pobudziły nerwy naszego wzroku.

Tak więc widzenie jest skutkiem wewnętrznej zmiany stanu naszego oka.

Inny znowu przykład wpływu zewnętrznego zauważyć możemy w powstawaniu i rozwijaniu się roślin.

Gdy śnieg leży długo na dachu, a potem zniknie, każdy tłumaczy to sobie skutkiem ciepła promieni słonecznych. Jeżeli zaś te same promienie padną na uprawną rolę, wnet zaczynają się pojawiać zielone kiełki, znajdującego się w gruncie zboża. Następnie wyrastają w kłosy i dojrzewają bez względu na chmurne niebo i zbyt skąpe słoneczne światło. Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że zmiany te wywołało słońce. Ogrzewa ono bowiem tak silnie grunt, że w korzeniach nasion uskutecznia się ten sam proces chemiczny, co w zarodkach młodych roślin. Dla tego też rozmaite rośliny wymagają rozmaitych stopni ciepła i rozwijają się tylko w pewnych strefach i klimacie. Dla naszego np. zboża potrzeba minimum 7⁰ ciepła. Ztąd to właśnie, jeżeli w chwili przekształcenia się kiełka w kłos obniży się średnia temperatura ciepła, zboże nędznieje i zbiory najlichsze.

Przykłady te pozwalają nam zajść jeszcze dalej. I tak, jeżeli ową własność przedmiotu jakiego, z pomocą której działa na drugi przedmiot, nazwiemy *siłą*, łatwo zrozumiemy, że ona to właśnie wywołała zmiany tak w jednym jak w drugim. Gdy jakie ciało, dajmy na to, kamień, spadnie na drugie ze znacznej wysokości, np. płytę żelazną, to podwyższy jego temperaturę, która w tym razie zależy, tak od wysokości, z jakiej spada ciało, jak i od ciężaru spadającego ciała. Tu zatem *siła spadania*, wywołała inną siłę, *siłę ciepła*. Coś podobnego ma miejsce przy działaniu lokomotywy i ruchu całego pociągu. Woda rozgrzana w kotle paruje, para wypycha i wpycha stempel do cylindra zabezpieczonego od przystępu powietrza i tym sposobem reguluje poruszenia koła rozpędowego maszyny.

Oba te fakta dają nam inne jeszcze przekonanie, a mianowicie, że *gdy jedna siła ustaje, druga działać zaczyna.* Jak długo kamień spada, tak długo płyta pozostaje chłodną, rozgrzewa się zaś w chwili spadnięcia na nią kamienia. Gdybyśmy tedy mogli bez straty choćby cząstki zebrać owe powstające ciepło i użyć je do ogrzania wody, para z niej wywiązana podniosłaby kamień do tej, z jakiej spadł, wysokości; czyli, że doszlibyśmy do *perpetuum mobile*, t. j. wiecznego ruchu.

Na tem prawie fizycznem, że każda siła znikając wytwarza inną, przybliżenie jej równą, opiera się wszystko w naturze.

Tu wypada nam wytłumaczyć, czem się dzieje, że po wystrzale lufa strzelby ogrzewa się. Tłumaczenie bardzo łatwe; pocisk szybkim ruchem wybiegając z lufy wywiązuje ciepło, bo się trze, czyli naciska jej wewnętrzne boki. Znika więc siła ruchu, a działa siła ciepła i lufa się rozgrzewa.

Dotychczas mówiliśmy o przedmiotach martwych, przeskok do ożywionych, żyjących łatwo da się uskutecznić. Bo jakkolwiek właściwy proces życia jest dla nas dość ciemny, to przecież *formy* w jakich się on objawia i *warunki*, na których trwałość onego oparta, dostępnemi są dla badacza.

Naprzód co do warunków, z tych najważniejszym jest *ciepło*. Tak rośliny jak i żyjące istoty potrzebują ciepła, w pewnym, oznaczonym stopniu, ale zawsze wyższym niż pierwsze. Dla człowieka zdrowego, którego temperatura organizmu wynosi 37°, podniesienie tejże jeszcze o 5° jest szkodliwe, jak równie obniżenie się stopnia ciepła sprowadza zastój w funkcyach żywotnych.

Przyczyna jest ta sama co i w roślinach. Od pierwszego zaczerpnięcia w płuca powietrza do ostatniego tchnienia, odbywają się w organizmie ludzkim, nieprzeliczone, już to proste, już to skomplikowane procesa chemiczne, których celem: wykształcenie organów pojedyńczych i całego organizmu. Do każdego przecież procesu nieodbicie koniecznem jest ciepło. Na dowód naszego twierdzenia posłuży fakt jeden z najzwyczajniejszych, a tym jest zmiana ciała stałego w płynne. Jak cukier najłatwiej topi się w gorącej wodzie, a bardzo trudno w zimnej, tak również i krew człowieka w organizmie z temperaturą od 30 do 40 stopni, ma zupełnie prawidłowy obieg.

Obok ciepła równie ważnym warunkiem jest *ruch*. Pewnik ten oniemal wrodzonym człowiekowi, bo skoro tylko spostrzeżemy ruch w naturze, przychodzi nam do myśli, że musi się tam znajdować coś żyjącego. W ludzkiem ciele krew nieustannie krąży, cząstki jej składowe zasilają naczynia i zmienione, zużyte odpływają napowrót. Wsiąknąwszy w siebie cząstki pożywne pokarmów, po spełnieniu swej funkcyi wracają; nieustannie rozszerzają się i zwężają płuca, aby przyjąć krew lub ją oddać napowrót, a gdy badać będziemy z mikroskopem, spostrzeżemy w najdrobniejszej cząstce materji ruch nieustanny.

Ponieważ w ludzkim organizmie ciepło i ruch nieustannie się zmienia, wyradza się zatem pytanie, w jaki sposób obie te siły wzajem się zastępują? Bo, skoro, jak już powiedzieliśmy wyżej, znikająca siła wywołuje inną przybliżenie równą sobie, to logiczne na-

stępstwo, że każda siła będąca w ruchu przez jakąś inną wywołaną została. Tym sposobem w organizmie musi istnieć źródło sił, które nieustannie znikające ciepło i ruch, pobudzają do czynności. Każdy doskonale wie, że źródłem tem jest *pożywienie*; należy nam zbadać teraz w jaki sposób ono działa, czyli innemi słowy: jakiego rodzaju siła tkwi w środkach żywienia się i jak ono wywiązuje ciepło i ruch?

Chcąc odpowiedzieć na rzucone pytanie; potrzeba nam zwrócić się znowu do *chemji*.

Każde ciało, wedle chemików, jest zbiorem materyj pojedyńczych, które w stosunku wzajemnym do siebie rozmaicie się zachowują. Gdy jedne obok drugich w pewnej objętości na uboczu się trzymają, inne mają chęć łączenia się, a skoro takowe nastąpi powstaje zupełnie nowe ciało z zupełnie odmiennemi własnościami. To *powinowactwo chemiczne* równie jak ciepło i ruch, zasługuje na miano siły; ma ono bowiem wspólną własność wszystkich sił natury, że przy swojem zniknieniu wytwarza nową siłę. W każdem chemicznem połączeniu, chęć materji do łączenia się znika, a natomiast powstaje ciepło. Nazwijmy to rozprężliwością, a wytłumaczymy sobie dla czego przy silnem uderzeniu w beczkę z dynamitem następuje eksplozya, dla czego przy wpadnięciu iskry do otworu armaty wylata pocisk, kula. Zdolność zatem wywołania tego skutku ukryta jest widocznie w dynamicie i prochu. Rzeczywiście w obu tych wypadkach dostrzegamy wywiązywanie się gazów i skutkiem ich rozprężliwości następuje fakt powyższy. Gdy zaś nazwiemy go siłą żywotną, przekonamy się, że chemiczne połączenie zmienia się w nową siłę. Otóż i mamy rozwiązaną zagadkę jak środki żywienia działają na organizm. W spożytych bowiem pokarmach siła ta wyswobadza się, gdy inne materye łączą się z sobą, a tak uwolniona siła żywotna, wywołuje ciepło i ruch.

Dwie materje, które mają skłonność do wzajemnego łączenia się, łączą się w jednym szczególniej przyjaznym stosunku, to jest, że z połączenia tego nie wytwarza się siła żywotna. I tak: węgiel łączy się z kwasorodem, z czego powstaje kwas węglowy, zupełnie obojętny dla wszelkich materyj i nie wytwarzający siły żyjącej.— To da nam możność ocenienia i wartości pokarmów, a mianowicie: człowiek na pożywienie wybierać powinien tylko pokarmy, odpowiednie, t. j.: 1) posiadające wielką zdolność wytwarzania siły ciepła i 2) które ułatwiają trawienie. Organa bowiem człowieka nieustannie podlegają zmianom i nie są one maszynami, które nawet całe lata nie ulegają przekształceniu. Przeciwnie są maszynami działającemi,

czynnemi, w pracy zużywają się i tem co spożyły na nowo odradzają się. Te nieustanne przemiany są tak żywe, że człowiek doszedłszy do lat 70, przeszło 10 razy, w ciągu całego życia, fizycznie się odmieniał.

Po tem zboczeniu od głównego przedmiotu, możemy stanowczo i wyraźnie określić proces odradzania się.

Przez całą długość żywota człowieka, organy nieustannie oddają z siebie siłę. Siła ta objawia się w formie ruchu i ciepła i przeradza je w siłę żywotną. Materje, których siła życia w ten sposób została zniszczoną, stanowią już to części składowe organów, już to soki, w które przez krew zamienione zostały. Na ich miejsce występują inne równie z krwi utworzone. Tak jedne, jak drugie służą za pośredników w odżywieniu organizmu. Gdy zaś ilość krwi w porównaniu z massą zbiorową organizmu nie jest zbyt wielka, potrzebuje zatem nieustannego zasilania nowym materjałem, a przybywa on przez pokarmowy kanał. W kanale znajdują się niezliczone naczynia, które ssą z pokarmów wytworzone soki. Następnie doprowadzają one przez inne większe lub mniejsze kanały, soki te do zbiornika znajdującego się w klatce piersiowej w pobliżu serca. Ztąd innemi kanałami, mięszając się z krwią, przypływają do serca i ztamtąd rozchodzą się po całym organizmie.

Przypatrzmy się teraz z innego punktu pokarmom, kiedy je człowiek spożywać zaczyna. Otóż skoro zostaną przeżute w ustach czyli przysposobione do dalszego procesu, przechodzą do żołądka. Tu mięszają się z sokiem, który je strawia, następnie łączą się z innym sokiem płynącym z narośli w kanale pokarmowym i z żółcią. Wówczas rozdzielają się na dwie gruppy. Te, które zawierają w sobie cząstki składowe krwi, zostają wyssane przez powyższe rurki włoskowate, inne pozbawione tych warunków, właściwym sposobem wydzielone są z organizmu.

Gdy zatem organizm w podobny sposób odżywia się i kształci, dopóki w funkcjach żywotnych nie nastąpi zboczenie, zachodzi pytanie, jaki wpływ wywiera nań *praca.* Wieloliczne badania fizjologiczne doprowadziły do wniosku, że praca podwyższa wszelkie funkcje, jakie spełnia organizm w stanie spokoju. Owemi funkcjami są: wywiązywanie się ciepła i ruch. Do wywołania takowych nie potrzeba nawet takiej ilości pokarmu, jaką zużywa zwyczajnie człowiek. Dla tego to w organizmie, będącym w spokoju następują procesa chemiczne, bardzo powoli i w pewnym tylko stopniu pokarmy zużywają się, reszta zalega jak tłuszcz lub wyzyskiwaną jest przez muskuły; dla organizmu zatem są zupełnie stracone. Zmie-

nia się to jednak natychmiast, gdy człowiek zajmuje się pracą. Organizm dotąd nie wywierał żadnego wpływu na zewnątrz, oprócz działania na materje do niego przychodzące, teraz zaś rozpromienia swoje siły. Jakkolwiek rezultaty tej siły stosownie do środków, jakiemi się posługuje jak równie i celu, do którego zmierza, bywają rozmaite, zawsze przecież objawia się ona przedewszystkiem w *czynności muskułów*. Nie działają one jak magnes na żelazo, ani jak iskra na proch, lecz ponieważ czynność ich do tego się ogranicza, że się przedłużają lub kurczą, przeto przyczyną pracy fizycznej, jest zawsze ruch kosztem organizmu. Ten też opiera jej się całą siłą zużywa materjały, które przedtem jak tłuszcz przysposobił. Że się zatem praca muskułów objawia nie tylko w formie poruszeń, ale i w wywiązującem się cieple, każdemu dobrze wiadomo. Podczas też pracy temperatura ciała przechodzi 37° zwykłego ciepła. A ponieważ stan temperatury powietrza jest o wiele niższy, więc też organizm nadmiar swego ciepła rozpromienia naokoło. Obniża się zatem temperatura organizmu tak, że nowy proces chemiczny musi zastąpić ubywające ciepło, przez dostarczenie pożywienia obfitego i strawnego. Nierówność pomiędzy przybywaniem ciepła a jego ubytkiem, powoduje wyczerpanie sił, nadmiar pracy, zmusza przez dające się czuć osłabienie, do koniecznego odpoczynku.

S. Mił......

O PRZYJMOWANIU UCZNIÓW DO SZKÓŁ PUBLICZNYCH.

Gimnazja i progimnazja męzkie.

Do gimnazjów i progimnazjów przyjmują się dzieci wszystkich stanów bez różnicy pochodzenia i wyznania. Do prośby o przyjęcie dołącza się metryka, świadectwo szczepionej ospy i świadectwo stanu czyli pochodzenia. Prośby w gimnazjum podają się na ręce dyrektora, w progimnazjum na ręce inspektora. Gimnazja mają klass 8 i klassę przygotowawczą. Do klassy przygotowawczej przyjmują się dzieci mające lat 8 skończonych i nie starsze nad lat 10, umiejące czytać i pisać po rossyjsku i znające główniejsze modlitwy, tudzież liczenie do 1000, a także dodawanie i odejmowanie. Do klas-

sy 1-ej wymagany jest wiek lat 10 skończonych i nie więcej nad lat 12, umienie na pamięć główniejszych modlitw, t. j. prócz pacierza, modlitwy porannej i wieczornej, tudzież znajomość ważniejszych wypadków z Historyi Ś-tej Starego i Nowego Testamentu i z języka rossyjskiego, oprócz prawidłowego i płynnego czytania wstępujący powinni umieć odróżnić części mowy, znać początki grammatyki, a także składowe części zdania i pisać po rossyjsku za dyktando. Z arytmetyki 4 działania arytmetyczne z liczbami całemi. Do klass wyższych gimnazjów i progimnazjów przyjmują się dzieci mające odpowiednie lata i posiadające stosowne do klassy przygotowanie. Wpis w tutejszych gimnazjach wynosi rocznie rs. 20, który się składa w 2-ch ratach półrocznych. Nie uiszczający wpisu w terminie właściwym, wydalają się, lecz po opłaceniu mogą być napowrót przyjęci. Kurs nauk w gimnazjach obejmuje następujące przedmioty: nauka religji, język rossyjski z cerkiewno-słowiańskim i literatura, początki loiki, język łaciński, grecki, francuzki, niemiecki, matematyka, kosmografja, fizyka z dołączeniem krótkich wiadomości z nauk przyrodzonych, historja, jeografja, kalligrafja, tudzież zostawione do woli język polski i rysunki. Uczniowie kończący zupełny kurs nauk otrzymują attestat dojrzałości, dający prawo wstąpienia do uniwersytetu bez egzaminu, a także używają prerogatyw, oznaczonych ustawą o służbie cywilnej. Wstępując do wojska zaliczają się do 2-ej kategorji.

Gimnazja żeńskie i progimnazja.

Do gimnazjów i progimnazjów żeńskich mogą być przyjmowane dzieci wszystkich stanów i wyznań. Prośby podają się na imie przełożonego zakładu. Dla wstąpienia do klassy 1-ej uczennica winna mieć lat 9, powinna umieć czytać i pisać po rossyjsku i po polsku. Do klass wyższych przyjmują się po zdaniu odpowiedniego egzaminu. Przedmioty wykładowe są następujące: nauka religji, język rossyjski, język polski, francuzki, niemiecki, arytmetyka, jeometrja, historja powszechna i rossyjska, jeografja ogólna i rossyjska, fizyka, kalligrafja, rysunki, roboty damskie, śpiew i muzyka. Opłata roczna wynosi rs. 20. Uczennice kończące cały kurs gimnazjalny, otrzymują patent na stopień nauczycielek domowych.

W Lublinie istnieje jedno gimnazjum męzkie i jedno żeńskie. Pierwsze pod kierunkiem R. S. Dyr. Siengalewicza, a drugie Inspektora Listowa.

Szkoły realne.

Przyjmują się dzieci wszystkich stanów do klassy 1-ej nie młodsze nad lat 10 i nie starsze nad lat 12. Powinny umieć czytać i pisać za dyktando, umieć główniejsze modlitwy i 4 działania arytmetyczne. Uczniowie z gimnazjum lub progimnazjum, otrzymujący promocję do klassy I, II, III, IV i V, przechodząc do szkoły realnej, przyjmują się bez egzaminu do klassy odpowiedniej. Termin przyjmowania i wnoszenia opłaty ten sam jak w gimnazjach. Nauki wykładane są następujące: religja, język ruski ze słowiańskim i polski, dwa języki obce nowożytne, historja, jeografja, kalligrafja, rysunek ręczny i linjowy, matematyka, historja naturalna, fizyka, chemja, mechanika, nauka korrespondencji, rysowanie maszyn, modelowanie, niwellacja, budownictwo, rachunkowość i technologja chemiczna. Kończący szkołę realną, korzystają wstępując do służby wojskowej z tych praw, jakie przyznane są dla kończących gimnazja, lecz nie mogą wstępować do uniwersytetów.

W Lublinie istnieje szkoła realna prywatna o 6-ciu klassach pod kierunkiem prof. Aleksandra Tołwińskiego. Opłata za naukę rocznie rs. 50.

Szkoły techniczne kolei żelaznych.

Dla wstąpienia do szkoły technicznej kolejowej, wymagane są następujące warunki: 1) Wiek do klassy przygotowawczej od lat 13 do 18, zaś do klass specjalnych nie mniej nad lat 14; 2) Świadectwo stałego zamieszkania czyli poddaństwa tutejszego kraju; 3) Stanu zdrowia, odpowiedniego służbie kolejowej. Szkoły techniczne kolejowe przygotowują do służby na kolejach. Dla wstąpienia do kl. przygotowawczej wymagana jest znajomość główniejszych modlitw, swobodne wysłowienie w języku rossyjskim, czytanie i pisanie po rusku i po polsku, znajomość 4-ch działań arytmetycznych prostych. Dla wstąpienia do klassy specjalnej wymagalny jest egzamin podług programu klassy poprzedniej. Opłata w klassie przygotowawczej rs. 5, w specjalnych rs. 10, wnoszona w 2-ch ratach półrocznych. Przedmioty wykładane są następujące: nauka religji, język ruski, polski, jeografja i historja, arytmetyka, jeometrja, algebra, fizyka, główne zasady budownictwa i mechanika, budowa i urządzenie kolei pod względem technicznym i administracyjnym, nauka rzemiosł: ślusarstwa, kowalstwa, kotlarstwa, stolarstwa i tokarstwa, kalligrafja, rysunek techniczny i ręczny, gimnastyka. Dla praktyki przy szkole są urządzone warsztaty powyższych rzemiosł. Zapis odbywa się raz na rok, przed rozpoczęciem kursów.

W Lublinie istnieje szkoła techniczna kolei nadwiślańskiej pod kierunkiem Inspektora p. Leona Nowakowskiego, doktora filozofji i równie jak podobna szkoła techniczna w Warszawie, zależy od Ministra Dróg i Kommunikacji.

Szkoły miejskie.

Te podług ustawy z r. 1871 są: 1-o, 2-u, 3-y lub 4-o klassowe, z kursem 6-cio-letnim. W Lublinie istnieje jedna taka szkoła o 4 ch klassach dla wyznania mojżeszowego, pod kierunkiem zarządzającego p. Teodorowicza. Przyjmują się do niej dzieci mające lat 10 wieku. Do prośby dołącza się metryka, świadectwo lekarskie i pochodzenia. Przedmioty wykładowe są: nauka religji, język rossyjski i polski, język niemiecki, arytmetyka, jeometrja, historja i jeografja powszechna i Rossji, historja naturalna, fizyka, rysunki ręczne i linjowe, śpiew i gimnastyka.

ZAKŁADY DOBROCZYNNE
w Guberni Lubelskiej.

Dnia 19 Czerwca 1870 r. *Ukazem Najwyższym* do Rządzącego Senatu, Rada Główna Opiekuńcza Zakładów Dobroczynnych w Królestwie została zwiniętą, a na jej miejsce, utworzone zostały Rady Gubernialne i Powiatowe Opieki Publicznej. Władzom tym powierzono zarząd zakładami Dobroczynnemi w Królestwie, podając te instytucye pod władzę Ministra Spraw Wewnętrznych, na ogólnych zasadach obowiązujących w Cesarstwie. Na mocy tego rozporządzenia, w 10 miastach Gubernialnych ustanowiono Rady Gubernialne Opieki Publicznej,—a dla m. Warszawy oddzielnie Radę Miejską Opieki Publicznej. W powiatach gdzie znajdują się zakłady Dobroczynne, ustanowiono Rady Powiatowe. Towarzystwa Dobroczynności: Warszawskie oddane zostało pod kontrollę Rady Opiekuńczej Miejskiej,—Lubelskie zaś z należącemi do niego zakładami, pod kontrollę Rady Gubernialnej Lubelskiej. Niezależnie od tych Rad Opiekuńczych, są jeszcze w Królestwie Polskiem: Ruskie Towarzystwa

Dobroczynności z filjami w różnych miejscowościach kraju, Zakłady Dobroczynne, założone i utrzymywane z funduszów prywatnych, bez wsparcia rządu, które zależą od miejscowych Rad Opiekuńczych, pod względem policyjno-lekarskim.

Domy schronień: wyznania Ewangelickiego, zarządzane są przez kollegja Kościelne, a wyznania Mojżeszowego, przez dozory Synagogalne, nad któremi nadzór ma miejscowa Rada Opiekuńcza.

Rada Gubernialna.

Rada Gubernialna Opieki Publicznej, zostaje pod prezydencyą Gubernatora i składa się z członków: Vice-Gubernatora, który w nieobecneści Gubernatora zastępuje jego miejsce,—Prezesów: Izby Skarbowej i Kontrolnej,—Prezesa Towarzystwa Dobroczynności,—Naczelnika Dyrekcyi Naukowej,—z Radcy Rządu Gubernialnego,—Inspektora lekarskiego,—Naczelników Powiatowych, jako przewodniczących w Radach Powiatowych (w czasie bytności ich w mieście Gubernialnem) z głosem doradczym,—Opiekunów Szpitali i innych zakładów Dobroczynnych, znajdujących się w mieście Gubernialnem,—z 4 do 6 członków z urzędników lub mieszkańców miasta, znanych z dobroczynności i doświadczenia w administracyi, których Rada Gubernialna przedstawia do zatwierdzenia Głównemu Naczelnikowi Kraju. Lekarze i Nadzorcy Szpitali wzywani bywają na posiedzenia rady w razie potrzeby z głosem doradczym.

Rada Gubernialna Opieki Publicznej, ma nadzór nad wszystkiemi zakładami Dobroczynnemi w Guberni, ich nieruchomościami i kapitałami. Zarządza odzyskanie funduszów instytutowych, wypuszcza w dzierżawę majątki, zatwierdza anszlagi na reparacye i budowę nowych budowli (przechodzące ustanowioną cyfrę dla rad powiatowych)—bezpośrednio zarządza instytucyami znajdującemi się w mieście Gubernialnem.

Rady Powiatowe.

Rada Powiatowa składa się: z prezydującego Naczelnika Powiatu, jednego z pomocników, wybranego przez Gubernatora, który zastępuje prezydującego,—lekarza powiatu,—Opiekuna i 2 lub 4 członków z urzędników lub mieszkańców miasta, wybranych na lat 3 przez Radę Powiatową po zatwierdzeniu przez Gubernatora.

W miastach Gubernialnych Rady Powiatowe nie ustanawiają się, a instytucyami dobroczynnemi powiatowemi, zarządza Rada Gubernialna.

Rady Powiatowe zarządzają zakładami dobroczynnemi w Powiecie, ich nieruchomościami, kapitałami, ściągają zaległe wierzytel-

ności, przyjmują nowo ofiarowane, starają się o dobrobyt zakładu, rewidują zakłady pod względem ich zarządu, zatwierdzają kosztorysy na reparacye, nowe budowle do oznaczonej cyfry, kontrakta na dostawę produktów, starają się o obsadzenie odpowiedniej liczby Siostr Miłosierdzia, dla dozoru chorych.

Rady Powiatowe znajdują się we wszystkich miastach powiatowych tutejszej Guberni (wyjąwszy Lublina), a chociaż w Chołmie, Biłgoraju i Lubartowie niema szpitali, znajdują się jednakże domy przytułku, nad któremi mają nadzór.

W zawiadywaniu Rady Gubernialnej Opieki Publicznej, znajduje się 29 zakładów:

1) Szpitali w guberni 13;

2) Domów przytułku i schronień 12;

3) Zakładów Lubelskiego Towarzystwa Dobroczynności 3, t. j. *a*) Dom dla starców i kalek na 40 osób; *b*) Ochronka na 40 dzieci; i *c*) Sala Sierot na 20 dzieci;

4) Ochronka wyznania Mojżeszowego w Lublinie dla 36 dzieci.

Szpitale w Guberni Lubelskiej.

1) *Ś-go Wincentego a Paulo w Lublinie* na 50 chorych i 2-je dzieci (razem 52), dla mężczyzn tylko z chorobami wewnętrznemi, a wyłącznie dla kobiet, wyjąwszy zaraźliwych chorób skórnych i wenerycznych.

Przy szpitalu oprócz sal ogólnych, znajduje się: *a*) oddział pensyonarzy z 6 oddzielnych pokoi; *b*) oddział położniczy, w którym odbywają porody zgłaszające się kobiety ciężarne. Przy szpitalu znajduje się stale akuszerka; *c*) Oddział dla obłąkanych kobiet.

2) *Ś-go Jana Bożego* na 50 chorych, wyłącznie dla mężczyzn (wyjąwszy z chorobami skórnemi, zaraźliwemi i wenerycznemi)—oddziałem dla pensyonarzy i obłąkanych mężczyzn.

3) *Ś-go Józefa* na 50 chorych dla obojga płci, z chorobami wenerycznemi, świerzbą i rakiem.

4) *Szpital Starozakonnych* na 40 chorych obojga płci.

5) *Ś-go Karola w Nowo-Aleksandryi (Puławach)* na 30 chorych, do którego przyjmują chorych ze wszystkiemi chorobami.

6) *Ś-go Franciszka w Krasnymstawie* na 30 chorych; szpital ogólny.

7) *Ś-go Łazarza w Zamościu* na 30 chorych; ogólny.

8) *Szpital Starozakonnych w Zamościu* na 20 chorych; ogólny.

9) *Ś-tej Jadwigi w Hrubieszowie* na 25 chorych, obojej płci.
10) *Ś-go Edmunda* „ na 8 chorych; weneryczny.
11) *Starozakonnych* „ na 10 chorych.
12) *Ś-tej Katarzyny w Szczebrzeszynie* na 30 chorych; ogólny.
13) *Szpital powiatowy w Janowie* na 12 łóżek, w roku bieżącym otwarty za staraniem Naczelnika Powiatu Janowskiego.

Przytem w osadzie Urzędów, powiecie Janowskim, staraniem rady powiatowej Janowskiej, projektowany jest szpital na 12 łóżek.

Szpitale dzielą się stosownie do liczby chorych na 2 podziały, t. j. 1) na 50 chorych; 2) na 50 i wyżej.

W guberni Lubelskiej znajdujące się szpitale należą do I kategoryi. Trzy z nich etatowo mają po 50 chorych, reszta na niższą liczbę są urządzone, lubo w razie potrzeby przyjmują więcej chorych nad etat.

Zarząd szpitala pod względem lekarskim, policyjno lekarskim i farmaceutycznym, zależy od lekarza szpitala. Przy szpitalach Lubelskich jeden tylko jest lekarz etatowy. Obecnie projektowane są posady lekarzy sekundaryuszów z prawami służby rządowej, ale bez pensyi. W szpitalach na 25 chorych niema intendenta, cały zarząd szpitala spełnia sam lekarz.

Zarząd gospodarczy i administracyjny zależy od intendenta, który zarządza inwentarzem szpitalnym, budowlami, czystością w salach i budynkach.

Przy każdym szpitalu jest opiekun wybrany przez radę gubernialną lub powiatową, z pośród osób miejscowych, znanych z poświęcenia o dobro publiczne i zdolności administracyjne, który będąc członkiem rady, przedstawia na posiedzeniach swe spostrzeżenia i potrzeby zakładu.

Dla dozoru i opieki chorych przy szpitalach znajdują się Siostry Miłosierdzia, których troskliwa opieka i poświęcenie się w niesieniu pomocy cierpiącym znane są ogółowi, a wzorowy porządek i czystość wyróżnia każdy zakład, w którym znajdują się Siostry Miłosierdzia. Zajęcie Siostr nie ogranicza się tylko do dozoru chorych. W niektórych zakładach mają nadzór w przyrządzaniu pokarmów, zarządzają bielizną i sprzętami szpitalnemi, z czego wywiązują się z prawdziwą sumiennością i troskliwością, dla tego pożądanemby było, ażeby te części gospodarstwa szpitalnego oddane im były we wszystkich zakładach. W niektórych szpitalach Królestwa i tutejszym mieście, odpowiednio uzdolnione Siostry Miłosierdzia, zajmują się przyrządzaniem lekarstw z środków aptecznych, zakupywanych w labolatoryach i składach aptecznych. Siostry Miłosierdzia w gu-

berni Lubelskiej znajdują się przy 3-ch szpitalach, a mianowicie:
W szpitalu Ś-go Wincentego sióstr 5;
" " Ś-go Jana Bożego od 1874 r. sióstr 4;
" " Ś-tej Katarzyny w Szczebrzeszynie sióstr 3.

Przyjmowanie do szpitala.—Wymagane formalności.—Opłata.

Chory wstępujący do szpitala jako pensyonarz, z kwalifikacyą lekarza, wnosi w kancellaryi opłatę z góry miesięczną, którą w razie wcześniejszego wyzdrowienia, ma sobie zwróconą, za potrąceniem należności za dni przebyte w szpitalu.

Wstępujący na salę ogólną, z kwalifikacyą lekarza (rodzaj choroby) udaje się do magistratu dla sprawdzenia tożsamości osoby i stanu majątkowego, poczem z uzyskaną odezwą magistratu, wstępuje do szpitala. Magistrat, rzeczywiście biednego mieszkańca Lublina, zamieszcza bezpłatnie w szpitalu na funduszu miejskim. Posiadającemu środki utrzymania, wydaje poświadczenie, że koszta kuracyjne sam opłaci. Mieszkańcy gmin, biedni, utrzymywani są z funduszów gminnych, t. j. składek, od mieszkańców zbieranych. Mieszkańcy biedni, innych gubernii, czasowo przebywający w Lublinie, otrzymują kwalifikacye Naczelnika powiatu lub Policmejstra miasta Lublina na koszt gmin, z których pochodzą.

Dla chorych, cierpiących umysłowo, oprócz urzędowego zapewnienia zwrotu kosztów kuracyjnych, potrzebnym jest protokół, sporządzony przez lekarza powiatu w obec świadków i rodziny, wyjaśniający przyczyny, przebieg i rodzaj choroby umysłowej.

Opłata w oddziale pensyonarzy.

Za pokój oddzielny z odpowiedniem utrzymaniem i pomocą lekarską dziennie opłaca się kop. 75. Za pokój wspólny na 2 lub 3 osoby kop. 60. Oprócz usługi szpitalnej, można mieć własną. Na sali ogólnej utrzymanie dzienne kop. 25. W oddziale cierpiących umysłowo: na sali ogólnej kop. 40, w oddzielnym pokoju kop. 75 dziennie i oddzielnie za osobę dozorującą, lubo można mieć własną.

Domy Przytułku i Schronień, pozostające pod nadzorem Rady Gubernialnej Opieki Publicznej.

1) Zakład Ś-go Ducha w Lublinie na 20 osób, przy ulicy Grodzkiej, do którego przyjmują się tylko urodzeni w m. Lublinie. Znajdujący się tam biedni otrzymują mieszkanie z światłem i opałem i po 8 kop. dziennie na życie. Zakład ten jest najdawniejszym w tutejszym mieście,—zdaje się że powstał z szpitala Ś-to Duskiego razem z kościołem Ś-to Duskim za Kazimierza W. w 1342 r.

2) W Zamościu dla chrześcian na 20 osób.

3) W Lublinie dla ewangelików na 5 kobiet.
4) W Kraśniku dla chrześcian na 9 osób.
5) W Tomaszowie dla chrześcian na 4 osoby.
6) „ „ przy cmentarzu na 6 osób.
7) „ „ dla starozakonnych na 8 osób.
8) W Krasnymstawie dla 4-ch wdów chrześcianek.
9) „ „ dla 10 wdów.
10) W Szczebrzeszynie dla chrześcian na 4 osoby.
11) W Biłgoraju dla chrześcian na 5 osób.
12) W Chołmie dla chrześcian na 15 osób.
13) W Hrubieszowie, Ś-go Mikołaja, na 10 osób.
14) „ „ Ś-go Ducha, na 4 osoby.
15) W osadzie Kryłów, pow. Hrubieszowskim, na 5 osób.

Wszystkie te instytucye mają stałe fundusze, pochodzące z dobroczynnych zapisów, lokowanych w Banku Polskim, lub na nieruchomościach wiejskich lub miejskich, od których procent corocznie na utrzymanie zakładu jest obracany.

Szpitale oprócz stałych lokowanych funduszów i nieruchomości, mają dochód z zwrotu kosztów kuracyjnych.

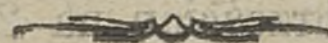
Szpitale nie mające dostatecznych funduszów na swe utrzymanie, jako to: Ś-go Jana Bożego i Józefa w Lublinie, Ś-go Karola w Nowej-Aleksendryi, Ś-go Łazarza w Zamościu i Ś-tej Katarzyny w Szczebrzeszynie, otrzymują wsparcia roczne, które w roku 1878 wynosiły razem 5,743 ruble.

Szpitale starozakonnych w Lublinie, Zamościu i Hrubieszowie, oprócz stałych funduszów i zwrotu kosztów kuracyjnych, posiłkują się ze składek dozorów bużnicznych.

Kapitał 12 szpitali, po większej części znajdujący się w papierach procentowych, wynosi	rs.	214,240	k. 51
Kapitał 15 domów przytułku i schronień .	rs.	75,510	k. 14
Kapitał zapasowy 11 dobroczynnych instytucyi, mających być otworzonemi w różnych miejscach Gubernii	rs.	41,898	k. 81
4 zapisy prywatne na dobroczynne instytucye	rs.	4,640	k. 40
Razem	rs.	336,289	k. 86

było funduszu w r. zeszłym zakładów dobroczynnych.

Przytem projektowany jest zakład głuchoniemych w m. Lublinie na 20 dzieci, który ma być założony i utrzymywany kosztem miasta.



Miary i Wagi krajowe

i decymalne francuzkie.

Miary długości.

1 Sążeń	= 3 łokcie		1 Arszyn	=	16 werszków
1 Łokieć	= 2 stopy		1 Werszek	=	21 linji
1 Stopa	= 12 cali		1 Sznur	=	10 prętów
1 Cal	= 12 linji		1 Pręt	=	10 pręcików
1 Linja	= 2 milimetry		1 Pręcik	=	10 ławek
1 Sażeń	= 3 arszyny		1 Mila	=	7 wiorst

1 Wiorsta = 500 sażeni.

1 Metr = 1,4 arszyna
1 Dekametr = 10 metrów = 14 arsz.
1 Hektometr = 100 metr. = 140 arsz.
1 Kilometr = 100 metr. = 1400 arsz.
1 Decimetr = 0,1 metra = 2½ werszka
1 Centimetr = 0,01 metra
1 Milimetr = 0,001 metra.

Miary powierzchni.

1 Sażeń kwadr. = 49 stóp kwadr.
1 Dziesiatyna = 2400 sażeni kwadr.
1 Włóka = 30 morgi
1 Morga = 300 prętów

1 Ar = 1 dekametrowi kw. czyli 100 metrom kw.
1 Hektar = 100 arom=0,91 dziesiatyny.

Miary objętości.

1 Korzec	= 4 ćwierci	1 Kwaterka	= 2 półkwaterki
1 Ćwierć	= 8 garncy	1 Czetwerć	= 8 czetweryków
1 Garniec	= 4 kwarty	1 Czetweryk	= 8 garncy
1 Kwarta	= 4 kwaterki	1 Wiadro	= 10 krużek

1 Kružka = 10 czarek.

1 Litr = 1 decimetrowi sześciennemu, czyli = 0,8 sztofa
1 Hektolitr = 100 litrom = 8,13 wiadra.

Wagi.

1 Centnar	=	4 kamienie	1 Łut	=	3 złotniki
1 Kamień	=	25 funtów	1 Zołotnik	=	96 doli
1 Funt	=	32 łuty	1 Pud	=	40 funtów

1 Berkowiec = 10 pudów.
1 Gram 0,2344 zołotnika
1 Kilogram = 1000 gramów (blizko 2½ funta).

Wagi aptekarskie.

1 Funt	=	12 uncyj	1 Drachma	=	3 skropuły
1 Uncja	=	8 drachm	1 Skropuł	=	20 granów

WŁADZE GUBERNIALNE I MIEJSKIE.

Naczelnik guberni Lubelskiej, zarazem Prezes Kommisji Włościańskiej i opieki publicznej w guberni, Jenerał-Major *Liszyn*.

Kancellarja JW. Gubernatora.

Naczelnik Kancellarji, Radca Kollegjalny *Popow*.
Pomocnik Naczelnika, *Stefanowski*.
Sztabs-Oficer do inspekcji Straży Ziemskiej, Pułkownik *Szulc*.
Zapaśny Oficer Straży Ziemskiej, Sztabs-Kapitan *Czernicki*.
Urzędnik do szczególnych poruczeń, Radca Dworu *Górski*.

Rząd Gubernialny.

Vice-Gubernator Lubelski, Rzeczywisty Radca Stanu *Koniski*.
Radca wydziału Administracyjnego, Radca Stanu *Okołowicz*.
Radca wydziału Wojskowo-Policyjnego, Radca Stanu *Gromyko*.
Radca Prawny, *Swieżyński*.
Assessor wydziału Ubezpieczeń, Sekretarz Kol. *Szymański*.
Inspektor wydziału Lekarskiego, Dr. Medycyny *Kwaśniewski*.
Budowniczy gubernialny, Radca Dworu *Szamota*.
Sekretarz, *Prokopowicz*.
Redaktor Dziennika Gubernialnego, Assessor Kol. *Lebla*.
Technolog gubernialny, *Nagórski*.

Rada Gubernialna Lubelska opieki publicznej.

Prezydujący JW. Gubernator.

Członkowie z urzędu: *Koniski*, *Remizow*, *Rublewski* i *Kwaśniewski*.

Członek z wyboru JW. Gubernatora, Radca Stanu *Gromyko*.

Członkowie wybrani: Opiekunowie Szpitalów Cywilnych i przytułku Starozakonnych, *Baranowski*, *Swieżyński*, *Szamota*, *Woliński* i *Żyliński*.

Sekretarz, Sekretarz Kollegialny *Sudolski*.

Kassjer, Sekretarz Kollegialny *Krukowicz*.

Kommisja Włościańska.

Prezydujący JW. Gubernator.

Członkowie z urzędu: *Koniski* i *Remizow*.

Stały członek, Radca Stanu *Iwanow*.

Sekretarz, *Okorski*.

Kassa Gubernialna.

Kassjer Gubernialny, Radca Stanu *Władimirow*.

Pomocnik, Sekretarz Kollegjalny *Janowicz*.

Starszy Buchalter, Sekretarz Kollegjalny *Władziński*.

Naczelnik Wojenny Gubernialny.

Jenerał-Major *Dragatt*.

Naczelnik Wojenny powiatowy.

Pułkownik *Szenberg*.

Naczelnik Żandarmskiego zarządu gubernialnego.

Pułkownik *Drozdow*.

Naczelnik Żandarmskiego zarządu powiatowego.

Kapitan *Szyrokow*.

Zarząd Powiatu Lubelskiego.

Naczelnik Powiatu, Radca Dworu *Grigorowicz*.

Pomocnik i Naczelnik Straży Ziemskiej, *Stepanow*.

Pomocnik Administracyjny, *Zagórski*.

Budowniczy, *Pliszczyński*.

Lekarz, Dr. *Żyliński*.

Konduktor, *Tyrawski*.

Zarząd Straży Ziemskiej m. Lublina.

Policmajster, Major *Surkow*.
Referent, *Zieliński*.

Magistrat m. Lublina.

Prezydent, R. S. *Woliński H.*
Radni: *Witoszyński*, *Wołoszyński* i *Gilewicz*.
Budowniczy, *Nowacki*.
Lekarz, *Ulanowski*.
Konduktor, *Ruciński*.
Sekretarze: *Malewski*, *Arct* i *Woliński L.*
Buchalter, *Słoczyński*.
Kommisarz Administracyjny, *Pracki*.

Izba Obrachunkowa na gubernie: Lubelską, Radomską, Siedlecką i Kielecką.

Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu *Della-Voss*.
Rewizorowie Starsi: *Derjagin* i *Mirowicz*; Młodsi: *Surin* i *Dudziński*.
Sekretarz, *Głybowski*.

Izba Skarbowa.

Prezes, Rzeczywisty Radca Stanu *Remizow*.
Naczelnicy wydziałów: Radca Stanu *de Prebych*, Radca Kol. *Sokołow*, Radca hon. *Bezsonow*.
Sekretarz, *Tichomirow*.
Assessor wydziału dóbr, *Poraziński*.
Rewizorowie: Ekonomiczny . . . ., Leśny *Cieszkowski*.
Kommisarz Ekonomiczny, *Wysocki*.
Jeometra, *Kwapiszewski*.
Do szczególnych poruczeń: Radca hon. *Kudrjawcow*.
Rewizor handlu, As. Kol. *Buckowski*.

Zarząd dochodów Akcyznych na gubernie: Lubelską, Radomską i Kielecką.

Prezes, Radca Stanu *Siwers*.
Rewizorowie: *Serebrański*, *Gatcuk* i *Kołosow*.
Buchalter, *Roguski*.
Sekretarz. *Moroz*.

Nadzorca okręgu 1-go Akcyznego, von *Ekse* w Lublinie.
Pomocnicy: *Kudrjawcew*, *Korycki*, *Szprynger*, *Januszewski*, *Ostrowski* i *Laland*.
Nadzorca 2-go okręgu Akcyznego, *Malczewski* w Chołmie.
„ 3-go „ „ *Krygier* w Janowie.

Oddział Banku Polskiego.

Naczelnik, *Janiszewski*.
Kontroler, *Paczyński*.
Kassjer, *Soczewski*.

Sąd Okręgowy Lube'ski.

Prezes, Radca Kollegjalny *Łonginow*.

WYDZIAŁ KRYMINALNY (Królewska Nr. 206).

Prezydujący, Towarzysz Prezesa *Bobrowski*.
Członkowie: *Okolski* i *Luce*.
Sekretarz, *Brodowski*.
Pomocnicy Sekretarza: *Wadowski* i *Kałużyński*.

WYDZIAŁ CYWILNY (Rynek Nr. 1).

Prezydujący, Towarzysz Prezesa *Chochriakow*.
Członkowie: *Filleborn* i *Szlecer*.
Sekretarz, *Janowski*.
Pomocnicy Sekretarza: *Księżopolski* i *Zaleski*.

WYDZIAŁ HYPOTECZNY (Rynek Nr. 1).

Członkowie: *Michelis* i *Szpot*.
Sekretarz, *Barchwic*.

NADZÓR PROKURATORSKI.

Prokurator, Radca Kol. *Kowalewski*.
Towarzysze Prokuratora: *Baranowski*, *Jeraków*, *Ałałykin*, *Krasowski* i *Rachmanow*.
Sekretarz Prokuratora, von *Menzenkampf*.

SĘDZIOWIE SLEDCZY.

Powiatu Lubelskiego I cząstku *Dobkiewicz*.
„ „ II „ *Turczynowicz*.
„ „ III „ *Nowicki*.
„ Lubartowskiego . . . *Zembrzuski*.

Powiatu Krasnostawskiego . . *Bader.*
„ Biłgorajskiego. . . . *Mielnikow.*
„ Janowskiego . . . . vakat.
„ Zamojskiego . . . . *Żechaniewicz.*
„ Chełmskiego . . . . *Łosiew.*
„ Hrubieszowskiego . . *Szteng.*
„ Tomaszowskiego. . . *Rafaiłow.*
„ Nowo-Aleksandryjskiego *Harasowski.*

KANDYDACI PRZY SĄDZIE.

Kowerski, Gawroński i *Hevelke.*

ZJAZD SĘDZIÓW POKOJU I-go Okręgu (Poczętk. Nr. 146).

Prezes, *Ryznicz.*
Sekretarz, *Huskowski.*

ZJAZD SĘDZIÓW POKOJU II-go Okręgu (w Zamościu).

Prezes, Radca hon. *Rozalion-Soszalski.*

SĘDZIOWIE POKOJU m. Lublina.

1-go Ucząstku, *Sładkowski* (Zamojska Nr. 257).
2-go Ucząstku, *Sztokmar* (Żmigrod Nr. 209).
Dodatkowy Sędzia na guber. Lubelską, Radca Dworu *Prorwicz.*

NOTARJUSZE PRZY KANCELLARJI HYPOTECZNEJ SĄDU OKRĘGOWEGO.

Wasiutyński, Kazimirski, Juściński i *Głowacki.*

NOTARJUSZE PRZY KANCELLARJI HYPOTECZNEJ SĘDZIEGO POKOJU m. Lublina.

Maślakiewicz i *Piasecki.*

Dyrekcja Szczegółowa Tow. Kredytowego Ziemskiego.

Prezes, *Świeżawski.*
Pisarz, *Illustrowski.*
Kassjer, *Kostecki.*

Konsystorz Jeneralny Dyecezji Lubelskiej.

Prezydujący, Administrator Dyecezji, Ks. Kanonik *Koziejowski.*
Regens Kancellarji, Ks. Kanonik *Koglarski.*
Sekretarze: Ks. *Wadowski* i Ks. *Szuszkowski.*
Archiwista, Ks. *Opalski.*

Dziekan Dekanatu Lubelskiego.

Ks. Prałat *Misiński.*

Seminarjum R. K. w Lublinie.

Regens, Ks. Kanonik *Wójcicki.*
Vice-Regens, Ks. *Nojszewski.*

Parafje obrządku Prawosławnego w Lublinie.

Proboszczowie: *Lebediew* i *Kolankowski.*

Parafja Ewangelicko-Augsburgska.

Pastor, *Jonscher.*

Dyrekcja Naukowa w Lublinie.

Naczelnik, Rzeczywisty Radca Stanu *Rublewski.*
Referent, *Krzyżanowski.*

Gimnazjum męzkie w Lublinie.

Dyrektor, R. S. *Siengalewicz.*
Inspektor, *Janowski.*
Sekretarz, *Szymoński.*

Gimnazjum żeńskie.

Przełożona gimnazjum, *Gilaj.*
Inspektor, *Listow.*
Sekretarz, *Stopczański.*

Szkoła Techniczna drogi Żelaznej Nadwiślańskiej w Lublinie.

Inspektor, *Nowakowski.*
Sekretarz, *Szymanowski.*

Droga Żelazna Nadwiślańska.

Naczelnik stacji Lublin, *Strokowski.*
Naczelnik dystansu, *Mikulski.*

Zarząd Pocztowy na gubernie: Lubelską, Radomską i Siedlecką.

Prezes, Radca Stanu *Tukmaczew.*
Pomocnik, Assessor Kollegjalny *Terechowka.*

Stacja Telegraficzna.

Naczelnik, *Szczesny.*

Rada Gospodarcza Lubelskiego Tow. Dobroczynności.

Prezes, *Kozaryn*.
Sekretarze: *Doborzyński* i *Kosiński*.

Archiwum Akt dawnych.

Zawiadujący, *Detmerski*.

Więzienie Lubelskie.

Nadzorca, *Wolnicki*.

Zarząd Gminy Starozakonnych m. Lublina.

Rabin, *Zelman Ladjer*.
Członkowie: *Markus Braff*, *Majer Lichtenfeld* i *Hersz Beer Margules*.

Kancellarja Urzędnika Stanu Cywilnego wyznań niechrześcjańskich przy Policmajstrze miasta.

Droga Żelazna Nadwiślańska

od dnia 3 (15) Maja 1879 roku.

Odległość od Mławy	STACYE	Z MŁAWY DO KOWLA										Z MŁAWY DO PRAGI				
		Pocztowy N. 1					Towar.-pas. N. 3					Tow.-pas. N. 107				
		przychodzi		Zatrzymu się	Odchodzi		Przychodzi		Zatrzymu się	Odchodzi		Przychodzi		Zatrzymu się	Odchodzi	
		g.	m.		g.	m	g.	m.		g.	m.	g.	m.		g.	m.
—	Prusk. gr. Iłowo .	—	—	—	10	23	—	—	—	3	26	—	—	—	—	—
4½	**Mława** . . .	10	31	—	5	51	3	34	29	4	3	—	—	—	5	56
20	Konopki . . .	6	21	3	6	24	4	33	3	4	36	6	43	10	6	53
34¾	Ciechanów . . .	6	52	5	6	57	5	4	5	5	9	7	38	50	8	28
52	Gąsocin	7	29	5	7	34	5	41	2	5	43	9	20	18	9	38
60	Świercz	—	—	—	—	—	5	57	1	5	58	—	—	—	—	—
70½	Nasielsk . . .	8	8	5	8	13	6	18	3	6	21	10	34	14	10	48
85¼	Nowo-Georgiewsk	8	41	5	8	46	6	49	5	6	54	11	33	20	11	53
89½	Nowy-Dwór. . .	8	56	5	9	1	7	4	3	7	7	12	6	17	12	23
103	Jabłonna. . . .	9	26	5	9	31	7	32	3	7	35	1	4	8	1	12
116½	**Praga**	9	58	6	10	4	8	2	6	8	8	1	53	—	—	—
—	**WARSZAWA**	10	14	3g 29	1	43	8	18	40	8	58					
—	**Praga**	1	53	6	1	59	9	8	6	9	14					
141½	Otwock	2	43	5	2	48	9	58	5	10	3					
166½	Piława. . . .	3	37	5	3	42	10	52	5	10	57					
191¼	Sobolew	4	31	5	4	36	11	46	5	11	51					
212¼	Iwangorod .	5	14	21	5	35	12	29	15	12	44					
234¼	Nowo-Alexandrya	6	19	5	6	24	1	24	5	1	29					
258	Nałęczów (Miłocin)	7	13	4	7	17	2	15	4	2	19					
279½	**Lublin** . . .	8	2	15	8	17	3	2	15	3	17					
293½	Minkowice . . .	8	45	4	8	49	3	43	3	3	46					
312½	Trawniki . .	9	27	5	9	32	4	21	3	4	24					
329¼	Rejowiec . . .	10	5	5	10	10	4	55	5	5	00					
347¼	Chełm. . . .	10	46	8	10	54	5	32	10	5	42					
365¼	Dorohusk . . .	11	30	4	11	34	6	14	8	6	22					
384½	Luboml	12	11	4	12	15	6	57	5	7	2					
405¾	Maciejów . . .	12	56	4	1	—	7	40	5	7	45					
430¼	**Kowel**	1	49	—	—	—	8	31	—	—	—					

Odległość od Iwangorodu	STACYE	z Iwangorodu do Łukowa				
		Pocztow. N. 11				
		przychod.		Zatrzymu się	Odchod	
		g.	m		g.	m
—	**Iwangorod** . .	—	—	—	12	11
18	Leopoldów . . .	12	43	5	12	48
37	Krzywda	1	21	5	1	26
54	Łuków Nadw. . .	1	58	2	2	00
58	**Łuków Ter.** .	2	7	—	—	—

Odległość od Łukowa	STACYE	z ŁUKOWA do IWANGORODU				
		Pocztow. N. 12				
		przychod.		Zatrzymu się	Odchod	
		g.	m		g.	m
—	**Łuków Ter.** .	—	—	—	2	38
4	Łuków Nadw. . .	2	45	2	2	47
21	Krzywda	3	19	5	3	24
40	Leopoldów . . .	3	57	5	4	2
58	**Iwangorod** . .	4	34	—	—	—

Droga Żelazna Nadwiślańska

od dnia 3 (15) Maja 1879 r.

Odległość od Kowla	STACYE	Z KOWLA DO MŁAWY									
		Pocztowy N 2					Towar.-pas N. 4				
		Przychodzi		Zatrzymu. się	Odchodzi		Przychodzi		Zatrzymu. się	Odchodzi	
		g.	m.		g.	m.	g	m.		g.	m.
—	**Kowel** . . .	—	—	—	4	--	—	—	—	5	33
$24\frac{1}{2}$	Maciejów . . .	4	46	4	4	50	6	32	4	6	36
$45\frac{3}{4}$	Luboml	5	28	5	5	33	7	27	4	7	31
65	Dorohusk . . .	6	8	7	6	15	8	18	4	8	22
83	Chełm . . .	6	47	11	6	58	9	6	18	9	24
101	Rejowiec. . . .	7	30	8	7	38	10	8	15	10	23
$117\frac{3}{4}$	Trawniki . .	8	9	5	8	14	11	4	8	11	12
136	Minkowice . . .	8	49	5	8	54	11	58	5	12	3
$150\frac{3}{4}$	**Lublin** . . .	9	20	15	9	35	12	37	38	1	15
$142\frac{1}{4}$	Nałęczów (Miłocin)	10	18	4	10	22	2	12	5	2	17
196	Nowo-Aleksandrya	11	8	8	11	16	3	19	5	3	24
218	Iwangorod .	11	56	20	12	16	4	7	15	4	22
239	Sobolew	12	56	5	1	1	5	13	4	5	17
$263\frac{3}{4}$	Pilawa . . .	1	49	7	1	56	6	20	8	6	28
$288\frac{3}{4}$	Otwock	2	46	5	2	51	7	33	5	7	38
$313\frac{3}{4}$	**Praga**	3	39	5	3	44	8	38	7	8	45
—	**WARSZAWA**	3	54	2g 51	6	45	8	55	57	9	52
—	**Praga** . . .	6	55	6	7	1	10	2	6	10	8
$327\frac{3}{4}$	Jabłonna . . .	7	28	5	7	33	10	35	3	10	38
$340\frac{3}{4}$	Nowy-Dwór .	7	58	5	8	3	11	3	3	11	6
345	Nowo-Georgiewsk	8	13	5	8	18	11	16	5	11	21
$359\frac{3}{4}$	Nasielsk	8	46	8	8	54	11	49	3	11	52
$370\frac{1}{4}$	Swiercz	—	—	—	—	—	12	12	1	12	13
$378\frac{1}{4}$	Gąsocin	9	28	5	9	33	12	27	2	12	29
$395\frac{1}{4}$	Ciechanów . .	10	5	8	10	13	1	1	5	1	6
$410\frac{1}{4}$	Konopki	10	41	5	10	46	1	34	3	1	37
$425\frac{3}{4}$	**Mława**. . . .	11	16	47	12	3	2	7	33	2	40
$430\frac{1}{4}$	Prusk. gr. Iłowo .	12	11	—	—	—	2	48	—	—	—

Uwagi. *Czas* przyjścia i odejścia pociągów oznaczony podług południka Warszawskiego.— Czas od g. 6 w. do 6 r. oznaczony liniami czarnemi — Sprzedaż biletów kończy się na 5 m. przed odejściem pociągu.—Rzeczy powinny być oddane na 10 m. przed odejściem pociągu.— Każdy passażer jadący w wagonie I, II lub III kl., ma prawo na bezpłatny przewóz bagaży 40 f. ruskich.— Powozy winny być dostawione na stacyę na 2 g. przed odejściem pociągu.— Dzieci do lat 10 wieku płacą 1/4 kl. III, a 1/2 ceny biletu I i II kl.— Od dzieci

Uwagi. Passażerowie pragnący udać się ze stacyi Warszawa, Drogi Żelaz Warszawsko-Wiedeńskiej w kierunku Kowla pociągiem N. 1: Wyjeżdżają ze st. Wa szawa-Wiedeńska o g 12 m. 55. Przybywają na st. Praga-Nadwiślanska o g. 1 m. Na stacyi Praga-Nadw. passażerowie wykupują nowe bilety dla udania się w kieru ku Kowla i przesiadają się do pociągu N. 1 głównej linii — Passażerowie przybywaj cy od strony Kowla na Pragę pociągiem N. 4 i pragnący udać się na st. Warsza Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, wyjeżdżają ze st. Praga-Nadwiślańs o godz. 9 min. 21 Przybywają na st. Warszawa-Wiedeńska o godz. 10 m. 0.—Na Praga-Nadw. passażerowie wykupują nowe bilety do stacyi Warszawa-Wiedeńs i przesiadają do wązko-kolejowego pociągu.

ODCHÓD I PRZYCHÓD POCZT

W Gubernialnym Urzędzie Pocztowym w Lublinie.

Odchód.	Przychód.
Do Warszawy, Nowej - Aleksandryi, Iwangorodu, Brześcia - Litewskiego, Moskwy i innych miejsc Cesarstwa ku północy nad Moskwą położonych, za granicę i do Królestwa, oprócz Guberni Lubelskiej i Siedleckiej. Wszelka korrespondencja codziennie o godzinie 9 m. 35 rano.	Wszelka korrespondencja o godzinie 8 min. 2 wieczór.
Do Międzyrz., Radz., Lubar. i Kocka. Pieniężna i listowa w Niedzielę, Wtorek, Środę i Piątek o godz. 5 po poł.	W Niedzielę, Wtorek, Czwartek i Piątek o godz. 4 m. 50 rano.
Do Chełma, Kowla i wszystkich miejsc Cesarstwa niżej Moskwy ku południowi położonych, jako też Syberji. Wszelka korrespondencja codziennie o godz. 8 min. 17 wieczór.	Codziennie o godzinie 9-tej min. 20 rano.
Do Zamościa, Krasnegostawu i Tomaszowa. Listowo-osobowa codziennie o godz. 8 min. 17 wieczór. Pieniężna: w Poniedziałek, Czwartek i Sobotę.	Listowo-osobowa codziennie o godz. 9 m. 20 rano. Pieniężna: we Wtorek, Piątek i Niedzielę o godz. 9 m. 20 rano.
Do Janowa, Biłgoraja, Ostrowca, Zawichosta, Sandomierza, Opatowa; Staszowa, Stopnicy, Buska i Michałowic. Listowa: w Środę i w Niedzielę. Pieniężna: we Wtorek i Piątek o godz. 10 wieczór.	Listowa: we Wtorek i Piątek o g. 2 m. 55 po poł. Pieniężna: w Nied. i Czwartek o godz. 3 min. 25 po południu.

Do Łęczny: W Środę i w Sobotę o godz. 9 wieczór.	W Czwartek i w Niedzielę o godz. 6 rano.
Do Hrubieszowa wszelka korrespondencja w Niedzielę, Wtorek, Środę i Piątek o godz. 8 min. 17 wieczór.	W Poniedziałek, Środę, Piątek i Sobotę o godz. 9 m. 20 rano.
Do Piask we Wtorek, Czwartek i Sobotę o godz. 12 w południe.	We Wtorek, Czwartek i Sobotę o godz. 9 rano.

Przepisy Pocztowe.

Wszelka korrespondencja wewnątrz kraju przesyłana, powinna być opłaconą do miejsca, z wyjątkiem listów zwyczajnych, ważących więcej jak jeden łut, na których może być naklejona jedna tylko 7 kop. marka, a odbierający obowiązany będzie opłacić po 14 kop. za każden łut nieopłacony.

Waga listu zwyczajnego zakrytego nie powinna przenosić 5 funtów (160 łutów).

Za list rekomendowany (zakazny) pobiera się oprócz 7 kop. za każden łut, jeszcze 7 kop. od listu bez względu czy list waży jeden łut lub więcej i 5 kop. za kwit. Rekomendować można listy zwyczajne zakryte, odkryte i banderole za opłatą oprócz zwyczajnej dla każdego rodzaju taksy, jeszcze 7 kop. za rekomendowanie i 5 kop. za kwit.

Pod opaską (banderolą) można przesyłać drukowane i litografowane ogłoszenia, książki, gazety, druki, nuty, jako też wyciągi z akt rejentalnych, papiery i dowody processowe, rękopisma, korrekty i próbki towarów nie mające wartości. Waga jednej banderoli nie powinna przewyższać 128 łutów, a z próbkami towarów 40 łutów, opłaca się po kop. 2 za każde 4 łuty.

W listach pieniężnych i cennych, mogą być przesyłanie pieniądze bankowe, papiery procentowe, papier stemplowy, weksle i t. p. papiery. W liście pieniężnym summa mających się przesyłać pieniędzy jest nieograniczoną; papiery procentowe mogą być assekurowane nie niżej jak nominalna ich wartość i nie wyżej jak podwójna.

Listy cenne mogą być podawane odkryte i zakryte; w cennym odkrytym liście można przesyłać biletami bankowemi nie wyżej nad 5000 rs. (w zakrytym pieniędzy zupełnie przesyłać nie wolno). Naj-

wyższa zaś wartość cennego odkrytego listu może być 15000 rubli, a zakrytogo 500 rubli.

W cennym odkrytym liście przesyłane papiery procentowe i wszelkie inne przedmioty, mające jakąkolwiek wartość dla podającego, mogą być assekurowane od 1 do 15000 rubli, bez względu na rzeczywistą ich wartość.

Za przesyłkę tak pieniężnych, jako też i cennych listów. opłaca się po 7 kop. od łuta, assekuracyjnego także 7 kopiejek i nadto od 1-go do 600 rs. po 1/2 kop.; od 600 do 1600 po 1/4 kop. z dopłatą 1 rs. 50 kop.; od jakiejkolwiek summy przenoszącej 1600 rs. po 1/8 kop. od rubla z dopłatą 3 rubli 50 kop.

Posyłki podawane na pocztę powinny być obszyte w płótno, ceratę lub skórę, obwiązane sznurkiem i na szwach opieczętowane; mogą się w nich znajdować wszelkie przedmiota oprócz: pieniędzy, listów zapieczętowanych lub zaklejonych, łatwo zapalających się i gryzących przedmiotów i materjałów, jako też nieobanderolowanych tytoniu i cygar.

Za posyłki z rzeczami pobiera się opłata, za najmniejszą odległość do 300 wiorst po 3 kop. za funt, następnie do 2500 wiorst podnosząc opłatę za każde 100 wiorst, a od 2500, za każde następne 250 wiorst o jedną kop. na każdym funcie; najmniejsza opłata wagowego za posyłkę z rzeczami jest 10 kop., za posyłki zaś z książkami (które powinny być podawane odkryte) 3 kop. od jednego funta za odległośc do 300 wiorst, za dalszą zaś odległość do 1500 wiorst dolicza się po 1 kop. za każde 100 wiorst, od 1500 do 2500 po 16 kop., od 2500 do 5000 po 18 kop., a za odległość przenoszącą 5000 wiorst po 20 kop. za każdy funt.

Waga posyłek nie powinna przewyższać 120 funtów, a cena 5000 rubli.

Wszelkie ułamki liczą się za całości.

Korrespondencja zagraniczna.

Wszelka korrespondencja za granicę adresowana może być opłaconą, lub też posłaną na koszt odbierającego, oprócz listów rekomendowanych, które powinny być do miejsca opłacone.

Pieniądze za granicę podawane, powinny być w kopertach płóciennych, lub też z płótna naklejonego na papier, przy czem należy przedstawić dwie deklaracje, w których ma być wymienione, do kogo list jest adresowany, na jaką summę i od kogo podany, a przy

podawaniu posyłek należy oprócz tego wymienić co się w nich zawiera i dołączyć jeszcze kopję adresu.

Za odprawienie posyłek i pieniędzy (frankowanych), opłata pobiera się tylko do granicy, po taksie dla krajowej korrespondencji.

Za korrespondencję zwyczajną, adresowaną do wszystkich Państw Europejskich, Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki i wszystkich posiadłości tych Państw w innych częściach ziemi, opłata pobiera się takaż sama jak i za krajową, to jest za list zakryty 7 kop. za łut; za list odkryty 3 kop. i za banderolę po 2 kop. za 4 łuty. Waga listów zwyczajnych nie może być większa nad 5 funtów,—korrespondencji miejskiej nad 1 funt.

Listy zakryte, odkryte i banderole mogą być rekomendowane na warunkach dla krajowej korrespondencji.

Język przy komunikowaniu się z zagranicą przyjęty jest francuzki.

TELEGRAF.

Depesze przyjmują się każdodziennie od 1 (13) Kwietnia do 1 (13) Października od godziny 7 rano do godziny 9 wieczór, a od 1 (13) Października do 1 (13) Kwietnia od godziny 8 rano do godziny 9 wieczorem.

Opłata za telegram zawierający w sobie 20 wyrazów, obliczona jest podług odległości miejsca podania do miejsca naznaczenia, począwszy od 50 kop. na odległość 200 wiorst do rs. 7 na odległości dalsze w granicach Cesarstwa.

Depesze podawane za granicę, mają do każdego państwa oznaczoną osobną płacę. W niektóre kraje, a mianowicie: do Belgji, Niderlandów, Francji, Hiszpanji i Portugalji, można podawać pół depeszy, t. j. 10 słów i za takową wnosi się $^{3}/_{5}$ całej summy.

Do Niemiec zaś płaci się od słów, licząc za każde 10 kop., oraz dopłaca się 15 kop. za odesłanie depeszy.

Jeżeli zaś telegram zawiera w sobie więcej jak 20 wyrazów,

to za każde pozostałe 10 wyrazów pobiera się połowa opłaty całkowitej depeszy.

Do liczby wyrazów należy wszystko, co tylko podający wyraża w depeszy, z wyjątkiem znaków pisarskich.

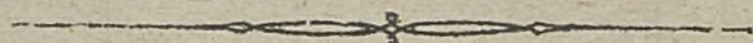
Wyraz zawierający więcej niż 7 syllab, liczy się za dwa wyrazy, a każde 5 cyfr, jako też podkreślenie za oddzielny wyraz.

Podającemu depeszę służy prawo zapłacić z góry za odpowiedź, co należy w końcu tekstu wyrazić: „odpowiedź zapłacona“.

Depesza może być podana w ślad za adresantem w razie gdyby tenże opuścił miejsce przeznaczenia telegramu i wówczas podający obowiązany jest wnieść opłatę należną od stacji przeznaczenia do miejsca pobytu adresanta.

Za depesze z nadmienieniem, o odwrotnem zatelegrafowaniu kiedy i komu takowe wręczone, naznacza się podwójna opłata.

Roznoszącym depeszę nic się nie płaci.



TARYFA DOMÓW M. LUBLINA.

Rynek.

1 Kassa Miejska
2/35 SS. Surzyckich
3 SS. Okuniewskiego
4 Krystyjańska
5 Makowska Julia
6 Margules Hersz
7 Żyliński Tomasz
8 Bóbr Emiljan
9,61 S. Storczyńskich
10 Dowgiało Melania
11 Makowska Julia
12 Ćwikliński Kazim.
13 Ruppert Antoni
14 Gwoździowska E.
15 Kluszewska Julia
16 Szuranowski Jan
17 Żyszkiewicz Franc.
18 Hilczyńska
19, 20 i 21 Nej i Szejnbrum

Bramowa.

22/36 SS. Jeżowskiego
23 Strachociński
24 Zgodziński Szczep.
25 Strachociński
26 Szama Zygmund i Mun. Fajtelbaum

Olejna.

27 Strachociński
28/29 Dawid Wincenty
30 Olszewska Domic.
31 Majewska Marja
32 Goldsobel Szloma
33 Plac pusty
34 Cygielman Josef

Jezuicka.

37 Derewianko Parf.
38 Rozenbaum Salom.
39 Czarnołuski Ignacy
40 Jaworska Marja
41 Kapituła Lubelska
42 Ministerjum Oświecenia Publicznego
43 Małecki i Krzykowski
44 Gosiewska Aleks.
45 Ferman Ignacy
46 Ferman Ignacy
47 Brajczewska Julia
48 Brajczewska Julia

Dominikańska.

49/50 Dom Skarbowy
51 Kurowska Aleks.
52 Klasztor Dominik.

Archidjakońska.

53/4 Talaczyński
55 Ochrona Prawosł.
56 Krusiewicz Sew.
57 Ratkiewicz Dyon.

Złota.

58 Baranowski
59 Papiewski
60 Goetz Karol
62 Zawadzki Marcin
63/4 Maślakiewicz

Rybna.

65/6 Makowska
67/8 Suligowska Kar.
69 Niewiarowski Kl.
70 Kałużyńska
70½ Rozenblat
71 Dembicka Julia

Kowalska.

71½ Waksman &
72 Kohen Symcha
73 Cygielman Icek

Rybna.

74 Tymiński Wojciech
75 Gronkiewiczowa A.
76 Bojarska Ludwika
77 Ciepielewski Jan
78 Szpinalska
79 Różańcowe Bract.
80 SS. Ciepielewskiego

Grodzka.

81 Sztarkier Mordko
82 Łęska Anna
83 Rudziński Tomasz
84 Herszenstraus
85 Główny dom schr.
86 Altman Josef
87/8 Zorman
89/90 Zorman Moszek
91 Zajdenband
92 Dawid Wincenty
92*a* Nudelholc
93 Okryński Karol

Kowalska.

93½ Cukier Jankiel

Grodzka.

94 Brogowski Wawrz.
95 Kopelman Hersz

Kowalska.

95*a* Wajnbergowa i Wajntraub

Grodzka

96,7 Cederbaum Izrael

Kowalska.

97½ Lesz Maer

Grodzka.

98 Bielajew Wawrz.
99 Cygielman Hercyk

Kowalska.

98½, 99½ i 100½ Wajnman Motel

Grodzka.

100 i 101 Cukier Jan. i Klajman
101½ Morgiensztern i Klajnman
102 i 102*a* Klajnman
103 Klajnweksler S.
104 Klajnweksler S.
105 i 106 Nisenbom M.
107 Goldkrot Jeruchim
108 Berman
109 Ochrona Starozak.
110 Berek Rath
111 Zylber Etla
112 i 113 Dziewulski
114 Kopelman Sane

Nowa.

115 Brama Krakowsk.
116 Balukiewicz
117 Janiszewski Jan
118 Tymiński Wojc.
119 Kopelman Sane
119½ SS. Okorskiego
120 Kwapiszewski
121 SS. Fajnmela
122 Goldsobel Szloma
123 Szlosberg Rachmil
124 i 125 SS. Wahla
127 Sklepy Kassy M.

Krakowskie-Przedmieście

126 Jakubowski Woj.
127 Magistrat
128 Kościół Ś-to Duski
129 Pożarna komenda
130 Bractwo Ś. Trójcy
131 Hauzman
132 Wajnberg Ryfka
133 Goldkrot
134 Corde Seweryna
135 Michelis Matylda
136 Wahl i Mazurkiewicz
137 Pliszczyński Józef
138,9 SS. Rotkiela
140, 141 i 142 Russyan
143/4 Gałecki Jan
145 Semadeni
146 Miller Natan
146½ S. Kobylińskiego
146*a*, *b*, *c*, Kozaryn R
147/8 Rząd Gubernial.
149, 150 i 151 Place puste
152 Kassa Miejska, Biuro Powiatu i Filja Banku Polsk.
153 Wierzbicki
154 Tow. Kred. Ziem.
155 Rakowski Karol
155*a* Węglińsk Stan.
155*b* Piotrowska Dor.
156 Rogatka Warsz.
157 Dom Skarbowy
158 Ogród Miejski
159 Koszary Wojsk.
160/1 Vetter Karol
162, 163 i 164 SS. Dobrzelewskiego
165 Terlecki i Chlipalski
166 SS. Fernezy St.
167 Orłowska Gabr.
167*a* Morytz Robert
168 Kurmanowicz P.
169 Malczanowski W.
170 Pawłowski Jan
170½ Głowacki
171 Gmach pocztowy
172 Klasztor po-Kap.
172*a* Bokszański

Gimnazjalna.

172*e* Rozgold Icek

Krakowskie-Przedmieście.

172*m* Buckowska Jen.
172*n* Cukier Jankiel

Szpitalna.

172*k* Brodt Ejzyk
172*l* Moczulski Konst.

Krakowskie-Przedmieście.

173 i 173*a* Vetter K.
174 i 175 Gałecki W.
176 i 177 Domański J.
178 Zybs Albert
179 i 180 Rozenmanowa
181 i 182 Stodolnicki

183 Gałecki Józef
184 Błaszczykiewicz
185 Feder Abram
186 Szumilin Mikołaj
187 Filipowicz Elżb.
188 Frytz Franciszek
189 Górski Fr.
190/1 Mazurkiewicz F.
192 SS. Strejbela St.
193/4 Tymiński Wojc.
195 Tymiński Wojc.
196 Mejerson i Hertzberg
197 Tymiński Jan
198/9 Lipiński Ludw.

Królewska.

200 Kwaśniewski J.
200½ Lewiński Kons.
201 Warman Dawid
202 Borkowski St.
203 Hejman
204 Buliński
205 Welczer Zysio
206 Koporski Ignacy
207 Szaniawska

Żmigrod.

208 Gutman
209 Majzner Karol
210 Hussar Zuzanna
211 Plac pusty
212 Towarz. Dobr.
213 Pope Józef
214, 215 i 216 Place puste

Podwal.

217 Pałac Biskupi
218 Pałac Konsystor.
219 i 220 Piwczyński
221 i 222 Haberlau
223, 224 i 225 Łuczkiewicz F.
225*a* Frank Marcin
226 Strachociński
227 Plac pusty

Królewska.

228 Kapituła Lubelsk.
229 i 230 Balicki S.
231 Frydman Tanhen
232 Waręski Heliodor
233 Zgodziński
234 SS. Jeżowskiego

Bernardyńska.

235 SS. Karwowskiego
236 Lichtenfeld M.
237 SS. Piaskowskiej
237½ Grynberg N.
238 Marcinkowska M.
239 SS. Piotrowskiego
240 Klasztor Bernar.
241, 242 i 243 Place Lichtenfelda
244 Lewiński Konst.
245, 246 i 247 Plage
248 i 249 Place puste
250, 251 i 252 Seminarjum

Zamostska

253 SS. Pyzikowskiego
254 Plac pusty
255 Frick Juljusz
255*a* SS. Abramsona
256 Koporski
257 i 258 Wendrowski

Bernardyńska.

259/60 Godecki i Kubicki
261, 262, 263 i 264 Waręski
265 Vetter Karol
266 Chlipalski
267 Brzeziński
268 Kościół po-Bernardyński, koszary miejskie i dom ochrony
268½ Rer Karol

Dolna Panny Marji.

269 Chmielewski
270 Filipowski Tom.
271 Łatwiński &
272 Madeński Aleks.
273 Słupczyńska Fl.
274 Słupczyński Seb.
275 Barański Józef
275½ Czajkowski
276 i 277 Trzmielewski
278 Żurakowska
279 Księżycki Ludw.
280, 281 i 281½ Mystkowski
282 Storczyński
282½ Wierszyński
283 Łukaszewski J.
284 Wysmulski
285 Cichocki
286*a*, *b*, Rozman W.
287 Misiński Józef
287*a* Podolski
288 Gimnazjum Żeńs.

Namiestnikowska.

289 Jaworowski Ign.
290 Beer Barbara
291 i 292 Place puste
293 Milżecki Ferd.
294 i 294½ SS. Hajkowicza
295 Klasztor Wizytek
296 Gimnazjum Męzk.
297 Jakubowski Woj.
298 i 299 Roszkowski
300 i 301 Dawid W.
302 Przybylska

303 Plac pusty
304 SS. Orłowskiego
305 Wojciechowska L.
306 i 307 Załuski P.
308 Morchonowiczowa
309 Kruze
310 Rozdoba Ignacy
310½ Chlipalski
310b Kassa Miejska
311 i 312 Chlipalski
313 Tarnowski Mik.
314 SS. Harasiewicza
315 Wierzbicka
316 i 317 Kicińska T.
318 Rajner
319 Czarniecki Antoni
320 Sobieszczańska
321 SS. Jezierskiego

Szpitalna.

322 Mścisławska
322a Ratomska
322b Witkowski
323 Szpital Wojskowy

Krakowskie-Przedmieście.

324 Bazalewicz

Ewangelicka.

325 Krasnowolski
325a SS. Kamińskiego
325b Szewel Wasyli
325c Turkieltaub

Czechówka.

326 XX. Domin ogród
327 Czarnecki
328 Zienkiewicz
328½ Grądkowski

Ogrodowa.

329 Kościół Ewangel.
330 Szkoła Ewangel.
331 Kłosowska Teof.

Czechówka.

332 Pliszczyński W.
332a Bahn Michał
332b Władziński i Stokowski
332c Tymiński Jan
333 Sawicka Elżbieta
333½ Ambroszkiewicz
333½a Modelski
333½b Rogalski
334, 335 i 336 Place puste
337 Czarnecki
338 Fryman
339, 340 i 341 Place puste
342 Wiedygierowa
342a Roguski
342b Skrzyński

Radziwiłłowska.

343 Szpital Ś. Józefa
343½ Braff Josef
344 Tymiński Paweł

Początkowska.

345 Zybs Albert
345½ Wajnman M.

Radziwiłowska.

346 Wołkowski And.
346½ Kochanowski
347 Brodowska Teof.
347½ Wiedigierowa

Poczętkowska.

348 Szpital Św. Wincentego a Paulo

Zielona.

349 Kassy Miejskiej
350 Sadzikowski Ign.

Poczętkowska.

350½ Arct Michał
351 Wilczyński Fr.

Zielona.

352 Cerkiew Prawosł.
353a Machnikowski
353b Piotrowski

Ś-to Duska.

354 Pope Józef
355 Goldman Ela
356 Saksowa Aleks.
357 Skulimowski
358 Kościół po-Karmelicki i koszary woj.
359 i 360 Herowa A.
361 Klinkowsztejn D.

Poczętkowska.

362 Brzezińska Hel.
363 Grondkiewicz
364, 365, 366 i 367 Place puste

Szewcka.

368 Łatwińska Kat.
369 Wodzyński
370, 371 i 372 Rozenblat Aszer
373 Kopczyński Kac.
374, 375, 376, 377, 378, 379 i 380 Place puste

Lubartowska.

381 Fabrykant Nusyn
381b Bas Motel &
381½ Kohn Chana
382 3 Welczer Zysio
382a Rozgold

382*aa* Janiszewski i Czarniecki
382*aaa* Mazurkiewicz
382*b* Lewinsztejn
382*c* Klawir Lejba

Kowalska.

384 SS. Wahla

Lubartowska.

384*a* Turkieltaub

Kowalska.

385, 385*a* i 386 SS. Finkelsztejna
386*a* SS. Fajnszmidta
387 SS. Rozensztoka
388 i 389 SS. Cukra
390 SS. Fajnmela
390*a* i 391 Finkelsztejn
392 Zajdenwajs
393 Goldszmit Jakób

Szeroka.

394 Dreksler &
394*a* Szpiro Josef
395 Szajnfeld &
396 SS. Rozenfejna
397 Jordan &
398 Rozen Majer
399 Rozenfajn &
400 Rotensztejn &
401 SS. Lilenfelda
402 Hercman Abram
402½ Grynberg Noeh
403 Gross &
404 Szajnbrun
405 Goldwag Fałek
406 Cukierfajn &
407 Wahl Perla
408 Cygielman Icek
409 Szternfinkiel &
410 Lerche Moszek
411 Gnathaus R. &
412 Szwarc Judko
413 Mendelson Touba
414 Birman Moszek &
414½ Gmina Staroz.
415 SS. Flama
416 Frydental &

Ruska.

417 Szyf Lejba
417½ Rubinsztejn I.
418 Plac pusty
419 Holcman &
420 Plac pusty
421 Miller Szmul
422 Kestenberg Lejba
423 Plac pusty
424 Puterman Lejbuś
424½ Lam Moszek
425 Fuks Ryfka
425½ Zylberajch
426 Fajner Lejba
426*a* Brodt Ajzyk
427 Plac pusty

Lubartowska.

428 Himelfarb Henoch
429 Pliszczyński
430 Flancman
431 i 432 Place puste

Ruska.

433 Rath Josef
434 Melzak i Klajn
434*a* Cygielman
434*b* Herszenfeld &
434*c* Cygielman Daw.
435 Szwerszaft Lejzor
436 Akierberg Lejbuś
437 Kestenberg M.
438 Zieliński Piotr
439 Brodt Pinkwas &
439½ Wajnsztajn J.
440 Kierszenbaum A.
440*a* Sznajder Izr. &
440*b* Konigsfeld &
441 i 442 Wajdenbaum
443 Rotleder Icek
444 Rozenblat &
445 Tajg Ajzyk &
446 Mandelblit Josef
447 SS. Szrajtera &
448 Sztokman Mendel
449 i 450 Parafja Prawosławna
449*a* Okręg Naukowy
451 i 451½ Zylber
452 Ryn Abram &
453 Zylber Dawid
454 Guterman Tauba
455 SS. Szwartza

Szeroka.

456 Szajnbrum
457 Wahl Chaim &
458 Wahl &
459 Bajnysz Rozen i Josef Lew
459½ Strazberg A. &
460 i 460½ Hauzman
461 i 462 Adler &
463 Rotleder Icek
464 Grinberg Jakób &
464½ Himelblum &
465/6 Hercman Abram
466 Brodt Berek
466½ Klajman
467 Szwertszarft &
468 Herc Icek &
469 Puterman Lejbuś
470 Binsztok &
471 Kligier Moszek
472 Morgiensztern J.
473 Wajman Sura &
474 i 475 S. Erlichstera
476 i 477 Rozenszpir

478 Fajowicz Srul &
479, 480 i 483 Bojarska
481 Sklepiki prywatne

Zamkowa.

482 Klajnman
484 i 485 Place puste
486 i 487 Tuchman &
488 Więzienie Lubels.
489 Grosberg Fajga
490 Lewinberg &

Podzamcze.

491 Glikman M. &
492 Szternblic M. &
493 Melson Icek
494 Goldrajch E. &
495, 496 i 497 Place puste
498 Ajchenbom &
498½ Flaksman N.
499 Żajdenman A. &
500 Halpern Fiszel &
500½ Gladsztajn &
501 Plac pusty

Jateczna.

502 Korensztejn Ela &
503 Gmina Starozak.
504 Regienbogien &
505 Plac pusty
506 Zyserman M. &
507, 508 i 509 Place p.
510 Szkoła Żydowska
511 Plac pusty
512 i 513*a* Synagoga
514 Hercman Abram
515 Plac pusty
516 Lewkowicz L. &
517 i 517½ Gmina Starozakonnych
518 Bajnysz Rozen i Josef Lew
519 i 520 Place puste
521, 522 i 525 Gmina Starozakonnych
523 Plac pusty
524 Ryngiel Wólf
526 Zylberszajn Abr.
527 Rozenszer &
527½ Gmina Staroz.
528 Himelblum &
529 Zyskind &
530 Lastman Hersz i Tenenbaum
531½ Fernand Abram
532 Goldblum &
533 Szmarag Zelik
534 SS. Ersztera I.
535 Guterman H. &
536 Plac pusty
536*a* Liberowicz Ł.
538 Rozenryb &
539 Cukierman &
540*a* Szustak Jakób
541 Manhaim Icek &
541*a* Frank Hersz
542 Zyngier &
543 Greberman S. &

Podzamcze.

544 Fass Chaim
544*a* Rubinsztejn &
544*b* Goldsztajn &
544*c* Goldbergowa &
544*d* Tempeldiner B.
544*e* Szlachtuz
545 Zysblat &
546 Sztajnhamer &
546*a* Sznajderman &
547 Krasucki Zelman
548 Szoobman &
548*a* Wilnicki N. &
548*b* SS. Flajszera A.
549 Kuperszmidt &
550 Szroit Abram &
551 Bekierman Lejzor
552 Herszenhorn &
553 i 554 Fridman S.
555, 556 i 557 Glikman Izrael &
558 i 559 Place puste
560 Brafman Josef &
561 i 562 SS. Garfinkela Eli
563, 564, 565 i 566 Margules Hersz Ber
567 Cederbaum T. &
568 Goldwag &
569 Blejwas Henoh &
570 Plac pusty
571 Zorman Icek
572, 573, 574, 575 i 576 Place puste
577 Kragien &
578 Plac pusty
579 Rodszyld Moszek
580 Nadler &
581 Holcman &
582 Wejsbrod Moszek
583 Plac pusty
584 Lajchter &
585/7 Cukierfejn Fr.
586 Zajdensznir &
588 Dajczer &
589 Plac pusty
590 Grin Moszek &
591 Ferwalde &
592 SS. Mandelblita
593 Getter &
593*a* Mandelblit &
594 SS. Gryzoleta &
595 Zamelfeld &
596 Sytman &
597 Kopelman &
597½ Manzamen &
598 Tugiental &
598½ Szerman J. &
599 i 599*a* Getraitman

600 SS. Grosbergiera
601 SS. Rozenszpira
602 Plac pusty

Nadstawna.

603 i 604 Place puste
605 Zajfen Mordko
606 Cukierman &
607 Zorman Motel
608 Szlos Szoel Ber
609 Plech &
610 Sztajn Moszek &
611 i 611½ Lichtson
612 Tajtelbaum Josef
613 SS. Listika
614 Dajczer &
615 Sztyc Lejzor
616 Blumels
616*a* Tajken
616*b* Zajfsztajn
616*cd* Bot Abram
617 Plac pusty
618 Bryl &
619 Hauzman Hamina
620 Krajcer &
621 Dajczer Aron
622 i 623 Place puste
624 Plac pusty
625 i 626 Place puste
627 Giwertz Dawid
628 Kenigsfeld Ezryel
629 Rozenfajn
630 Dajczman Hersz
631 Plac pusty
632 Szternblit &
633 Bornsztajn &
633½ Kraft Josef &
634 Achtman Hersz &
634*a* Gewertz S. &
635 Goldman Josef &
636 Goldkrat
637 Goldberg &
638 Wajsblech
639 Waksman &
640 Giszer &
640*a* Gertler
641 Plac pusty
641*a* Plac pusty
642 Plac pusty
643 i 643*a* Gelibter
644 Cygielman B. &
644*a* Gliklich &

Lubartowska.

647 SS. Fabiańskiego
647*a* Grudziński
648 Rozenblat
649 Gryn Szoel

Probostwo.

650 Plac pusty
651 Wajsmor Motel
652 Pinkosz Maryan.
653 Zymzajn Pinkwas
654 i 654*a* Pliszczyński
655 Witkowski
656 Wysocki Tomasz
657 Zwoliński Kacper
658 Wajngarten H.
659 Wysocki Józef

Lubartowska.

660 i 660*a* Zorman &
661 Pliszczyński Mik.
662 Plac pusty
662*a* Sztokdrejer
663 Roskowolski &
664 Himelfarb

Bonifraterska.

665 Koporska
666 Plac pusty
667 Szpital Ś-go Jana Bożego
668 Różycka Maryan.
669 Tuszewski Piotr
670 i 671 Place puste
672 B-cia Kwiatkowscy

Lubartowska.

673 Chlipalski St.
674 Rabinin
674*a* Fitulski Antoni
674*b* Frank
674*c* Biskupski
674*d* Bernasiewicz
674*e* Wajsberg Naftul.
674*f* Bieguński
675 Kassa Ekonomicz.
675*a* Gmina Starozak.
675*b* SS. Rożgolda
675*c* Cygielman
675*d* Egierchorn B.
675*e* Goldberg Jankiel
675*f* Korngold i Brodt
675*g* Jon Aleksander
675*h* Szyf
676 Bernad Stanisław

Czwartek.

677 Laskowski Ig.
678 Gewertz Szmul
679 Szczepiński
680 Wachowska
681 i 682 Place puste
683 Barszczewski
684 Magien Josef
685 Listig &
686 i 687 Matys M.
688 Bernad Stanisław
688*a* Wajsberg Naft.
688*b* Sydor Stanisław
689 Libhaber Motel
690 Daniewski &
691 Mokrzanowski M.
692 Smoliński
693, 694 i 695 Place puste
696 Frick

697 Brejkie Gitla &
697*a* Dajczman H. &
697*b* Mincman Dawid
697*c* Feler &
698 Plac pusty
699 Grinbaum Berek
700 Plac pusty
701 Sosnowska Ludw.
702 Plac pusty
703 Kościół Ś. Mikoł.
704 Plac pusty
705 Salonowicz &
706 Rajngruber
707 Kestenberg Lejba
708 Wajsbrodt Nusyn
709 Kestenberg
710 i 711 Place puste
713 Wajcman Gitla &
714 Brejter &
715 Kurkowski &
716 Tow. Dobroczyn.
717 i 718 Tymiński J.
718*a* Kacenelen Hil
719, 720, 721, 722 i 723 Place puste
724 i 724*a* Dygulski
725 Plac pusty

Białkowska Góra.

726 Ficzkowski
727 Liberowicz W.
728, 729, 730 i 731 Place puste
732 Leszczyński
733 Plac pusty
734 Paprocki Ignacy

Sierakowszczyzna.

735 Wereżyński Gr.

Białkowska Góra

736 Dobrowolski Jan
737 Wargocki Antoni
738 Ledniów Paweł
739 Wierzbicki

Kalinowszczyzna.

740 Plac pusty
741 Rybicka Julja
742 Plac pusty
743 Dominko Tomasz
744 Betman Jankiel &
745 Wakszol Hersz
746 Kornblit i Gielibter
747 Plac pusty
747*a* Czapska
748 Gronkiewicz Jan
749 Szrajer Szulim
750 Rozenberg &
750*a* Szechter Hersz
751 Link &
752 Papelbaum Hersz
753 SS. Żołnierowicz.
754 Szuchman F. &
755 Plac pusty
756 i 757 Place puste
758 Filipowski Andrz.
759 Plac pusty
760 Sawicki Michał
761 Mucha Michał
762 Plac pusty
763 Samejew Wiktor
764 Kuczyński
765 Cukierman Basza
766 Plac pusty
767 Walczakowa
768 Plewkowski
769 Bekerman &
769*a* Kowalczyk &
769*b* Bekerman &
769*c* Sztrajcherowa
770 Rat Abram
770*a* Trajda Tomasz
771 Dębski Kacper
772 Plac pusty
773 Szpital Staroząk.
774 Fronczkowski
775 Purwin
776 Plac pusty
777 Wojgt i Szulc
777*a* Kacenelen
778, 779, 780, 781, 782 i 783 Place puste
784 Gnypek Józef
785 Kowalska
786 i 787 Place puste
788 Marciniak Józef
789 Szuchman
790 i 791 Goldszmit
792 Kartofel Jankiel
793 Hohman
794 Morkowski
795 Plac pusty
796 Krauze
797 Plac pusty
798 Ofszlak Abram
799 Cederbaum
799*a* Glikman
800 Plac pusty
801 Dozór Bużniczny
802, 803 i 804 Budzyńska Józ.
805 Zając Hersz
806 Libhen Symcha
807 Grycman Icek
808 Herszenfeld i Fajnzylber
809 Kaufman Basza
810 Plac pusty
810*a* Zylbersztejn
811 Zylbersztejn
812 Klajn Jankiel
813 Magien Hersz
814 Plac pusty
815 Szolson Abram
816 Rybicka Maryan.
817 Plac pusty
818 Rybicka Karolina
819 Wizor Alojzy

820 i 821 Place puste
822 Błońska Eleonora
823 Smoliński
823a Gmina Starozak.
824 Plac pusty
825 Franaszczuk P.
826 Mincinko
827 Majewski
828 Makarew
829 Rzechowski Mich.
830 Liberowicz Łuk.
831 Plac pusty
832 Wysmulski
833 Plac pusty
834 Dominko Tomasz
835 Parafja na Kalinowszczyźnie
836 i 837 Makowski
838 Plac pusty
839 Bojm Lejzor &
840 Feldman Icek
841 Leder Netel &
841a Leder Mendel
842 Sztern
844 Gutman Szloma
845 Mroczkowska
846 Kowalski
848 Cederbaum Izr. &
849 Mendelson Michel
850 i 851 Place puste
852 Ungier Uryś
853 Sztern Josef
854 Plac pusty
855 SS. Rybickich
856 Plac pusty
857 Makarów i Sarzewski
858a Kassa Ekonom.

Podwoda.

861 Jon Aleksander
862 Plac pusty

Przedm. Piaski.

863 Cukierman
863a Gorden Boruch
864 Sobieszczański
865 Plac pusty
866 Kornblit Lejbuś
867 Goldberg Berek
868 Plac pusty
869 Strychalski
870 Aspis Szmul
870a Laks Lejba
871 i 872 Place puste
873 Gewertz Henoh &
873a i 874 Place puste
875 Birencwajg
876 Goldman &
878 Kenigsberg &
879 Zylbermel
880 Plac pusty
881 Lancman Jojna &
882 Aspis Wólf
883 i 884 Place puste
885 Domański
886 Winnicki
887 Plac pusty
888 Kukliński &
889 i 890 Kukliński
891 Dozór Bużniczny
892 Plac pusty
893a Kassa Miejska
894 Szwalbe Judko
894a Kornblit
896 Wolski Mieczysł.

Lubartowska.

893 Morozewicz St.
895 Obniski

Mieszkania różnych osób w Lublinie.

Pełnomocnicy przysięgli (vel adwokaci).

	Ulica.	Nr.
Bogucki M. . . .	Rynek	12
Baranowski	Złota	58
Ciświcki	Rynek	5
Gołemberski . . .	Rynek	17
Głogowski	Rynek	16
Janiszewski	Rynek	13
Kudelski	Złota	58
Karwowski . . .	Bernard.	235
Majewski	Rybna	77
Przewuski	Rybna	80
Rogowski	Rynek	11
Sielski . . .	S-to Duska	356
Wołowski J. .	Krak.-Przed.	167
Wołowski F. .	Krak.-Przed.	140
Zaremba	Złota	64

Pomocnik przysięgłych Adwokatów.

Bóbr E. . . . . Rynek 8

Komornicy Sądowi przy Sądzie Okręgowym.

Załenski . . Hotel Europejski
Czerwiński . . Ś-to Duska 361
Sosnowski . . . Namiestn. 311

Komornicy Sądowi przy Zjeździe Sędziów Pokoju.

Ryży A. . . . . Rynek 19
Zelwerowicz . . . w Chełmie

Obrońcy przy Zjeździe Sędziów Pokoju.

Dąbrowski Ludwik Rynek 3
Majewski Piotr . Grodzka 92
Chojeński Piotr . Grodzka 92
Wendrowski . . Grodzka 81
Dytry K. . . . . Rynek 14
Gersztenker . Ś-to Duska 353
Kozłowski . . . Nowa 119½
Puszkarew . . Hotel Europejski
Wyszyński . . . Grodzka 87/8
Latomski Teofil . w Miechowie

Doktorzy i Lekarze.

Chrzanowski . . Bernard. 235
Ciechoński . . . . Rynek 6
Doliński . . Krak.-Przed. 174/5
Dutkiewicz . Namiestnikow. 294
Downar . . . . . Rynek 8
Falęcki . . Krak.-Przed 198/9
Głogowski . . Królewska 205
Janiszewski . . . . Nowa 117
Jentys . . . Krak.-Przed. 126
Jaworowski . . . . Rynek 19
Kwaśniewski . Królewska 200
Koporski . . Królewska 206
Sachs . . . . Ś-to Duska 356
Schmidt . . . Bramowa 22/36
Tetz . . . . . Grodzka 89/90
Ulanowski . . Krak.-Przed 188
Zagórski . . Królewska 200½
Żyliński . . . . . Rynek 7

Akuszer m. Lublina.

Schmidt . . . Bramowa 22/36

Weterynarze.

Serafiński . . Krak.-Przed. 173
Sitkowski . . . Grodzka 187/8

Felczerzy.

Krochmalski . Krak.-Przed. 146
Kubicki S. . . . Rynek 7
Kubicki A. . . . Rynek 12
Malczanowski Krak.-Przed. 138/9
Rzepecki F. . Krak.-Przed. 176/7
Wysocki . . . . Rynek 19

Akuszerki.

Paciejewska . . . Rynek 17
Klimkiewicz . . . Olejna 29
Mańkowska . . . Rynek 8
Muchin . . . Początkow. 348
Dąbrowska . . Królewska 201
Kobrzyńska . . Grodzka 103
Brzyska . . Krak.-Przed. 324
Szatkowska . . Grodzka 92
Libicka . . . . Królewska 201
Żychowicz . . . Bramowa 23
Czubaszek . . . Bramowa 24

Budowniczowie.

Szamota . . . Królewska 205
Pliszczyński . . Czechówka 332
Zwierzchowski . . Rynek 14
Nowacki . w gmachu Magistratu

Konduktor robót miejskich.

Ruciński . . . . Nowa 382

Jeometrzy.

Langier T. . . Grodzka 89/90
Czermiński . . Namtestnik. 319
Rouppert . . Krak.-Przed. 137
Śliwiński . . . . Bernard. 246
Przybylski Antoni i Syn
Radziwiłłowska . . 347 1/2
Tołwiński . . . Rybna 67/8

Technicy ubezpieczeń.

Błażejewicz . Krak.-Przed. 137
Junczys . . . Grodzka 94
Śliwiński . . . Bernard. 246
Ruciński . . . . Nowa 382

Główne Jarmarki w Cesarstwie.

W Styczniu: *Berdyczew*, od 13 do 20.—*Birsk*, od 14 do 19.—*Charkow*, 6.— *Grazowiec*, od 15 do 25.— *Homel*, od 1 do 7.— *Jareńsk*, od 15 do 28.—*Kijew*, od 15 do 1 Lutego.—*Lalsk*, od 13 do 23.—*Lebedjan*, od 1, dwa tygodnie trwający.—*Makarjew*, (w Kostr. gub.) od 14 do 23.— *Mezen*, od 10 do 20.— *Menzelińsk*, od 1 do 11.—*Niżniej-Nowgorod*, od 5 do 7.—*Ołonec*, od 6 do 14.—*Oreł*, od 6 do 20.—*Rostow*, nad Donem, od 30 (przez 15 dni).—*Szunga*, 6.—*Ufa*, od 21 do 31.—*Welsk*, od 18 do 25.—*Wesegońsk*, od 16, 10 dni.

W Lutym: *Błagowieszczeńskoje*, (Szenkurski Powiat) od 25 Lutego do 10 Marca.—*Irbit*, od 1 Lutego do 1 Marca.—*Isków*, od 10 do 20.—*Romny*, w poście.— *Rostow*, od środy pierwszego tygodnia do soboty trzeciego tygodnia, wielkiego postu.—*Simbirsk*, jeden tydzień wielkiego postu.— *Starokonstantinów*, w ostatnich dniach Syropostu.—*Szenkursk*, od 2 do 10.—*Totma*, od 10 do 20.

W Marcu: *Berdyczew*, 28.—*Bielce*, 3.—*Kijew*, pierwszy tydzień wielkiego postu.— *Kotelnicz*, od 1 do 23.— *Krasnoborsk*, od 15 do 23 —*Nikołajewsk*, w trzecim tygodniu wielkiego postu przez 6 dni.—*Ostrów*, od 1 do 10.— *Petrozawodsk*, od 17 do 28.—*Pinega*, od 23 do 31.—*Simbirsk*, pierwszy i drugi tydzień wielkiego postu.—*Starokonstantynów*, od 17 do 25.—*Szunga*, (Ołonieck. gub.) 25.

W Kwietniu: *Borisow*, po poście 10 dni.—*Ekaterinosław*, 13.—*Konotop*, od 23 przez 7 dni.— *Nowomirgorod*, w piątym tygodniu wielkiego postu.— *Starokonstantynów*, w poniedziałek w pierwszym tygodniu postu.— *Sudża*, od 23 do 27.—*Wilno*, od 23 Kwietnia do 15 Maja.

W Maju: *Bałta*, 25, dziesięć dni trwający.— *Charków*, od 15

Maja do 15 Czerwca.— *Kijew*, 9.— *Kislar*, 1.— *Korsuń*, od 10 do 25.—*Lebedjan*, od 5 do 29.— *Romne*, na Wniebowstąpienie.—*Saratow*, od 9 Maja do 4 Czerwca.— *Smoleńsk*, od Wniebowstąpienia (3 dni).—*Taganrog*, od 9 Maja do 17 Czerwca.

W Czerwcu: *Berdyczew*, od 12, dwa tyg. trw.—*Bieszenkowiczi*, od 29 do 27 Lipca.— *Charków*, na ś. Trójcę.—*Dynaburg*, od 5 do 20.— *Ekaterynburg*, od 26 do 29.— *Grodno*, od 20 do 25 Lipca.— *Kijew*, od 15 do 1 Lipca.—*Kostroma*, w Piątek w 9-m tyg. po poście, 14 dni trw.— *Kowno*, 29, dwa tyg. trw.— *Kursk*, w Piątek w 9-m tyg. po poście.—*Niżnij-Nowgorod*, 24, trzy dni trw. (na konie).—*Symbirsk*, od 8 do 11 (na konie).—*Tuła*, w Piątek w 10 tygodni po poście.

W Lipcu: *Koreńsk*, od 1 do 13.— *Niżnij-Nowgorod*, od 25 do 5 Sierpnia.— *Orenburg*, przez całe lato.— *Połtawa*, od 10 cały miesiąc trw.—*Pustozerska osada*, (Mezeński Powiat) od 16 Lipca do 25 Sierpnia.— *Saratów*, od 6 do 9.— *Staro-Konstantynów*, dnia 20.— *Tuła*, d. 8.—*Żytomir*, d. 8.

W Sierpniu: *Berdyczew*, 15, jeden tydzień trw.— *Czarkow*, od 30 do 6 Września.—*Nikołajewsk*, d. 1, 6 dni trwający.—*Nawomostkowsk*, od 1 do 9.—*Piatigorsk*, od 1 do 5.—*Staro-Konstantynów*, d. 15.— *Szadryńsk*, od 29 do 4 Września.— *Woroneż*, od 15 do 29.— *Żytomir*, d. 14.

W Wrześniu: *Archangelsk*, d. 1.— *Bogulma*, od 14 do 26.— *Jarańsk*, od 20 do 1 Października.—*Lebedjan*, 10, cały miesiąc trw.— *Nowoczerkask*, d. 14.—*Ołoniec*, od 8 do 16.—*Rostów*, (nad Donem) d. 8.—*Staro-Konstantynów*, d. 8.

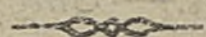
W Październiku: *Charków*, d. 1.—*Enotajewsk*, od 16 do 22.— *Kiszyniew*, od 26 do 26 Listopada.—*Kozumenskoje sieło*, (pow Kemski), od 10 do 1 Listopada.—*Wytegra*, od 1 do 15.

W Listopadzie: *Berdyczew*, d. 1, tyd. tr.—*Ekaterynburg*, 24.— *Krasnoborsk*, od 28 do 4 Grudnia.—*Kuźnieck*, (w Tomskiej gub.) od 8 do 21.— *Nowopyszlinskoje sieło*, (pow. Kamyszłowski) d. 14, 10 dni trw.—*Tuła*, od 8 do 22.—*Ustsysolsk*, od 16 do 2 Grudnia.

W Grudniu: *Dynaburg*, od 25 do 15 Stycznia.—*Iszym*, od 6 do 1 Stycznia.—*Kandynkow*, od 9 do 15.— *Nowgorod*, od 20 do 24.— *Sarapuł*, od 15 do 25.— *Smoleńsk*, od 6 do 6 Stycznia.— *Ustiuzna*, od 25 do 6 Stycznia.— *Wytegra*, od 25, 10 dni trwający.



Jarmarki w gubernji Lubelskiej.



Powiat Lubelski. *Lublin*, jarmarków 6, w poniedz. po Niedz. Kwiet., we wtorek po Zielonych Świątkach, 3 dni trwający, w poniedz.: po ś. Bernardzie, 3 dni trw., po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed Bożem Narodzeniem.

Bełżyce, jarmarków 6, we środy: po Niedzieli Białej, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucji.

Biskupice, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Wojciechu, po ś. Stanisławie Biskupie, po śś. Koźmie i Damianie, po ś. Marcinie Biskupie.

Bychawa, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po Niedzieli Środopostnej, przed śś. Filipem i Jakóbem, po ś. Marji Magdalenie, po ś. Mateuszu, po ś. Urszuli.

Głósk, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Jadwidze, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu NPM.

Piaski Wielkie, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Kiljanie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, przed ś. Tomaszem.

Powiat Lubartowski. *Lubartów*, jarmarków 6, we wtorki, po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po ś. Dyonizym.

Czemierniki, jarmarków 6, we wtorki: po ś. August., po Zwiastowaniu NPM., po ś. Stanisławie, po śś. Piotrze i Pawle, po ś. Szymonie Judzie, po ś. Andrzeju Apostole.

Łęczna, jarmarków 6, w poniedziałek po 3 Królach, we wtorek po św. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, ośm dni trwający, w poniedziałek po ś. Magdalenie, na ś. Idzi, dziesięć dni trwający, w poniedziałek przed ś. Mikołajem.

Miechów, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Michale, po ś. Marcinie, po Niepokalanem Poczęciu NPM.

W osadzie Kamionka, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Weronice, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po ś. Małgorzacie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Cecylji. Co tydzień targ we czwartek.

Powiat Nowo-Aleksandryjski. *Osada Nowo-Aleksandrya,* jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Walentym, po ś. Benedykcie, we wtorki: po ś. Marku Ewang., po ś. Zofji, po ś. Łucji.

Baranów, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Zapustnej, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu NPM., przed ś. Szymonem Judą.

Bobrowniki, jarmarków 6, w poniedziałek po ś. Macieju, we wtorki: przed śś. Filipem i Jakóbem, po ś. Trójcy, po Nawiedzeniu NPM., po ś. Jadwidze, przed ś. Mikołajem.

Józefów nad Wisłą, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Józefie, po ś. Feliksie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Michale, po Wszystkich Świętych, przed ś. Mikołajem.

Kazimierz, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Kazimierzu, przed ś. Janem Chrzcicielem. po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Leokadji.

Końskowola, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Wstępnej, przed Znalezieniem ś. Krzyża, po Bożem Ciele, po ś. Annie, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Łukaszu.

Opole, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po ś. Macieju, we wtorki: po Niedzieli Kwietniej, po śś. Piotrze i Pawle, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Katarzynie.

Wąwolnica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po Wniebowzięciu NPM., po Narodzeniu NPM., po ś. Marcinie Biskupie.

Powiat Janowski. *Janów,* jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NPM., po ś. Stanisławie, przed ś. Janem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po Wszystkich Świętych, po Niepokalanem Pocz. NPM.

Annopol, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Walentym, po Niedzieli Białej, we wtorki: po ś. Stanisławie, po ś. Annie, po ś. Stanisławie Kostce, po Niepokalanem Poczęciu NPM.

Kraśnik, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po ś. Antonim, po Wniebowzięciu NPM., po ś. Franciszku Serafickim, po ś. Marcinie.

Modliborzyce, jarmarków 6, we środy: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu NPM.. po Zielonych Świątkach, po ś. Maryi Magdalenie, po ś. Mateuszu, przed ś. Tomaszem.

Urzędów, jarmarków 6, we wtorki: po 1-ej Niedzieli postu, po Niedzieli Przewodniej, po Bożem Ciele, przed ś. Wawrzyńcem, po ś. Łukaszu, po Niepokalanem Poczęciu NPM.

Zaklików, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Agnieszce, po Niedzieli Środopostnej, po ś. Annie, po ś. Bartłomieju, po Wszystkich Świętych, po ś. Łucji.

Powiat Biłgorajski. *Biłgoraj,* jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Macieju, po Zwiastowaniu NPM., po ś. Maryi Magdalenie, po Wniebowzięciu NPM., po ś. Franciszku Serafickim.

Józefów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po ś. Józefie, po ś. Małgorzacie, po Wniebowzięciu NPM. p. s. K., po ś. Mateuszu, po Niepokalanem Poczęciu NPM.

Krzeszów, jarmarków 6, we wtorek po ś. Józefie, w piątek po Bożem Ciele, we wtorki: po Wniebowzięciu NPM, po Narodzeniu NPM, po ś. Łukaszu, przed ś Tomaszem Apostołem,

Tarnogród, jarmarków 6, w poniedziałki: po 3 Królach, po Niedzieli Kwietniej, po Nawiedzeniu NPM., przed ś. Wawrzyńcem, po Podwyższeniu ś. Krzyża, przed ś. Szymonem Judą.

Powiat Zamostski. *Zamostje,* jarmarków 6, w poniedziałki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Kazimierzu, po Wniebowstąpieniu Pańskiem, po śś. Piotrze i Pawle, po Narodzeniu NPM., po ś. Marcinie.

Frampol, jarmarków 6, we czwartki: po ś. Dorocie, po ś. Kazimierzu, we środę po ś. Janie Nepomucenie, we czwartki: po NPM. Skaplerznej, po Narodzeniu NPM., po ś. Łukaszu.

Goraj, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Walentym, po ś. Stanisławie, po ś. Małgorzacie, po ś. Bartłomieju, po śś. Koźmie i Damianie, po ś. Andrzeju Apostole.

Krasnobród, jarmarków 6, we wtorki: po ś. Macieju, po Zwiastowaniu NPM., po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu NPM. p. s. K., po dniu Zadusznym, przed ś. Tomaszem.

Szczebrzeszyn, jarmarków 6, we wtorki: po Niedzieli Środop., przed śś. Filipem i Jakóbem, przed ś. Janem Chrzciciel., po Wniebowzięciu NPM., po ś. Michale, przed ś. Mikołajem.

Powiat Krasnostawski. *Krasnostaw,* jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NPM. p. n. K., po Zwiastowaniu NPM. p. n. K., po śś. Piotrze i Pawle p. n. K., po ś. Annie p. n. K., po ś. Michale p. n. K., po Niepokalanem Poczęciu NPM. p. n. K.

Gorzków, jarmark 1, we wtorek po ś. Stanisławie.

Iżbica, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach, po ś. Kazimierzu, po ś. Antonim, przed ś. Idzim, po ś. Franciszku Serafickim, przed ś. Mikołajem.

Turobin, jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła,

po ś. Józefie, po ś. Wojciechu, po ś. Trójcy, po ś. Rochu, po ś. Jadwidze.

Żółkiewka, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Dominiku, przed ś. Idzim, przed ś. Szymonem Judą, po ś. Marcinie, po ś. Katarzynie, przed ś. Tomaszem Apostołem.

Powiat Chołmski. *Chołm,* jarmarków 6, we wtorki: po Zwiastowaniu NPM. p. s. K., po ś. Mikołaju p. s. K., przed ś. Janem p. n. K., po Narodzeniu NPM. p. s. K., po Opiece Matki Boskiej p. s. K., po ś. Andrzeju Apostole p. n. K.

Pawłów, jarmarków 6, we wtorki: po Zwiast. NPM. p. n. K., po Opiece ś. Józefa p. s. K., po Zielonych Świątkach p. n. K., po Bożem Ciele p. n. K., po Wniebowstąpieniu NPM. p. s. K., po ś. Barbarze p. s. K.

Rejowiec, jarmarków 6, w poniedziałki: po ś. Konstancji p. n. K., po ś. Jerzym p. n. K., we środy: po Zielonych Świątkach p. s. K., po Wniebowstąpieniu NPM. p. s. K., po ś. Michale p. s. K., przed ś. Tomaszem p. n. K.

Wojsławice, jarmarków 6, we środy: po ś. Józefie, przed ś. Janem Chrzcicielem, po ś. Eljaszu p. s. K., po Narodzeniu NPM., po ś. Michale, przed ś. Katarzyną p. s. K.

Powiat Hrubieszowski. *Hrubieszów,* jarmarków 6, we wtorki: po Nawróceniu ś. Pawła, po ś. Józefie, po ś. Stanisławie, po Ścięciu ś. Jana, po ś. Mateuszu, przed ś. Szymonem Judą.

Dubienka, jarmarków 2, we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po Zielonych Świątkach p. s. K.

Kryłów, jarmarków 6, we wtorki: po 3 Królach p. s. K., po Niedzieli Środopostnej p. s. K., przed ś. Jerzym p. s. K., po śś. Piotrze i Pawle p. s. K., po Narodzeniu NPM. p. s. K., po ś. Andrzeju Apostole p. s. K.

Uchanie, jarmarków 6, we wtorki: po Oczyszczeniu NPM. p. s. K., po ś. Wojciechu, po Zielonych Świątkach p. s. K., po śś. Piotrze i Pawle p. s. K., po Wniebowzięciu NPM., po ś. Dymitrze p. s. K.

Powiat Tomaszowski. *Tomaszów,* jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Bartłomieju, po ś. Tekli, po ś. Łukaszu, po ś. Marcinie.

Komarów, jarmarków 6, w poniedziałki: po Niedzieli Środop. p. n. K., po ś. Trójcy p. n. K., przed ś. Janem Chrzcicielem p. n. K., po Wniebowstąpieniu NPM. p. s. K., po ś. Michale, po Wszystkich Świętych.

Łaszczów, jarmarków 6, we wtorki: po Nowym Roku p. s. K., po Oczyszczeniu NPM., po Zielonych Świątkach p. s. K., po śś. Piotrze i Pawle p. s. K., po ś. Michale, po ś. Marcinie.

Tyszowce, jarmarków 6, we środy: po 3 Królach, po ś. Stanisławie, po ś. Dominiku, po Podwyższeniu ś. Krzyża, po ś. Leonard.

ALEKSANDER ZWIERZCHOWSKI

BUDOWNICZY WOLNO PRAKTYKUJĄCY

ma honor zawiadomić WW. Panów Obywateli miejskich i wiejskich, iż przyjmuje do wykonania wszelkie projekta tak Budowlane jako też Inżenierskie, bądź z materjałów własnych lub miejscowych z kompletnym wykończeniem robót, podług własnych lub cudzych projektów i anszlagów.

Lublin, ulica Rynek Nr. 14.

Doktór Medycyny

Ludwik Schmidt

AKUSZER MIASTA LUBLINA

ulica Bramowa Nr. 22/36.

PRACOWNIA

Wyrobów Złotniczych i Jubilerskich

WŁADYSŁAWA MERSZ

przy ulicy Królewskiej Nr. 201.

Wykonywa roboty podług najświeższych rysunków i modeli zagranicznych, jako to: łańcuszki, dewizki, pierścionki, medaljony, bransolety, oraz wszelkiego rodzaju roboty ze srebra, także złocenia i srebrzenia, jak również reparacje po cenach umiarkowanych.